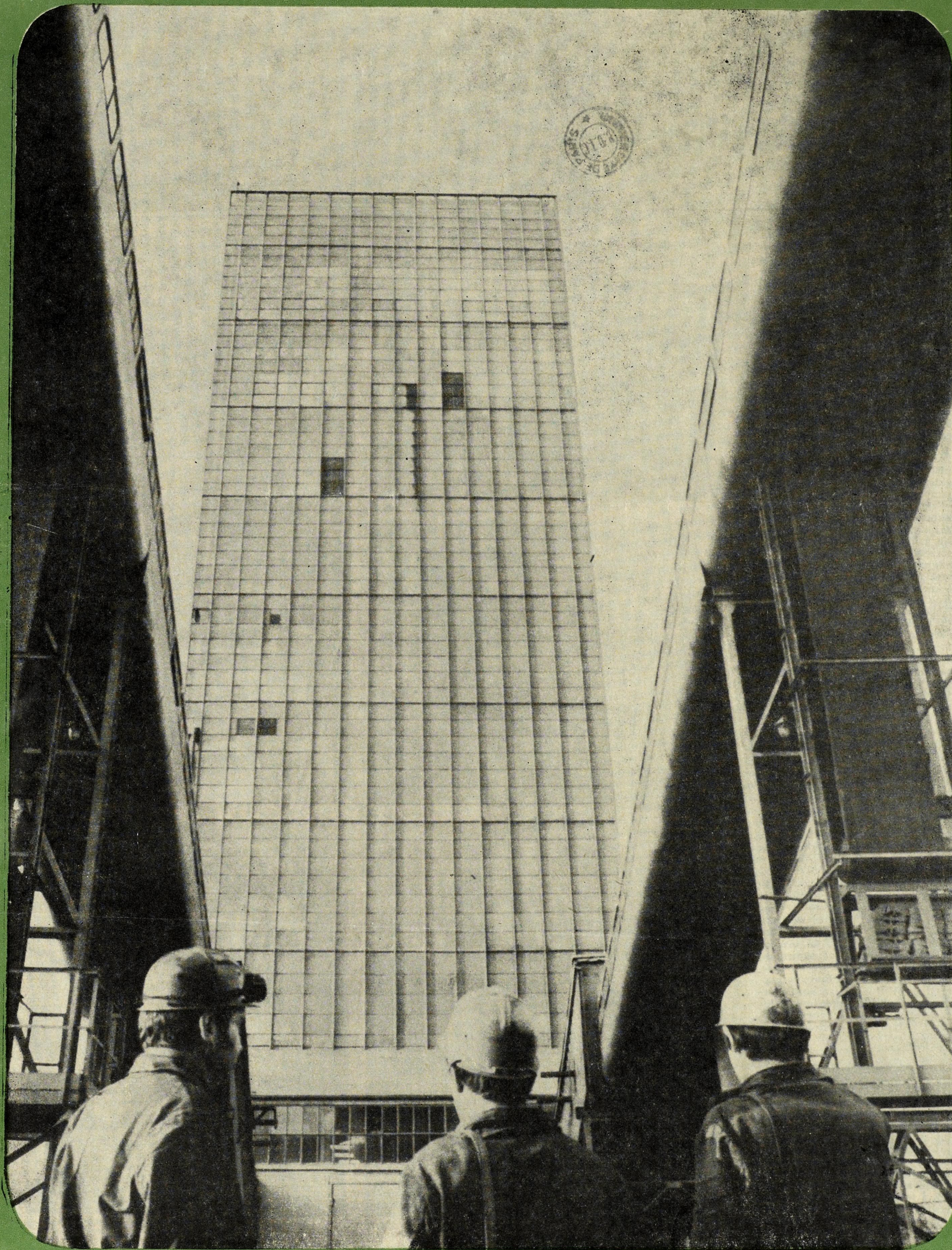


23, RUE TAITBOUT, PARIS 9<sup>e</sup> • 2 GRUDNIA - DECEMBRE 1973 • ROK WYDANIA XVI • Nr 49 (841) •

# TYGODNIK POLSKI

Cena 1,10 F.  
Prix 10 F.B.

## LA SEMAINE POLONAISE



FOP. 2373

## Nasza okładka

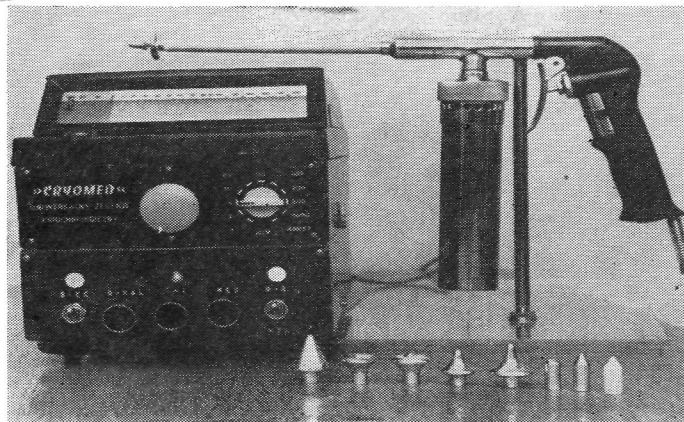
Nowoczesne nadszybie kopalni miedzi „Polkowice” w Legnicko-Głogowskim Zagłębiu Miedziowym  
Fot. CAF

# Kraj w obiektywie



• 1

1 W Zakopanem odbywają się uroczystości związane z obchodami stulecia polskiej turystyki. Przewodnicy rejonu krakowskiego uczcili pamięć tych, którzy odeszli. W uroczystym pochodzie udali się na cmentarz zakopiański i na grobach zasłużonych pionierów turystyki i przewodników złożyli wieńce i kwiaty.



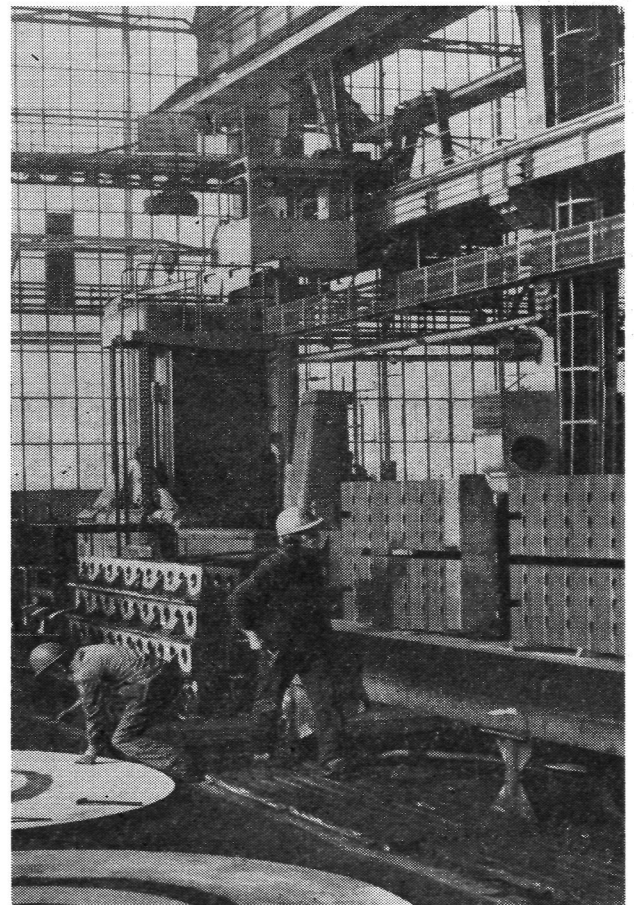
• 2

2 W Oddziale Ginekologiczno-Położniczym Szpitala Wojewódzkiego we Wrocławiu zainstalowano jedyny w Polsce aparat umożliwiający zabieg usunięcia chorej tkanki. Uniwersalny zestaw kriochirurgiczny „Cryomed” (na zdjęciu), zbudowany w kształcie pistoletu, wyposażony został w zbiornik z ciekłym azotem o temperaturze do  $-200^{\circ}\text{C}$ , który przepływa do końcówki pistoletu. Zamrożenie za jego pomocą chorej tkanki powoduje, że w czasie zabiegu tylko ona ulega zniszczeniu. Operacja jest bezpieczna, prawie bezbolesna i bezkrwawa. „Cryomed” opracowali trzej lekarze: doktorzy medycyny R. Kaliński, Z. Małachowski i W. Kopeć oraz specjalista z dziedziny fizyki i techniki niskich temperatur A. Grochman.



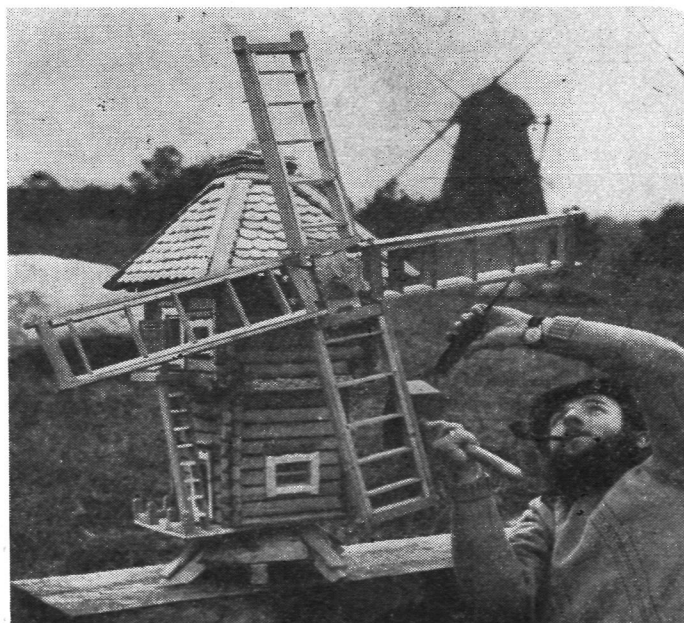
• 3

3 200 sztuk nowoczesnych autobusów „Autosan H-9” dostarczy do końca br. Sanocka Fabryka Autobusów. Przyjemna sylwetka, nowoczesne wnętrze, komfort jazdy, małe zużycie paliwa, łatwa obsługa i bardzo skuteczne hamulce — oto zalety nowego autobusu.



• 5

4 Mieszkaniec Olsztyńska, Zbigniew Daszkiewicz, od kilku lat zajmuje się rzeźbą w drewnie i korzenioplastyką. Ostatnią jego pasją są miniatury starych zagród, młynów i wiatraków, do których czerpie wzory w pobliskim skansenie.



Fot. CAF

• 4

5 W tym roku załoga Huty „Małapanew” wniosie do gospodarki narodowej ponadplanową produkcję wartości 25 mln zł. Huta zaopatruje w odlewy i armaturę przemysłową wiele krajowych zakładów, toteż dodatkowe jej dostawy przyczyniły się do tego, że np. mieszkańcy Łodzi otrzymali szybciej wodę, załoga Stoczni im. Warszawskiego zmontowała jeden statek więcej, a Fabryka Maszyn Zniwnych — więcej kombajnów.



• 6

6 „Zakłady doświadczalne przemysłu chemicznego dla nowych potrzeb” — pod taką nazwą otwarto w Katowicach wystawę zorganizowaną przez gliwickie Zjednoczenie Budowy Aparatury Chemicznej „Metalchem”. Zaprezentowano na niej 350 różnego rodzaju maszyn, urządzeń i aparatów. Nasze zdjęcie przedstawia urządzenie do pakowania drażetek i tabletek w fiolki i butelki, projektu Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Maszyn i Urządzeń Chemicznych w Toruniu.



Jest dla mnie wielką przyjemnością, że mogę powitać tutaj wybitnego przedstawiciela i przywódcę narodu, z którym kraj nasz utrzymywał na przestrzeni dziejów szczególnie przyjacielskie stosunki...

Czynię to z wyjątkową serdecznością, ponieważ znam Pana uczucia wobec tego kraju, który miał przywilej zajęcia pewnego miejsca w pańskim życiu...

Pański przyjazd Panie Pierwszy Sekretarzu, dostarczy nam wyjątkowej okazji dokonania bilansu naszych stosunków, a zwłaszcza sformułowania nowego rozdziału współpracy między naszymi dwoma krajami... W ten sposób chcemy uroczystie przypieczętować długą przyjaźń belgijsko-polską, do której jesteśmy głęboko przywiązani.

Z przemówienia  
Premiera E. Leburtona

E. Gierka z małżonką i Premier E. Leburton w czasie grania hymnów narodowych na lotnisku w Brukseli

# UROCZYSTE POWITANIE EDWARDA GIERKA W BRUKSELI

19 listopada br. I Sekretarz KC PZPR Edward Gierka wraz z małżonką przybył z oficjalną wizytą państwową do Belgii, na zaproszenie rządu belgijskiego i Premiera Edmonda Leburtona. O godz. 10.40 specjalny samolot „Il 18” z białoczerwonymi szachownicami wylądował na lotnisku Bruxelles-National, udekorowanym polskimi i belgijskimi flagami narodowymi.

Przy schodkach wiodących z samolotu I Sekretarz KC PZPR i jego małżonkę oczekiwał Premier Leburton. Obaj mężowie stanu wymienili uścisk dłoni i pierwsze słowa powitania. Premier Leburton przedstawił następnie polskiemu gościowi adiutanta króla i komendanta pierwszego okręgu wojskowego, generała porucznika P. Brexa, szefa protokołu E. Rittwegera de Moor oraz członków misji honorowej. Z kolei I Sekretarz KC PZPR przedstawił to-

warzyszące mu polskie osobistości, m. in. wiceprezesa Rady Ministrów Kazimierza Olszewskiego, ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego, członka Rady Państwa Wincen- tego Kraśko.

Po odegraniu hymnów narodowych Polski i Belgii Edward Gierka przeszedł przed frontem kompanii honorowej wojsk lądowych, a następnie obaj mężowie stanu udali się do salonu honorowego lotniska. W tym momencie zgromadzeni na galerii dla publiczności liczni przedstawiciele Polonii belgijskiej, a wśród nich grupy młodzieży ubrane w polskie stroje regionalne, wznosiły okrzyki na cześć I Sekretarza. Na transparentach widniały napisy witające I Sekretarza KC PZPR: „Polonia z Zwartberg wita serdecznie pierwszego obywatela Polski Edwarda Gierka”. Podobne transparenty trzymali przedstawiciele Polonii z Mons, Liège oraz innych miast i regionów Belgii.

W salonie honorowym nastąpiła prezentacja przybyłych osobistości belgijskich, wśród których obecni byli: przewodniczący Izby Deputowanych — Achille van Acker, przewodniczący Senatu — Pierre Harmel, minister spraw zagranicznych — Renaat van Eislande, minister gospodarki Willy Claes oraz inni członkowie rządu. Ambasador PRL w Belgii — Stanisław Kociołek przedstawił E. Gierkowi szefów misji dyplomatycznych krajów socjalistycznych i personel dyplomatyczny Ambasady PRL.

Po ceremonii powitania I Sekretarz KC PZPR, Premier Leburton oraz osobistości polskie i belgijskie zajęły miejsca w samochodach. W honorowej asyście żandarmerii na motocyklach kolumna samochodów ruszyła w kierunku Brukseli, do Pałacu Stuyvenberg, który był rezydencją I Sekretarza KC PZPR w czasie jego pobytu w Belgii.

W południe I Sekretarz KC PZPR przybył na Plac Kongresu, gdzie witali go: minister obrony narodowej Paul Vanden Boeynants, komendant wojskowy prowincji Brabancja płk Bem A. Matton.

Edward Gierka złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza i wpiisał się do złotej księgi pomnika.

## Wizyta w Ratuszu

Z placu Kongresu I Sekretarz KC PZPR wraz z towarzyszącymi mu osobistościami polskimi i belgijskimi udał się do zabytkowego ratusza brukselskiego, na którym powiewały flagi

o barwach narodowych Polski i Belgii oraz czerwono-zielona flaga Brukseli. Na rynku dostojnego gościa powitała licznie zgromadzona Polonia z chorągiewkami polskimi i belgijskimi. Młodzież w strojach ludowych wręczyła bukiety kwiatów I Sekretarzowi KC PZPR i jego małżonce. Wznoszono okrzyki — Niech żyje Polska, niech żyje Edward Gierka.

U wejścia do ratusza Edwarda Gierka wraz z pozostałymi osobistościami polskimi powitał burmistrz Brukseli Lucien Cooremans. W ratuszu E. Gierka wpiisał się do złotej księgi miasta.

Tego samego dnia w sali pomarańczowej XVI-wiecznego pałacu Egmont, ośrodka międzynarodowych spotkań —

rozpoczęły się rozmowy plenarne, których tematem były stosunki polsko-belgijskie i możliwości ich dalszego rozwoju.

W godzinach wieczornych w pałacu Egmont Premier E. Leburton i rząd belgijski podejmowali I Sekretarza KC PZPR z małżonką uroczystym obiadem, w którym ze strony polskiej wzięli udział osobistości towarzyszące Edwardowi Gierkowi.

W czasie obiadu Edward Gierka i Premier E. Leburton wygłosili przemówienia.

Tak zakończył się pierwszy dzień wizyty E. Gierka w Belgii. Obszerne sprawozdanie z przebiegu całej wizyty zamieścimy za tydzień.

Z wielką satysfakcją przybyliśmy do Belgii. Przyjmijcie, proszę, szczerze podziękowanie za gościnność, z jaką przyjęliście nas na swojej ziemi i w Waszej pięknej stolicy...

Cel swej wizyty widzę w utrwaleniu przyjaźni naszych narodów, w rozwinięciu współpracy obu krajów i w bliższym ich współdziałaniu w tym najważniejszym ogólnoeuropejskim dziele, jakim jest budowa trwałego pokoju na naszym kontynencie...

Wagę szczególną przywiązać powinniśmy do dalszego dynamicznego rozwoju współpracy gospodarczej, we wszystkich jej formach i z myślą o stworzeniu trwałych związków kooperacyjnych. Wymiana ekonomiczna bowiem, zwłaszcza w nowoczesnych sferach postępczych, tworzy najlepszą bazę dla całokształtu stosunków.

Jestem przekonany, Panie Premierze, że ustalenia, które w rozmowach naszych przyjmijemy oraz układy i porozumienia, które w czasie tej mojej wizyty zostaną zawarte posłużą dobrze rozwojowi stosunków polsko-belgijskich i nadadzą naszej współpracy nowego rozmachu...

Z przemówienia  
I Sekretarza KC PZPR E. Gierka



Przedstawiciele Polonii belgijskiej witają E. Gierka na Grande Place przed ratuszem w Brukseli  
Fot. CAF

# PO ROKU WSPÓŁPRACA ROZWIJA SIĘ CORAZ SZERZEJ

Przed rokiem w artykule pt. „Współpraca zrodzona z serdecznych związków” pisaliśmy o istniejącej już współpracy firmy SO. VE. MAR. CO. (Société Vente Marché Commun) w Paryżu z polskimi zakładami produkującymi elektryczny sprzęt domowy. Pan **Jean Zarzecki** — président directeur général tej firmy, żyjący z racji swego polskiego pochodzenia serdeczne uczucia dla Polski, rozpoczął przed kilkoma laty współpracę z Polską. I tak SO. VE. MAR. CO., zajmująca się importem do Francji, a obecnie i eksportem do wielu krajów Europy, elektrycznego sprzętu domowego oraz artykułów użytku domowego, obecnie wraz z gdańskim przemysłem spółdzielczym koprodukuje żelazka elektryczne, które cieszą się coraz większym powodzeniem. Podobna współpraca istnieje też w dziedzinie produkcji odkurzaczy, sztućców itp. oraz importu maszyn do szycia. Co roku wartość koprodukcji SO. VE. MAR. CO. z Polską wzrasta i rozszerza się.

Obecnie zaś nabrała już realnych kształtów koprodukcja SO. VE. MAR. CO. z Zakładami Metalowymi udoskonalonych robotów kuchennych w Skarżysku, w Polsce. Podpisano wieloletni poważny kontrakt w tej sprawie i oto już przy końcu bieżącego roku z Zakładów Metalowych w Skarżysku wyjdzie pierwsza seria malakserów, bo-



wiem w przyszłym roku za pośrednictwem SO. VE. MAR. CO. duża ilość malakserów zostanie eksportowana do Belgii, Szwajcarii, Niemieckiej Republiki Federalnej i Hiszpanii, no i zostanie rozprawiona na terenie całej Francji. Pierwsza seria zaś kompletnych robotów kuchennych wyjdzie z Zakładów Metalowych w Skarżysku w końcu 1974 roku, a w 1975 roku ruszy pełną parą produkcja.

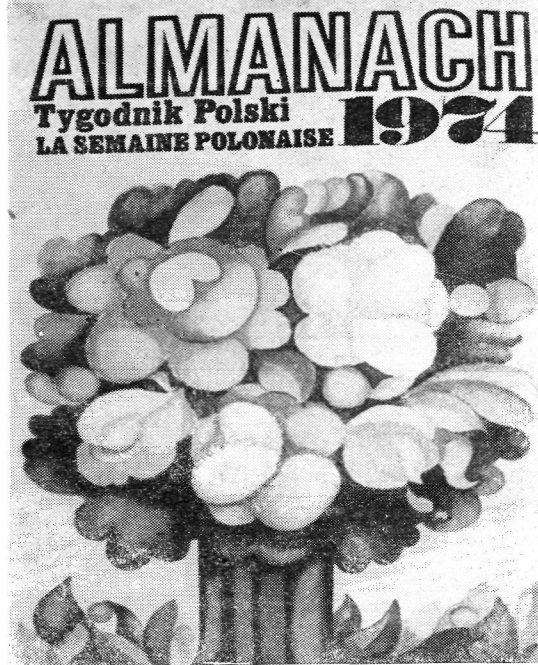
Wartość obrotów z Polską wzrasta co roku o około 20—30 procent — poinformował nas p. Jean Zarzecki — a poszczególnych artykułów i więcej. Np. polskie maszyny do szycia, sprowadzane przez SO. VE. MAR. CO., są wysoko cenione we Francji i w 1974 roku przewiduje się wzrost importu z Polski tylko maszyn do szycia o 50 procent.

Do tej ożywionej współpracy gospodarczej z Polską, jaka istnieje dzięki p. Jean Zarzeckiemu warto jeszcze dodać, że p. Zarzecki jest bardzo aktywnym wiceprzewodniczącym Francuskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie i w jego biurze w SO. VE. MAR. CO. — 89, Boulevard Haussmann w Paryżu, mieści się sekretariat Komitetu Zamkowego. A poza tym p. Jean Zarzecki ma jeszcze dalsze projekty rozszerzenia swej aktywności w ramach przyjaźni i kontaktów francusko-polskich, o czym na pewno niejednokrotnie jeszcze będziemy pisać.

UKA

## JUŻ MOŻNA ZAMÓWIĆ

Cena  
„ALMANACHU”  
- 5 F; 50 F.B.



Poniżej zamieszczamy kupon, który należy wypełnić i przesłać w liście pod adresem:

„TYGODNIK POLSKI”  
LA SEMAINE POLONAISE  
23, rue Taitbout, 75009 Paris

Proszę przesłać Almanach „Tygodnika Polskiego” 1974 r. — na opłatę załączam czek, wysyłam mandat pocztowy, równowartość w znaczkach pocztowych (niepotrzebne skreślić).

Nazwisko i imię: \_\_\_\_\_

Adres: \_\_\_\_\_

## Paul Kucharski nie żyje

Polak z urodzenia, który pozostał wierny swej narodowości — jak mówili o Nim Francuzi, Paul Kucharski, były dyplomata Ambasady Polskiej w Paryżu, znakomity helenista, pracownik naukowy Centre National des Recherches Scientifiques, zmarł w Paryżu w wieku 80 lat. Pochodził on z rodziny polskiej, przybyłej do Francji po upadku Powstania Styczniowego w XIX wieku, która odąd silnymi więzami związała się z Francją. Wielu członków jego rodziny oddało swe życie za Francję. Paul Kucharski znany i ceniony był we francuskim środowisku naukowym, posiadał liczne tytuły naukowe.

## POMYŚLNE REZULTATY

Nie bez znaczenia dla stosunków międzynarodowych są bezpośrednie kontakty nawiązywane przez polityków i działaczy gospodarczych. Kraj i emigracja polska we Francji z uwagą przypatrywała się przebiegowi i rezultatom wizyty ministra gospodarki i finansów p. Giscard d'Estaing w Polsce. Minister miał okazję do wymiany poglądów z czołowymi osobistościami życia gospodarczego i politycznego w Kraju.

Minister Giscard d'Estaing odwiedził Polskę niemal w rocznicę układu o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowej i technicznej, podpisanego 5 października ubiegłego roku między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Republiką Francuską. Postanowienia tego układu są wynikiem ubiegłorocznej wizyty Edwarda Gierka, który przybył do Francji na zaproszenie prezydenta Georges Pompidou. Właśnie ten układ powołał do życia międzyrządową komisję do spraw polsko-francuskiej współpracy gospodarczej. I właśnie w Warszawie odbyło się pod przewodnictwem ministra gospodarki i finansów Francji p. Giscard d'Estaing i wiceprezesa Rady Ministrów PRL p. Mieczysława Jagielskiego pierwsze posiedzenie tej komisji.

Współpraca gospodarcza między Francją a Polską rozwija się pomyślnie, szczególnie od czasu wizyty Edwarda Gierka we Francji. Na łamach „Tygodnika” często podawaliśmy konkretne przykłady tej współpracy.

Przypomnijmy najważniejsze jej rezultaty. Francja kupuje w Polsce sporo maszyn i sprzętu inwestycyjnego. Prasa krajowa podkreśla spory udział w tym eksporcie polskich obrabiarek i samochodów typu Fiat 125 p. Polska we Francji zakupiła i kupuje wyroby przemysłu elektromaszynowego oraz wiele urządzeń innego rodzaju celem unowocześnienia swego przemysłu. Jeśli chodzi o kooperację przemysłową, to w tej dziedzinie listę otwiera współpraca polskiego przemysłu samochodowego z „Berlietem”. Autobusy tej firmy wykonane wspólnym już wysiłkiem francuskich i polskich techników coraz częściej pojawiają się na ulicach miast polskich i polskich szosach. Uznanie w Polsce zdobyło współdziałanie z francuską firmą „LMT” i „Cit-Alcatel” w zakresie sprzętu telekomunikacyjnego. Prasa krajowa z uznaniem pisze także o współpracy polskich partnerów z przedsiębiorstwem SO. VE. MAR. CO., które specjalizuje się w wytwarzaniu artykułów gospodarstwa domowego. Do tej długiej listy konkretnych przykładów francusko-polskiej współpracy trzeba by jeszcze dorzucić współdziałanie polskiego i francuskiego przemysłu maszynowego, maszyn włókienniczych, chemicznego i okrętowego.

Prasa krajowa skrupulatnie i z zadowoleniem notuje te wszystkie fakty świadczące o korzystnej dla Francji i Polski kooperacji w wielu dziedzinach. Ostatnio np. podpisano w Kraju umowę z francuską firmą „Sodeteg” oraz „Sainrapt et Brice” na budowę

szesściu tzw. novoteli czyli podmiejskich hoteli dla turystów.

W czasie pobytu ministra Giscard d'Estaing w Warszawie, polsko-francuska komisja międzyrządowa dokonała szczegółowej analizy dotychczasowych rezultatów polsko-francuskiej współpracy gospodarczej.

Oceny wypadły pomyślnie. W ciągu 9 miesięcy tego roku eksport z Polski do Francji wzrósł o 37 proc., a import z Francji do Polski o 58 proc. Obie strony doszły także do wniosku, że nadal istnieją dalsze możliwości zacieśnienia współpracy gospodarczej między Francją a Polską.

Jaki płynie najważniejszy wniosek z tych wszystkich ustaleń polsko-francuskiej komisji rządowej?

Przed wszystkim taki, że współpraca gospodarcza między Francją a Polską jest korzystna i pożądana dla obu stron. Ze osiągnięte już wyniki tej współpracy są zadowalające i że istnieją jeszcze większe możliwości rozszerzenia kooperacji. Ze dla Francji — Polska ze względu na stały i szybki rozwój we wszystkich dziedzinach jest cennym i interesującym partnerem. Taki stan rzeczy cieszyć powinien nie tylko Wychodźstwo polskie we Francji, ale i w innych państwach. Owocna współpraca francusko-polska jest bowiem dobrym przykładem i dla innych państw, które mogłyby równie korzystnie rozwijać stosunki gospodarcze z Polską.

HENRYK KAWKA



Zwartberg, ulica Gustav Francotte. Dom, w którym mieszkał Edward Gierek

Fot. Autor

# KILOFY W LIMBURGII

**KRAJOBRAZ** tu taki jak na Śląsku czy w Zagłębiu. Nad przydymioną równiną górują wieże wyciągowe i hałdy. W urobiskach mętną wodę podeszczową pokrywają czarne kożuchy pyłu węglowego.

W kafejkach przy szynkwasach pija się piwo a szafa-graj wybiera płyty z Mireille Mathieu, Jacques Brelem lub Kubiakiem. Big-beat sasiaduje tu z oberkiem. Są w Limburgii miasteczka, w których jest łatwiej porozumieć się po polsku niż po flamandzku. Są cmentarze, gdzie sąsiedztwo języków utrwaliło się na zawsze.

Okolica jest w ogóle międzynarodowa — zlepek 38 nacji. Kiedyś to było odludzie z racji kiepskiej gleby, nieatrakcyjnego krajobrazu i nie najzdrowszego klimatu, u styku wpływów morza i kontynentu. Odkrycie węgla dało początek osadnictwu, mniej jednak ponętnemu dla miejscowych niż dla bezrobotnych z różnych rubieży europejskich. Powstawały koszarowe osiedla, które nadały charakter całej okolicy. Jak Borinage w szkicach van Gogha. Dziś to się trochę zaciera — tu i ówdzie okazalsza willa i dobrze pielęgnowany ogródek przerywa monotonie bliźniaczej zabudowy.

Tam, gdzie węgiel — tam Polacy. W okręgu Genk, najgęściej naszpikowanym wieżami wyciągowymi, żyje ich około 5 i pół tysiąca. W części od czasów przedwojennych, w części z wojennej tułaczki. To obok Liège, Mons i Charleroi jedno z największych skupisk polonijnych.

A w Zwartbergu samym — co trzeci to Polak. Polska kawiarnia, polski dom kultury budowany społecznymi siłami, polska mowa na ulicy. Poza tym miejscina cicha, spokojna, pracowita, nie wyróżniająca się niczym szczególnym.

W cisze i codziennie górnictwo miasteczka jednego grudniowego dnia roku 1970 wtargnęły kamery telewizyjne, ekipy dziennikarzy i fotoreporterów. Pod szczególnym ostrzałem migawek znalazł się skromny domek, jeden z tych koszarowych bliźniaków przy ul. Gustav Francotte.

Nazajutrz w największej gazecie „Het Belang van Limburg” ukazały się liczne reprodukcje ze Zwartbergu i reportaże, zaczynające się na pierwszej stronie z przerwaniem na trzecią.

I tak Zwartberg stanął w centrum zainteresowania nie tylko limburgskiej społeczności. Ściągnęli tu dziennikarze z Francji, z NRF i Włoch, no i oczywiście z Polski.

A wszystko to za sprawą byłego lokatora domku przy ulicy Gustav Francotte, zapisanego w Genk w rejestrze cudzoziemców pod numerem A.256547. Tu mieszkała rodzina Gierków.

## Duma Limburgii

Żył tu, pracował i działał w okresie między 1937 a 1948 rokiem. Tu, jak wynika z reprodukcji karty rejestracyjnej w „Het Belang van Limburg”, urodził się trzech jego synów: Adam, Zygmunt i Jerzy. Sredni, zmarły niemowleciem, pozostał tu zresztą, na zawsze, na miejscowym cmentarzu.

Czasy to nieodległe, więc wielu tu można spotkać ludzi chępiących się osobistą znajomością z lokatorem domu przy ul. Gustav Francotte. Trzeba tylko zachować odpowiednią czujność, by autentycznych świadków oddzielić od mitomanów. Ale — jak zwykle w takich przypadkach — klucz jest prosty: mitoman łatwo nakłaniają się na rozmowę, mówią dużo i barwnie. Z tych, którzy autentycznie znali Go, skąpe i wyważone odpowiedzi trzeba wydobywać pracowicie.

Z czego jednak wniosek, że cała kolonia polska w Zwartbergu dumna jest ze swego sąsiada. I nie tylko — cała flamandzka Limburgia zadziera nosa do góry. Gubernator **p. Roppe**, z którym mieliśmy okazję rozmawiać, stwierdził w pewnym momencie z niekłamana satysfakcją: „On rozumie po flamandzku!” A co to znaczy — rozumie ten, kto choć raz w życiu zetknął się z walońsko-flamandzkim zaciekawieniem na tematy językowe.

## Trochę wspomnień

W Zwartbergu otacza nas gościnność i nieukrywana chęć pochwalenia się koneksjami z dumą górniczego miasteczka. Nawet Turęk czy Włoch, właściciel miejscowej kawiarni przy szosie, potrafi wskazać ulicę, o którą chodzi, domek, o który pytamy. Widać, że robił to dziesiątki razy.

W polskiej kawiarni, bardziej w środku miasteczka, gromadzą się miejscowi przy stoliku, zwierając się ze swoich wspomnień lub rzucając nazwiskami ludzi bardziej kompetentnych, dłużej zasiedziały, bardziej zażytych z lokatorem z ulicy Gustav Francotte. Odsyłają nas przede wszystkim do **Trzęsimechów**. Raz dlatego, że po sąsiedztwu ze sobą mieszkali nie tylko w Zwartbergu, lecz także w Porąbce. Po wtóre, że w jednym czasie — w 1937 roku — ściągnęli do Belgii w poszukiwaniu pracy i chleba.

— **Bezrobocie było wtedy w Zagłębiu takie** — wspomina stary Trzęsimech — **że jak kto się do Belgii zaciągnął, to tak się czuł, jakby Pana Boga złapał za nogi.** Ludzie mówili, że najprzód jednak złapał Pana Boga za nosy starosta, bo od każdego łebka dostawał od Belgiańców po pięć złotych.

— **Znaliśmy dobrze sąsiadów** — ciągnie Trzęsimech. — **Oni do nas zachodzili, my do nich, jak to po sąsiedztwie i po wspólnej biedzie. Oni mieli małe dzieci i my... Moje są dziś dalej w Belgii górnikami. Ja od dawna na rencie z zapyłonymi płucami.**

— **Pracowaliśmy razem w kopalni Swarberg** — mówi Eryk Kubica. **Ja byłem lampowym, on robił na dole, jako ładowacz. Miał opinię dobrego górnika i dobrego Polaka. Działał w związkach zawodowych i w organizacjach polonijnych. Był współzałożycielem organizacji „Grunwald” i po wojnie organizował repatriację. Pamiętam dobrze, jak stąd wyjeżdżał.**

— **Ja** — ciągnie Eryk Kubica swoje już osobiste wspomnienia — **pracowałem na Swarbergu do 1966 r. Miałem piętnaście lat jak zacząłem. W sześćdziesiątym szóstym właściciel kopalni zadecydował, żeby kopalnię zamknąć. Wybuchł strajk okupacyjny. Pierwsza szczyta przez dwie doby nie wychodziła spod ziemi. Drugiej nie wpuszczono. Policja i żandarmeria otoczyły kopalnię, ale z drugiej strony ruszył pochód kobiet, dzieci i kolegów strajkujących górników. Poszły w ruch armatki wodne. Potem uformował się pochód i ruszył spod Winterslag w stronę Waterschei. Policja użyła broni. Kilka osób straciło życie, wśród nich 24-letni Polak. Nazywał się Lato albo Latos. Szum się z tego podniósł w całej Belgii i trzeba uccziwie powiedzieć, że społeczeństwo belgijskie solidaryzowało się z nami.**

Bywał u nas w domu bardzo często — mówi Maria Królicka, kobieta o twarzy „Matki” Rodakowskiego. — **Razem z moim mężem nieboszczykiem, też Edwardem, działali w związkach zawodowych i w partii. Potem razem pracowali w ruchu oporu przeciw Niemcom, a po wojnie założyli Związek Patriotów Polskich „Grunwald”.**

— **A nie było wtedy łatwo tak się za Polską oświadczać. Malowali mi na domu czerwoną farbą sierp i młot, syn musiał do Polski wracać... Co zresztą i na dobre mu wyszło. Jest profesorem na Uniwersytecie — kończy po chwili.**

— **Od lipca 1943 roku do kwietnia 1944 byłem dowódcą belgijskiej partyzantki** — wspomina Jean Terfve, jeden z czołowych działaczy Belgijskiej Partii Komunistycznej, z którym rozmawiamy w Brukseli. — **Okupowana Belgia podzielona była wtedy na regiony partyzanckie o dużej autonomii działa-**

nia. Do mnie jako komendanta ogólnobelgijskiego należała decyzja wyznaczenia dowódcy w Limburgii. Przedstawiono mi propozycję mianowania na tę funkcję pewnego Polaka. Z jego charakterystyki wynikało, że jest sprawnym organizatorem, starannie umie przygotować akcje i ma świetne warunki fizyczne do pełnienia tej funkcji. Nie zawiodłem się na tej nominacji: akcje partyzanckie w Limburgii należały do udanych — zajmowano się sabotażem wojskowym i przemysłowym, organizowano pomoc więźniom i ułatwiano ucieczki jeńcom, likwidowano „kapusiów” i kolaborantów. Oczywiście nie znałem wtedy nazwiska dzielnego dowódcy. Ze względów konspiracyjnych widniał w naszych szifrach jako partyzant numer X. I dopiero po wojnie, gdy pełniłem funkcję ministra odbudowy, miałem poznać jego nazwisko.

## Aspiracje i progi

Po wspominkach, mniej lub bardziej osobistych, przychodzi kolej na terazniejszość. Gawędzimy o losach Polaków, o ich karierach, o aspiracjach młodego pokolenia.

Większość rozmówców, nie tylko tych starszych wiekiem, ale także tych w sile wieku, żyje z rent i emerytur. Raz — z powodu wysługi lat, innym razem z powodu zaawansowanej pylicy lub z racji zamykania kopalni, uznanych za nierentowne. Niektórzy, w stanie zawieszania, są „na stemplówkach”, pobierając zasiłek i czekają na okazję podjęcia pracy w innej kopalni. Nie przelewa się im, ale też — mówią uccziwie — jakoś z tego można żyć. W najlepszej sytuacji — o paradoksie! — są ci, którzy mają najgorsze zdrowie, zniszczone przez pylicę. Dostają dodatek w zależności od stopnia zapylenia płuc.

Wolne chwile spędzają w swoich ogródkach albo przy społecznej pracy, budując w Zwartbergu polski dom, na miejsce drewnianego, który przed kilkoma laty spłonął. Przewodni w społecznej pracy Bronisław Stala. Zastaliśmy go z kielną w rękę podobnie jak **Teofila Smolarczyka, Marcina Sobieraja i Tomasza Hejnego**. Także Franciszek Kozak — przyjezdny z Polski na wakacje do rodziny, dokładał swą cegiełkę do wspólnego domu. Projekt domu, w sympatii i życzliwości dla Polski jest bezpłatnym prezentem architekta belgijskiego z **Hasselent**.

Nowy dom ma być rozległy: z pokojami gościnnymi dla przyjezdnych, z kawiarnią, ale przede wszystkim z dużą salą widowiskową, w której nareszcie będzie mógł ćwiczyć zespół „Krakus”, prowadzony przez żonę pana Bronisława — **Stalową**. Podziwialiśmy występy zespołu, złożonego z młodych ludzi, już tu na belgijskiej ziemi urodzonych, a jednak hołubiących polski taniec i polską muzykę. Szczególną przy tym uwagę zwrócił na siebie pewien młody tancerz, wybijający hołupce ze szczególną gracją prosto z mazowieckiej ziemi. Okazało się, że to rodowity Flamand, ożeniony z „Krakusem” przez żonę — Polkę.

Aspiracje młodego pokolenia? Przede wszystkim oderwać się od węgla. Nie tylko dlatego, że to praca ciężka, niebezpieczna i szkodliwa dla zdrowia, ale przede wszystkim, że czarne są z nimi nadzieje, w sytuacji gdy jedna po drugiej znikają stare kopalnie. Marzy się więc młodym najczęściej mechanika samochodowa, praca w fabryce u Forda lub oświetleniowce u Philipsa. Kariera nauczycielska uchodzi za szczyt marzeń i próg rzeczywistości.

Nie znaczy to, że nie ma karier, którymi mogliby poszczycić się Polacy w Limburgii. Wymienia się kilka nazwisk ludzi polskiego pochodzenia, którzy pracując rano i ucząc się wieczorami, startowali z pozycji brygadzystów na majstrów, potem techników, a dziś są już nawet inżynierami. Mają dobrą opinię i szansę awansu. Ale drogę do tej kariery trzeba było ciężko wyfiedrować...

LESZEK KOŁODZIEJCZYK

# NA TRASIE SKOCZÓW — HOUDAIN czyli o tym jak autor „Wyrąbanego chodnika” odstąpił przed górnikiem z Nordu piękno Polski i polszczyzny

Równo dziesięć lat temu zmarł w Krakowie piewca Śląska i górniczego trudu, powieściopisarz i nowelista Gustaw Morcinek. Ślepa i nieczuła śmierć postąpiła z autorem „Wyrąbanego chodnika” tak, jakby znała jego twórczość: zabrała go w grudniu, a więc w miesiącu, w którym wprowadzeni przezeń do literatury górnicy obchodzą swoje święto.

Morcinek, który pożegnał się ze światem w siedemdziesiątym drugim roku życia, urodził się 25 sierpnia 1891 r. w Karwinie na Śląsku. Pochodził ze środowiska górniczego. Z trudem przeżywał się przez życie. Zanim został nauczycielem, spędził kilka lat w kopalni. Myśl o pisarstwie powziął podobno pod wpływem poematu Juliusza Słowackiego „W Szwajcarii”, czytanej przez jednego z górników podczas przerwy w pracy. Debiutował w 1920 r. artykułem w „Dzienniku Cieszyńskim”. W latach poprzedzających drugą wojnę światową odbył podróże po kilku krajach europejskich; m. in. odwiedził wtedy północną Francję. Po wybuchu wojny został aresztowany w październiku 1939 r. na Śląsku przez hitlerowców i był więziony w niemieckich obozach koncentracyjnych w Skrochowicach, Sachsenhausen i Dachau. Uwolniony z obozu przez aliantów w kwietniu 1945 r., przebywał we

Francji, Włoszech i Belgii do 1946 r. Po powrocie do Kraju zamieszkał w Skoczowie na Śląsku — miejscowości, gdzie w latach 1920—1936 pracował jako nauczyciel w szkole powszechnej, która dziś nosi jego imię.

Utwory Gustawa Morcinka odznaczają się żywą, bogatą, wciągającą akcją, gawędziarską swadą i humorem, a poza tym tchną optymizmem i wiarą w ludzką dobroć. Cieszyły się one i cieszą po dziś dzień ogromnym zainteresowaniem, i to nie tylko w Polsce, ale także w skupiskach polonijnych. We Francji jednym z najzagorzalszych wielbicieli książek autora „Pokład Joanny” jest znany naszym czytelnikom działacz kulturalny z Houdain (Pas-de-Calais), p. IGNACY FLACZYŃSKI, który przez szereg lat korespondował z Morcinkiem i o którym Morcinek napisał w 1957 r. artykuł pt. „O górniku pijanym wierszami”.

Jak do tego doszło? W jakich okolicznościach nawiązany został kontakt między górnikiem z Houdain — bo p. Flaczyński jest z zawodu górnikiem — a natchnionym piewcą pracy i życia górnika śląskiego? Z okazji zbliżającej się Barburki i dziesiątej rocznicy śmierci Gustawa Morcinka wyciągnęliśmy p. Flaczyńskiego na wspomnienia. Oto jego opowieść:

## Lawina listów



Ignacy Flaczyński

była to połowa lat pięćdziesiątych — zaczynałem wchodzić w zażyłość. Te moje listy esperantysta z Gdyni posłał kiedyś Morcinkowi i właśnie na podstawie tych listów napisał Morcinek artykuł „O górniku pijanym wierszami”.

Dzień, w którym ten artykuł został opublikowany, był jednym z najszczęśliwszych i najpłodniejszych w następstwa dni mojego życia. Artykuł ten był kamieniem, który potrafił lawinę. Po ukazaniu się tego artykułu otrzymałem z Polski masę listów. Pisali do mnie robotnicy, pisali intelektualści, pisała młodzież i pisały także dzieci. Te wszystkie listy ogromnie wzbogaciły moją wiedzę o Polsce i Polakach, a ich nadawcy stali się moimi przyjaciółmi.

Ale ciekawość Polski, jej dziejów i jej kultury rozniecił we mnie przede wszystkim sam Morcinek. Otrzymałem od niego szereg książek — słowników, gramatyk itd. — które odstąpił przed moimi oczyma piękno i bogactwo polskiej ziemi, polskiej mowy, poezji i sztuki ludowej itd. Jednakże zauroczenie polskością zawdzięczam głównie jego własnym książkom. Z książkami tymi zacząłem obcować w latach 1954—1955. Pewien śląski esperantysta przysłał mi wtedy „Wyrąbanego chodnika” i „Ondraszka”. Powieści te wstrząsnęły mnie do głębi duszy. O Polsce wiedziałem wtedy bardzo mało, a o Śląsku jeszcze mniej. Oba te utwory były więc dla mnie objawieniem nowego, jeszcze dotychczas nieznanego świata. Unaocznili mi, czym jest Polska, ta Polska, skąd moi rodzice wywędrowali za chlebem do Westfalii, i którą ujrzeć miałem po raz pierwszy dopiero w 1960 r.

## Morcinek otworzył mi oczy

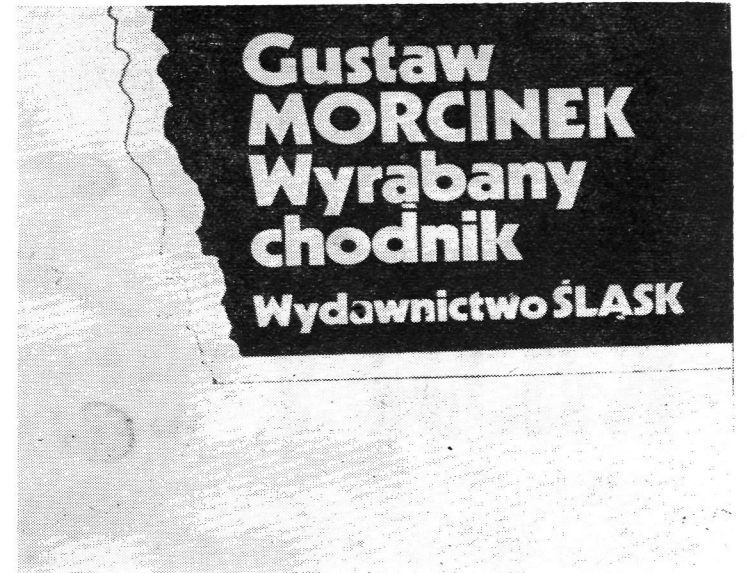
I unaocznili mi także — tu oczywiście mam na myśli „Wyrąbanego chodnika” — czym jest kopalnia. Unaocznili mi „Wyrąbanego chodnika” całą dramatyczną złożoność górniczego życia. Jestem górnikiem, dziś już co prawda emerytowanym, przez wiele lat codziennie zjeżdżałem do kopalni, ale po przeczytaniu „Wyrąbanego chodnika” uświadomiłem sobie, iż ja się tak do kopalni przyzwyczaiłem, tak się z nią zrościłem, że w ogóle jej nie widziałem. Po prostu nie umiałem na nią patrzeć. Dopiero Morcinek otworzył mi oczy. Bo też pracę górniczą i wewnątrz kopalni oddał Morcinek w swoich powieściach i opowiadaniach wręcz genialnie. Żaden szczegół nie umknął jego uwadze. Wszystko — kopalnia, hałas, zapachy, rozliczne ruchy, jakie muszą wykonywać górnicy, światło górniczych lamp — wszystko to niezwykły ten człowiek zakarbował w pamięci i zaklął w urokliwe polskie zdania. Dlatego lektura „Wyrąbanego chodnika” podziałała na mnie tak wstrząsająco. Bo czyż dla robotnika jest coś bardziej wzruszającego niż książka, w której odbija się jego twarde życie?

Tak, „Wyrąbanego chodnika” jest czymś na kształt epeki górniczej i epeki śląskiej. Każdy górnik i każdy Polak powinien znać to dzieło. Każdy górnik powinien również przeczytać „Pokład Joanny” — powieść, w której Morcinek przedstawia z kronikarską dokładnością wspartą wielkim talentem narracyjnym historię jednej z śląskich kopalń i dzieje jej ludzi.

Tak, swoje zauroczenie Polską zawdzięczam przede wszystkim książkom Morcinka. Nie tylko zresztą tym spośród jego książek, które traktują o górnikach. O praw-

dziwą ucztę duchową przyprowadził mnie ów western nad westernami, jakim jest Morcinkowy „Ondraszka” — powieść o legendarnym dowódcy rozbojników beskidzkich. Duże wrażenie wywarł na mnie skrzący się od ludowego humoru tom opowieści pt. „Siedem zegarków kopidoła Rybki”. Morcinek przysłał mi tę książkę w 1961 roku. W jednym z listów, jakimi mnie zaszczycił, napisał, że uważa „Siedem zegarków kopidoła Rybki” za najlepszy ze swoich utworów. Czy jest to istotnie najlepsza jego książka? Ja bym powiedział, że jest to jego literacki i moralny testament. Pod koniec tego

niego, bo kiedy jesienią 1960 r. wybrałem się do Skoczowa, dokąd mnie w listach swoich zapraszał, on akurat bawił w Grecji. Nigdy więc nie zetknąłem się z nim osobiście. Szkoda. Ale to nic. To nic, bo on był i jest po dziś dzień stałym bywalcem — mojego mieszkania na rue Mitry w Houdain. Nawet jego śmierć nie oddaliła go ode mnie. Gustlik Wałoszek z „Wyrąbanego chodnika”, Ondraszka, kopidoł Rybka i inni bohaterowie jego powieści i opowiadań po staremu nawiedzają pokój, w którym stoją na półkach jego książki. Sympatia, przychylność, jaką mi okazał, zapalił do poznawania Polski,



zbioru opowieści Morcinek wkłada w usta tytułowego bohatera tej książki, kopidoła — czyli grabarza — Joachima Rybki, następujące słowa: „Mam wrażenie, że wcale nie grzeszyłem, jeżeli już tak było, to jeden tylko grzech obciąża moje sumienie. Oto, trudno mi było (...) poprzez brzydotę człowieka dostrzec piękno człowieka. I trzeba było wiele wysiłku, ba, nawet zaparcia, by dostrzec owo piękno. Spotykałem w swojej wędrówce po świecie przeróżnych ludzi, takich i owakich, głupich i mądrych, dobrych i złych, bogatych i ubogich, złodziejasków i pobożniaków, zakłamanych i miłujących prawdę. Lecz najpiękniejsi byli dla mnie ci, co mieli miłość w sercu. Chodzi mi o miłość w stosunku do bliźniego.” Wydaje mi się, że w słowach tych zawiera się światopogląd, mądrość, filozofia, jakiej Morcinek zdołał się w życiu dopracować, i którą chciał nam zaszczyścić.

## Morcinkowi bohaterowie na rue Mitry w Houdain

W tymże samym 1961 r., w którym otrzymałem odeń „Siedem zegarków kopidoła Rybki”, Morcinek zawiadomił mnie, że planuje podróż do Francji. „Pragnę zawędrować kiedyś do Francji, jako że widziałem się tam nieraz, począwszy od Nicei a skończywszy na Strasburgu — pisał. Przepuszczam, że mi się to uda, a jeżeli mi się uda, zjawię się pewnego dnia u Pana, by powiedzieć — Dzień dobry kochanemu górnikowi! i by delikatnie uściskać synka”. Zamierzenia tego nie zdołał, niestety, twórca „Ondraszka” zrealizować. Nie miałem okazji podejść do niego w swoim kopalnianym domu i nie miałem też zaszczytu gościć u

jakim mnie natchnął, nadal sterują moim życiem duchowym. To właśnie dzięki tej sympatii i temu zapalowi zainteresowałem się polską literaturą ludową i postanowiłem ułożyć słownik twórców ludowych. To właśnie Morcinek skierował moją uwagę na monumentalne dzieło Oskara Kolberga i na twórczość takich samorodnych pisarzy jak Michał Kajka, Jakub Wojciechowski czy Lucjan Rudnicki.

Od wielu lat staram się szerzyć wiedzę o Polsce we Francji. Dzięki kontaktom, jakie utrzymuję z esperantystami różnych krajów, propaguję także kulturę polską poza granicami Francji. Ta chęć przysparzania, krajowi naszym ojcom przyjaciół także zrodziła się we mnie za sprawą Morcinka. Poza tym korespondencja z Morcinkiem i lektura dzieł Morcinka zachęciły mnie do próbowania sił na polu literackim.

Słowem, Morcinek wywarł na mnie wpływ ogromny i nader dobroczynny. Zawdzięczam mu bardzo dużo. Chcąc mu się jakoś odwdziżyć za wszystkie dobrodziejstwa, jakie mi wyświadczył, zainteresowałem się pisarstwem autora obszernego francuskiego katalogu pisarzy ludowych. Figuruje on w tym katalogu i dzięki temu francuscy pisarze ludowi wiedzą, kim był Gustaw Morcinek i co napisał. Chciałbym bardzo, aby jego powieści górnicze zostały przełożone na język francuski i na esperanto, aby górnicy francuscy i górnicy wszystkich innych krajów tak się mogli rozkoszować książkami Gustawa Morcinka, jak ja się nimi rozkoszuję, aby dzięki polskiemu piewcy górniczego trudu dokonali tego samego odkrycia, jakiego ja przed laty dokonałem, tzn. aby uświadomili sobie, że nie ma dla robotnika większego wzruszenia nad to, którego doznaje czytając książkę odzwierciedlającą jego twarde życie.

# PEKAO BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

23, rue Taitbout — 75009 — PARIS  
Tél: 824-42-02  
métro: Chaussée d'Antin

Zawiadamiamy uprzejmie Klientów Banku PKO, że przyjmujemy zlecenia na wysyłkę upominkowych paczek żywnościowych i przemysłowych na zbliżający się okres świąteczny — grudzień 1973 r.

Możemy poinformować, że paczki na które zlecenia wpłyną do Banku do dnia 3 grudnia włącznie będą dostarczone adresatom przed świętami.

Sklepy PEKAO w Polsce zaopatrzone są na okres świąteczny w szeroki i atrakcyjny asortyment towarowy.

Najkorzystniejszą formą upominków świątecznych są PRZEKAZY DO WYBORU, które pozwalają odbiorcom w Kraju na wybranie sobie towarów odpowiadających własnym upodobaniom i potrzebom.

Wszelkich informacji udzielamy na miejscu, telefonicznie lub korespondencyjnie.



## Gdyby węgiel umiał mówić, przy Barburce poinformowałby nas z pewnością, że:

Barbara, patronka górników, pochodziła z Nikodemii, miasta w Bitynii — krainie, która zajmowała część obszaru dzisiejszej Turcji. Pomioła ona śmierć męczenną w dniu 4 grudnia 306 r.

W kopalniach naszego globu pracuje łącznie sześć i pół miliona górników.

W położonej nieopodal miasta Creil miejscowości Verneuil-en-Halatte znajduje się ośrodek badawczy francuskiego kopalnictwa węglowego. W lecie br. w dodatku naukowo-technicznym paryskiego dziennika „Le Monde” ukazał się reportaż poświęcony pracom tej instytucji. Autorka reportażu, Yvonne Rebeurol, podała m.in., że uczeni z Verneuil-en-Halatte wynaleźli środek zapobiegawczy przeciw zawodowej chorobie górników — pylicy, że skuteczność tego środka została już dziesiątki razy wypróbowana na szczurach i że środek ten może według wszelkiego prawdopodobieństwa nie tylko zabezpieczyć przed pylicą górników zdrowych, ale także wstrzymać rozwój choroby w płucach górników, którzy są nią już dotknięci. Środkiem tym są niektóre pochodne aluminium. Nie jest on jeszcze stosowany w lecznictwie. Na razie uczeni z Verneuil-en-Halatte głowią się, jak wprowadzić go do organizmu.

W Polsce węgiel coraz częściej zastępowany bywa gazem ziemnym. Obecnie korzysta z gazu trzysta miast, a do 1975 r. będzie ich o kilkadziesiąt więcej. Do sieci rozprzewadzającej gaz ziemny podłączonych jest dwa i pół miliona krajowych mieszkań.

Także i we Francji węgiel wypierany jest coraz bardziej przez inne źródła energii. W zeszłym roku dostarczył on Francji tylko dwadzieścia jeden procent spożytej przez nią energii. Dwie trzecie zużytego w 1972 r. przez Francuzów węgla, tzn. jakieś trzydzieści jeden milionów ton, wydobyte zostały z kopalń francuskich. Resztę sprowadzono z zagranicy.

We francuskim kopalnictwie węglowym zatrudnionych było w zeszłym roku około stu tysięcy ludzi.

Polscy projektanci kopalń cieszą się dużym uznaniem za granicą. Obecnie Polska buduje kopalnie i inne obiekty górnicze w kilkunastu krajach na trzech kontynentach. Najliczniejsze grupy polskich specjalistów pracują w NRD oraz w Jugosławii i Bułgarii. Polacy pracują także w Egipcie, w Indiach, we Włoszech, w Hiszpanii i w Syrii. Aktualnie szczególnie intensywnie rozwija się współpraca z krajami Ameryki Południowej. Ostatnio podpisano umowę o budowie przez Polaków dwóch kopalń węgla w Peru, Brazylii zaś zainteresowała się nowoczesnymi polskimi maszynami górniczymi.

Katowickie wydawnictwo „Śląsk” wydało w bieżącym roku książkę pt. „Pamiętniki górników”. Publikacja ta zawiera wybór prac nadesłanych na konkurs ogłoszony w 1967 r. przez krajowy Związek Zawodowy Górników i wydawnictwo „Śląsk”. Konkurs ten dostępny był dla wszystkich pracowników polskiego kopalnictwa i zgromadził kilkaset relacji spisanych przez górników, techników i inżynierów kopalnictwa. Do druku zakwalifikowano dwadzieścia dziewięć prac.

Praca w kopalni jest ciężka i niebezpieczna, ale pomimo to górnik kocha swoją kopalnię: taki wniosek można wysnuć z lektury dziennika śląskiego górnika, który opublikowany został kilka miesięcy temu na łamach jednego z tygodników warszawskich. „Człowiek żył się z kopalnią jak z najbliższą rodziną i nie ma takiej siły, żeby nas rozdzieliła — czytamy w zapiskach tego górnika. — Nieraz są drobne zazdrażnienia (...) ale szybko się o tym zapomina i znowu wszystko jest dobrze. Górniczo to naprawdę bardzo atrakcyjny zawód, żyjemy w zupełnie innym, podziemnym świecie. Ani nam nie jest zimno, chociaż na powierzchni są silne mrozy, ani nam deszcz nie leci na głowę, a że czasami nieraz poruszy z góry węgiel i coś tam zatrzeszczy, to nic sobie z tego nie robimy...”

### MUSZĄ BYĆ JAKIEŚ PO TEMU POWODY

W Bruay-en-Artois i Lens, w Douai i Valenciennes, w regionie paryskim i w Lotaryngii, w Montceau-les-Mines i na Łazurowym Wybrzeżu, w Charleroi i Gandawie, w Mons i Liège — we wszystkich skupiskach polonijnych we Francji i Belgii, wszędzie, gdzie tylko żyją Polacy, każdego tygodnia listonosze roznoszą numery „Tygodnika Polskiego”.

Każdego tygodnia w dziesiątkach francuskich i belgijskich miast, miasteczek i osiedli tysiące starych emigrantów i młodych Francuzów i Belgów pochodzenia polskiego zasiadają do lektury „Tygodnika Polskiego”. Każdego tygodnia do redakcji „Tygodnika Polskiego” na rue Taitbout w Paryżu nadchodzi ze skupisk polonijnych rozszaniach na terenie Francji i Belgii dziesiątki nacechowanych serdecznością listów.

I tak od szesnastu już lat.

Coś w tym niewątpliwie jest. Muszą być jakieś po temu powody. Pozwól, Rodaku, że wytuszczymy Ci tutaj pokrótce te powody.

Najsamprzód trzeba Ci wiedzieć, że lektura „Tygodnika Polskiego” daje emigrantom wgląd w codzienność współczesnej Polski. Każdego tygodnia nasi redaktorzy i fotoreporterzy oprowadzają czytelników „Tygodnika Polskiego” po najprzeróżniejszych zakątkach starego naszego kraju, pokazują im pomniki polskiej architektury i nowe dzielnice mieszkaniowe i obiekty przemysłowe, zabierają ich ze sobą do głębi polskich kopalń i na szczyty polskich gór, na obrady sejmu i na pokłady polskie statków itd. itd. Słowem „Tygodnik Polski” regularnie roztacza przed oczyma swoich czytelników całą złożoność całą różnorodność, całą bogatą mozaikę polskiego życia.

„Tygodnik Polski” daje również swoim czytelnikom wgląd w dzieje stosunków polsko-francuskich i polsko-belgijskich oraz w życie francuskiej i belgijskiej Polonii. „Tygodnik Polski” jest niezastąpionym informatorem polsko-francuskim i polsko-belgijskim, rodzajem cotygodniowego słownika przyjaźni polsko-francuskiej i polsko-belgijskiej.

Poza tym „Tygodnik Polski” drukuje interesujące felietony i zajmujące powieści oraz opowiadania.

Każdy numer „Tygodnika Polskiego” zawiera także wiadomości sportowe, rozrywki umysłowe, kącik kobiecy, porady prawne i roztropne „rady od serca” dla ludzi, których trapią frasunki sercowe.

To jeszcze nie wszystko. „Tygodnik Polski” stara się też sprząc z Polską młodzież polonijną i w tym celu publikuje w każdym numerze artykuły i notatki w języku francuskim.

Teraz wiesz już, Rodaku, dlaczego „Tygodnik Polski” podoba się nie tylko starym emigrantom, lecz również ich żonom, dzieciom i wnukom.

Teraz wiesz już dlaczego powinieneś bezzwłocznie zaprenumerować „Tygodnik Polski”.

CAŁA ŻYCIA POLSKIEGO BARWNA MOZAIKA

ODBIJA SIĘ CO TYDZIEŃ NA ŁAMACH „TYGODNIKA”

# ZŁOTY MEDAL DLA JOWITY

„JOWITA” to nie imię dziewczyny, ale po prostu radioaparat, który na tegorocznych krajowych targach w Poznaniu otrzymał za swoją wysoką jakość złoty medal. Konkurs jakości i estetyki towarów, ogłaszany dwa razy do roku w związku z pokazem krajowej produkcji, zyskał w tym roku nowych uczestników. O miano najlepszych ubiegało się blisko półtora tysiąca wyrobów przemysłowych i ponad pięćset spożywczych. Wśród nagrodzonych złotymi medalami znalazły się: półbuty męskie i botki dziecięce, magnetofon stereofoniczny, chłodziarka „Silesia”, kuchenka gazowa, latarka elektryczna i wspomniany wyżej aparat radiowy.

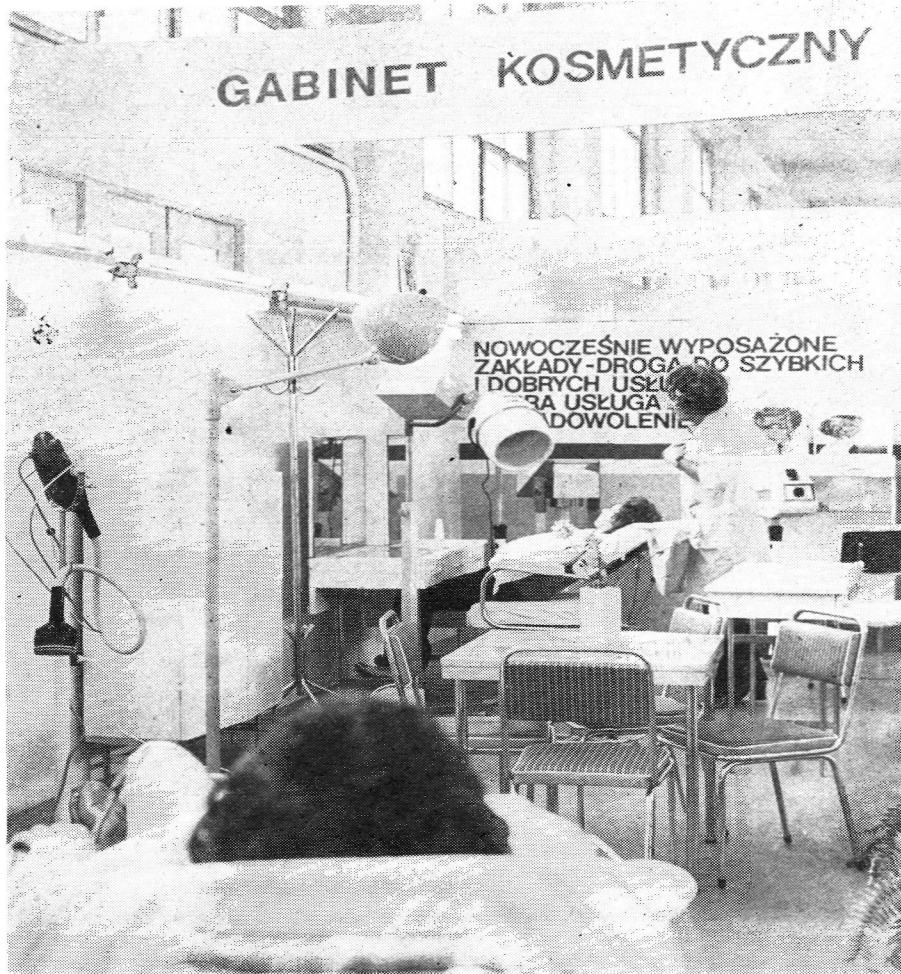
Zarówno konkurs jak i sama ekspozycja targowa potwierdziły raz jeszcze, że w Polsce coraz bardziej myśli się o potrzebach pojedynczego konsumenta. To, co pokazano jesienią w Poznaniu można już śmiało nazwać wyrobami na europejskim poziomie. Ostatnie decyzje na najwyższych szczeblach, zakładające preferowanie tzw. wyrobów rynkowych, doprowadziły do sporego ruchu w wielu dotychczas zastanych branżach. Przedmiotem dumy polskich producentów stają się wyroby proste, mające zbyt w każdym miejscu Kraju, obok wyrobów skomplikowanych niezbędnych dla przemysłu czy instytutów naukowych.

Trudno w tej relacji omówić całą poznańską ekspozycję — trudno, gdyż do Poznania przybyło prawie osiem tysięcy wystawców. Targowa oferta eksponowana była na stoiskach zajmujących ponad 88 tys. metrów kwadratowych powierzchni w ponad 70 halach, pawilonach i wiatkach oraz na terenie otwartym. Znaczny też wzrost wykazała wartość oferty — jest ona szacowana na około 120 miliardów złotych. W porównaniu do obrotów uzyskanych na ubiegłorocznych targach — wyższa o 37 miliardów złotych, to jest o ponad 44%. Ten wzrost to wynik zarówno zwiększenia produkcji dotychczas wystawiających producentów jak i włączenia się zupełnie nowych, dotąd nie biorących udziału w targowych imprezach.

Tyle liczb ogólnych. Zatrzymajmy się także na kilku interesujących szczegółach.

## Z myślą o dziecku

Nie jest tajemnicą, że polski przemysł stosunkowo mało wysiłku wkładał w produkcję rzeczy niezbędnych dla najmłodszego pokolenia. Owszem — najmłodsi obywatele nie mogli narzekać na brak nocniczków, śpioszków, butelek do smoczków i tym podobnych rzeczy, ale, niestety, produkty te nie dawały się porównać z odpowiednikami produkowanymi w takich krajach jak: Włochy, Francja czy choćby Rumunia. Tegoroczna ekspozycja poznańska miała za zadanie działać inspiratorsko w rozwijaniu produkcji w dziedzinach stosunkowo najślabszych. Do nich zaliczyć trzeba właśnie produkcję dla dzieci. W Poznaniu zorganizowano wystawę „Wszystko dla dziecka”. Zaprezentowano na niej nie tylko wyroby polskie, ale także zagraniczne. Oceniano eksponaty nie tylko pod kątem jakości i estetyki, ale także walorów użytkowych, zdrowotnych, wartości wychowawczych i ekonomiki produkcji. Spotkali się na niej przedstawiciele Instytutu Matki i Dziecka z przedstawicielami Instytutu Wzornictwa Przemysłowego i producentów. Mówiono wiele i, jak się wydaje, konkretnie na temat rozwoju produkcji w tej dziedzinie po macoszemu dotychczas traktowanej. Zresztą już podczas obecnych targów można było zauważyć pierwsze owoce zwrotu ku produkcji dla dzieci. W pawilonie z zabawkami można było zobaczyć wiele interesujących propozycji dla najmłodszych od lat kilku do kilkunastu. Polskie hobby — zabawka bawiąca, ale i kształcąca, pokazała się w bardzo wielu interesujących modelach, zwłaszcza zabawek mechanicznych. W dziale użytkowym uwagę zwiedzających zwracał fakt odejścia, na szczęście, przemysłu od barw szarobrąznych do pastelowych we wszystkich odcieniach, co w sposób znakomity podnosiło estetykę prezentowanych modeli. Jeśli tegoroczną produkcję dla dzieci uznać za pierwszy krok na drodze unowocześnienia, to jest to krok bardzo duży i można optymistycznie patrzeć na dalszy rozwój „dziecięcej” gałęzi przemysłu.



Sprzęt dla zakładów usługowych — od laterek do gabinetów kosmetycznych

## Propozycje dla dorosłych

Furorę robiły ubrania dla nastolatków pokazane przez Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Dana” w Szczecinie. Tak jak na całym świecie, tak i w

Polsce młodzi ludzie poszukują ciągle ubiorów niekonwencjonalnych. Ubiorów, które nadawałyby odrębny styl i wychodziły naprzeciw obowiązującej modzie światowej. To, co pokazała „Dana” miałyby na pewno powodzenie nie tylko w Kraju, ale także poza granicami. Ubrania z teksasu i płótna dominowały. Nowoczesne w kroju i barwne wieloma kolorami.

Zaprezentowane kurtki, ubranka szkolne, płaszczyki, sukienki i garnitury z przeróżnych materiałów, od welwetu do etaminy i bistoru, mogą zaspokoić najbardziej wybredne gusty i służyć różnym kieszeniom przez różnicowanie cen.

Ta dziecięco-młodzieżowa kolekcja ubiorów stanowiła część wielkiej ekspozycji przemysłu odzieżowego — propozycji za ponad 9 miliardów złotych, a więc przewyższającej ekspozycje ubiegłorocznej jesieni o ponad 2 miliardy złotych.

Odzieżowa kolekcja targowa przedstawiała w tym roku 2400 modeli. Ta liczba jest także wynikiem nieustającej w Polsce presji rynku na producenta. Zmuszenia przemysłu do odchodzenia od długich serii produkcyjnych do modeli krótkoseryjnych, ale przez to bardziej poszukiwanych.

To, co zaprezentował przemysł odzieżowy w Poznaniu, jest już konkurencją dla importu z krajów zachodniej Europy. Znana dobra jakość polskiego produktu przy wzbogaceniu plastycznym i kolorystycznym stanowi gwarancję, że prezentowane wyroby nie będą zalegały półek sklepowych, ale szybko znajdą nabywców.

## Od koncentratu spożywczego do Fiata 127p

Poznańscy wystawcy pomyśleli także o gospodarstwie domowym. Wystawiający po raz pierwszy przemysł ciężki, przedstawił swoje propozycje dla gospodarstwa domowego. Wśród najatrakcyjniejszych — kolorowe wanny i nierzadkie zlewozmywaki. Modernizujące się coraz bardziej budownictwo oczekuje nowych propozycji

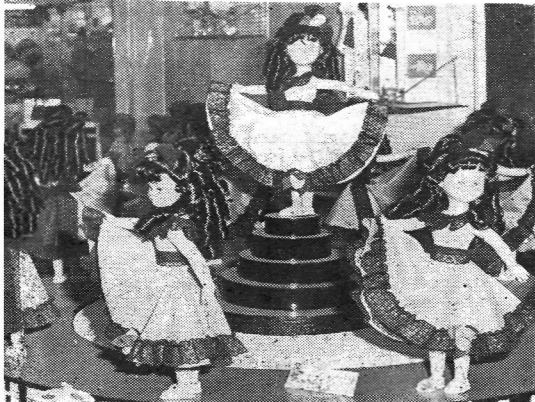


Pawilon rzemiosła — od A do Z gospodarstwa domowego: każdy tu znajdzie wszystko dla siebie



Chaque année, à l'automne, la Foire Nationale de Poznań expose tous les produits industriels depuis les postes de radio (justement le poste de radio „Jowita” a obtenu une médaille d'or) en passant par les réfrigérateurs, les chaussures le prêt-à-porter, etc... jusqu'aux produits alimentaires. Aussi tous les acheteurs de Pologne y défilent et passent leurs commandes.

Par rapport à l'offre de l'année précédente, la dernière foire se distingue par la qualité des matières premières, de l'exécution, du modèle en ce qui concerne les vêtements. Le consommateur polonais veut avoir le choix de la qualité dans les magasins, à Poznań tout à été fait dans ce sens, l'assortiment était visible dans toutes les branches de l'industrie.



W pawilonie zabawek — królują lalki i misie

cji. O nowe pytają lokatorzy starych mieszkań, którym znudziły się białe wanny i z wiecznie odpryskującą emalią zlewozmywaki. Przedstawiono nowe kuchenki gazowe i elektryczne, nowe lodówki i garnki emaliowane ze znanych w świecie fabryk w Myszkowie i Olkuszu.

Wreszcie coś dla podniebienia. W tym roku przemysł spożywczy kieruje na rynek wewnętrzny ponad czterysta różnego rodzaju wyrobów o wartości przewyższającej 4,5 mld złotych. Jest to o 17% więcej niż ubiegłego roku o tej samej porze. Szczególną uwagę zwrócono na dostawy poszukiwanych na rynku produktów o krótkim czasie przyrządzenia. Do najciekawszych propozycji należą chrupki kukurydziane o zróżnicowanych smakach, bogaty zestaw sproszkowanych przypraw do zup oraz wyroby dietetyczne i odżywki dla ludzi z tzw. otyłością regulacyjną. Przemysł koncentratów spożywczych zwrócił uwagę na poziom estetyczny swoich produktów. I tak przetwory dla dzieci pakowane są w cienką folię aluminiową, a zupy w płynie, kawa — otrzymały opakowania z polichloru winylu. Tworzywa sztuczne zostaną także zastosowane do opakowań cukierniczych.

Przedsiębiorstwa gospodarki rybnej pokazały wyroby uszlachetnione, maksymalnie przystosowane do konsumpcji. Poza aspektem praktycznym, odczuwalnym w gospodarstwie domowym, dochodzi tu i względnie dodatkowy — możliwość zwiększonego przetworstwa odpadów na mączkę rybną, której ceny na rynkach światowych ostatnio bardzo wzrosły i istnieje możliwość zwiększenia eksportu.

W ofercie konserw jest sporo nowości — szprotki garniowane, filety z piklinga w oleju, śledzie w potrawce o smaku grzybowym, ogórkowym i cytrynowym itp. smakołyki. Niestety, wszystkie konserwy w dalszym ciągu wiele tracą w wyniku stosowania nie najestetyczniejszych opakowań blaszanych. Jak dotychczas polska produkcja opakowań nie nadąża za zwiększonymi potrzebami zakładów zajmujących się przetwórstwem rybnym. Nadrobienie zaległości w produkcji opakowań spowodować może dalszy wzrost zapotrzebowania na doskonałe przetwory rybne. Większe zapotrzebowanie na rynku wewnętrznym zakłada targowa oferta. Przy światowych trudnościach z mięsem — przetwórstwo rybne ma coraz większe pole do popisu.

Polskie rzemiosło zajęło się przede wszystkim wyrobami dla gospodarstwa domowego. A więc to wszystko, co może gospodyni domowej ułatwić życie — od najprostszego narzędzi do skomplikowanych urządzeń znajdujących zastosowanie w wiejskim i miejskim gospodarstwie domowym. Od urządzeń elektrycznych do sztuków i wyrobów z drewna.

„Unitra” — zaprezentowała sprzęt znany z wystawy „Takon 73” z września tego roku. Wśród propozycji wybijają się małego formatu magnetowidy, mogący mieć zastosowanie przede wszystkim w domach prywatnych i świetlicach. Wyjątkowo czysty obraz zarejestrowany na taśmie magnetycznej, estetyczny wygląd aparatu i niewysoka cena zapewni mu zbyt.

Zwolennicy motoryzacji oglądali z przejęciem nowy model Fiata montowany w Warszawie — Fiat 127 p. Jest to nowość polskiej motoryzacji indywidualnej — ale niezbyt wysoka oferta targowa jeszcze raz potwierdziła przekonanie, że prawdziwa motoryzacja dla Polaka to mały Fiat 126 p, którego produkcję i montaż rozpoczęto już na Śląsku.

Sumując — poznańskie targi krajowe mają już ustaloną opinię. Każdego roku zmienia się oferta producentów poszukujących coraz lepszych rozwiązań i coraz nowocześniejszych propozycji rynkowych. Rosnąca z roku na rok presja odbiorcy zmusza przemysł do wyprzedzania zapotrzebowania. Odbiorca musi mieć podaż, która będzie przewyższała jego możliwości nabywcze. Dopiero wówczas zachowana zostanie równowaga, która umożliwi wybór. Odpadać będą rzeczy gorsze i mniej efektywne, a utrzymać się będą rzeczy atrakcyjne.

Tegoroczna ekspozycja w sposób plastyczny przedstawiła dotychczasowe teoretyczne założenia. Założenia, które mocno sformułowano ostatnio w trakcie I Krajowej Konferencji PZPR: „Najważniejszą obecnie sprawą jest dalsza wydatna poprawa zaopatrzenia rynku w artykuły przemysłowe oraz rozwój usług. We wszystkich gałęziach przemysłu musi być podjęty wielki wysiłek w celu zwiększenia produkcji, rozszerzenia asortymentu i poprawy jakości artykułów rynkowych.”

Ten cytat z referatu Edwarda Gierka, ilustrowany jesiennymi targami w Poznaniu, to optymistyczny akcent kończącego się roku 1973. Wydaje się już dziś pewne, że rok przy-



Ubiory z „Dany” dla nastolatków — konkurują ze znanymi ubraniami z teksasu



Polskie wyroby rzemiosła artystycznego są nie tylko znane, ale i cenione

szły będzie dalszym krokiem ku zaspokajaniu potrzeb codziennych każdego Polaka.

JAN ROGALA

Fot. J. UNIERZYSKI

## IL DOIT BIEN AVOIR DES RAISONS...

*A Bruay-en-Artois et à Lens, à Douai et à Valenciennes, dans la région parisienne et en Lorraine, à Montceau-les-Mines et sur la côte d'Azur, à Charleroi et à Gand, à Mons et à Liège — partout où vivent des Polonais, les facteurs distribuent chaque semaine des numéros de „La Semaine Polonaise”.*

*Dans des dizaines des villes et de cités françaises et belges, des milliers de vieux immigrés et de jeunes d'origine polonaise se plongent chaque semaine dans la lecture de „La Semaine Polonaise”.*

*Chaque semaine, des dizaines de lettres provenant de toutes les parties de la France et de la Belgique affluent à la rédaction de „La Semaine Polonaise”. Un véritable flux de communication, un dialogue permanent s'est établi entre les lecteurs de „La Semaine Polonaise” et ceux qui font le journal.*

*Ce dialogue dure depuis de seize ans.*

*Pourquoi des milliers de vieux immigrés et de jeunes d'origine polonaise ont-ils choisi de lire „La Semaine Polonaise”? Pourquoi des milliers de vieux immigrés et de jeunes d'origine polonaise ont-ils donné leur amitié à notre périodique?*

*Il doit bien y avoir des raisons.*

*En voici quelques-unes:*

*„La Semaine Polonaise” est un hebdomadaire qui permet de comprendre la vie de la Pologne contemporaine. Chaque semaine, les rédacteurs et les reporters-photographes de „La Semaine Polonaise” promènent nos lecteurs à travers le pays de nos pères et*

*leur montrent les monuments historiques, les nouvelles agglomérations et les nouveaux centres industriels polonais, les font descendre dans les mines polonaises et leur font escalader les montagnes de Pologne, leur font visiter les navires polonais et les font assister aux débats de la diète polonaise, etc., etc.*

*Tous les sept jours, „La Semaine Polonaise” promène aussi ses lecteurs à travers les vastes étendues de la langue, de la culture et de l'histoire du pays de nos pères.*

*„La Semaine Polonaise” est également un véritable et irremplaçable guide illustré de l'amitié franco-polonaise et belgo-polonaise.*

*En outre, „La Semaine Polonaise” publie régulièrement à l'intention des jeunes d'origine polonaise des articles en langue française. Ces articles sont toujours denses, pleins et riches.*

*De plus, „La Semaine Polonaise” aide ses jeunes lecteurs à se perfectionner en polonais.*

*En un mot comme en cent, „La Semaine Polonaise” apporte à ses abonnés un élargissement perpétuel de leur univers.*

*Moralité:*

**NE PERDEZ PAS VOTRE TEMPS:  
SOUSCRIVEZ UN ABONNEMENT!**

## POLSKIE JACHTY DLA KRAJÓW BENELUXU

Polska centrala „Navimor” zawarła w Amsterdamie kontrakt na dostawę do Holandii jachtów i łodzi na sumę ponad 1,5 mln guldenów. Kontrakt zostanie zrealizowany w I półroczu 1974 roku. Warto podkreślić, że jakoś wyrobów polskiego przemysłu skutniczego znacznie się poprawiła dzięki nawiązaniu porozumień kooperacyjnych z rynkiem francuskim i holenderskim.

Zawarto również umowę z firmą Berwa Boten w sprawie otwarcia salonu jachtowego. Będzie on posiadał 1600 m kw. i czynny będzie cały rok. Salon obsłuży kraje Beneluxu, Anglię i ewentualnie północną Francję.

## INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO PAN

W auli Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbyła się inauguracja działalności Instytutu Języka Polskiego PAN.

Nowy Instytut PAN skupia ok. 100 pracowników. Jednym z jego zadań będzie integracja prac językoznawców szkół wyższych. Instytut kontynuować będzie także prace rozpoczęte przez pracownię PAN, które weszły obecnie w jego skład. M. in. przygotowywać będzie słownik gwar polskich, słownik warmińsko-mazurski, słownik polszczyzny XVII w., słownik staropolskich nazw osobowych oraz badania nad słownictwem okresu Polski Ludowej. Dyrektorem Instytutu został wybitny uczyony — prof. Stanisław Urbańczyk. Na uroczystości inauguracji obecny był I sekretarz KW PZPR w Krakowie — Józef Klasa.

## ŚREDNIOWIECZNY PUŁTUSK

Badania archeologiczne w Pułtusku ujawniły ślady wczesnośredniowiecznej zabudowy. Pod renesansowym kościołem na pułtuskiej Starówce odkopano kilka warstw drewna. Prawdopodobnie są to szczątki drewnianego kościoła z XIII w.

Na inne ślady średniowiecznego Pułtuska natrafili archeolodzy na rynku w rejonie ratusza. Znalezione pozostałości drewnianych konstrukcji chat oraz dobrze zachowane fragmenty glinianych pieców. Są to fragmenty zabudowy z XIII—XV w. Odkrycia w Pułtusku mają duże znaczenie dla ustalenia i lokalizacji oraz kolejnych faz rozwoju tego grodu.

## NASZ KALENDARZ

NIEDZIELA, 2 GRUDNIA  
Pauliny, Balbiny

PONIEDZIAŁEK, 3 GRUDNIA  
Franciszka, Ksawerego

1897 — urodził się Józef Conrad-Korzeniowski — wybitny pisarz angielski polskiego pochodzenia.

WTOREK, 4 GRUDNIA  
Barbary, Bernarda

ŚRODA, 5 GRUDNIA  
Saby, Kryspina

1925 — zmarł Władysław Stanisław Reymont, znakomity pisarz, laureat nagrody Nobla, autor powieści „Chłopi”.

CZWARTEK, 6 GRUDNIA  
Mikołaja, Emiliana

1953 — zmarł Konstanty Ildefons Gałczyński, znakomity liryczny i satyryczny autor „Zaczarowanej dorozki”, poematów: „Niobe” i „Wit Stwoszc”.

PIĄTEK, 7 GRUDNIA  
Marcjona, Ambrożego

SOBOTA, 8 GRUDNIA  
Marii

1913 — zmarł Aleksander Świętoki, znakomity pedagog, publicysta, autor powieści „Wit Stwoszc”.

NIEDZIELA, 9 GRUDNIA  
Anny, Michała

1877 — zmarł Józef Piłsudski, bohater wojenny, polityk, autor koncepcji „Wielka Armia”.

PIĄTEK, 13 GRUDNIA  
Marcjona, Ambrożego

SOBOTA, 14 GRUDNIA  
Marii

1910 — zmarł Józef Piłsudski, bohater wojenny, polityk, autor koncepcji „Wielka Armia”.

NIEDZIELA, 15 GRUDNIA  
Anny, Michała

1877 — zmarł Józef Piłsudski, bohater wojenny, polityk, autor koncepcji „Wielka Armia”.

PIĄTEK, 19 GRUDNIA  
Marcjona, Ambrożego

SOBOTA, 20 GRUDNIA  
Marii

1913 — zmarł Aleksander Świętoki, znakomity pedagog, publicysta, autor powieści „Wit Stwoszc”.

NIEDZIELA, 21 GRUDNIA  
Anny, Michała

1877 — zmarł Józef Piłsudski, bohater wojenny, polityk, autor koncepcji „Wielka Armia”.



## NAUKOWCY Z 27 KRAJÓW OBRADOWALI W WARSZAWIE

Wpływ urbanizacji na zasoby wody nadającej się do wykorzystania komunalnego, przemysłowego i rolniczego omówili naukowcy z 27 krajów na sympozjum odbyłym w Warszawie.

W wyniku szybkiego przyrostu liczby ludności i rozwoju przemysłowego, na całym świecie brak wody staje się hamulcem urbanizacji i uprzemysłowienia. Warszawskie obrady, w których uczestni-

czyli eksperci z różnych regionów geograficznych, pozwolą spojrzeć na ten problem z globalnego punktu widzenia — powiedział otwierając sympozjum sekretarz Wydziału IV PAN, prof. Maciej Nałęcz.

UNESCO reprezentował na roboczym spotkaniu hydrologów sekretarz powołanej przez tę organizację Międzynarodowej Dekady Hydrologicznej — dr Jose da Costa.

## 25 LAT DZIAŁALNOŚCI Wytwórni Filmów Oświatowych

Łódzka Wytwórnia Filmów Oświatowych obchodziła jubileusz 25-lecia. Swoje pierwsze pomieszczenia otrzymała na terenie zburzonej fabryki przy ul. Kilińskiego. Od tego czasu stale rozbudowuje się i zwiększa produkcję. Obecnie realizuje ponad 200 filmów rocznie. Do chwili obecnej w WFO powstało 2,2 tys. filmów o różnorodnej tematyce i najrozmaitszym przeznaczeniu. Istotną ich część stanowią pozycje popularnonaukowe, dokumentalne, przeznaczone dla szerokiej, zróżnicowanej widowni oraz szkolne, stanowiące pomoc dydaktyczną dla nauczycieli. Ponadto powstaje w wytwórni znaczna ilość

filmów instruktażowych, wykorzystywanych m. in. w różnych gałęziach gospodarki narodowej.

Realizowane w WFO filmy układają się w cykle tematyczne: niektóre z nich są kontynuowane od lat, inne, krótsze mają charakter okolicznościowy. W ten sposób powstały m. in. serie popularyzujące życie i działalność Mikołaja Kopernika, prezentujące sylwetki wybitnych naukowców, poświęcone wynalazkom, rozwojowi cywilizacji, ochronie środowiska, tradycji ruchu rewolucyjnego.

## CENNY DAR Z FRANCJI

Zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie wzbogaciły się ostatnio o 29-tomowe bibliofilskie wydanie faksimilów rękopisów dzieł francuskiego poety Paula Valery. Ten cenny dar przekazał Bibliotece Narodowej ambasador Francji w Polsce — Augustin Jordan.

## S/s „SOŁDEK” STATKIEM-MUZEM

S/s „Sołdek”, weteran polskiej floty handlowej, pierwszy pełnomorski statek budowany przed 25 laty przez polskich stoczniovców, kończy swą pracę służbę. Parowiec, który pływa z polskim węglem na trasie Szczecin — porty duńskie, w przyszłym roku wycofany zostanie z eksploatacji i zgodnie z decyzją załogi Polskiej Żeglugi Morskiej, przekształcony zostanie w muzeum.

Jednostka, zakupowana na Odrze przy Władach Chrobrego stanowić będzie żywą ilustrację historii polskiego przemysłu okrętowego. W Szczecinie trwają już przygotowania do przyjęcia weterana mórz przez Muzeum Narodowe w Szczecinie, które będzie jego gospodarzem. „Sołdek” stanie w bezpośrednim sąsiedztwie Szczecińskiego Muzeum Morskiego i cumującej tu byłej bazy rybackiej S/s „Kaszuby” spełniającej aktualnie funkcję pływającej szkoły.

## POD LUBLINEM SZTUCZNE JEZIORO

W Zemborzycach koło Lublina prowadzona jest budowa zbiornika retencyjnego. Z początkiem listopada pół roku wcześniej niż planowano, przeprowadzono operację przeprowadzenia starego koryta Bystrzycy i skierowano jej nurt w nowe koryto zakończone tamą.

Zbiornik będzie spełniał ważną rolę w życiu miasta; zabezpieczy je m. in. przed niespodziankami powodzi, będzie również centralnym ośrodkiem wypoczynkowym.

## TYGODNIOWA GAWĘDA

Idąc do bardzo eleganckiego supermarketu po zakupy obmyślałem sobie temat kolejnej gawędy. Po drodze mijaliśmy sklep z zabawkami, więc młodsze dziecko zaraz do mnie: tatusz, kup mi samochodek. Uległem, weszliśmy do środka, a że było ciasno, jak to w samoobsludze, potrąciłem ramieniem plastikowy flet, spadł, potukł się. Obsługowa zaraz wrzeszczy: będzie pan płacił i już. A ja na to: nie będę, nie znośzę plastikowych fletów w domu, nie mam ochoty, a w ogóle trzeba było tak ustawić, żeby nie spadł. I proszę o książkę życzeń i zażaleń. Niechętnie, ale dają. Opisuję całe wydarzenie podając personalia, adres, no i oczywiście nie płacę. Zdenerwowany nie kupuję samochodziku, więc młodsze dziecko bardzo jest smętne. Nic. Idziemy po zakupy. Kolejka po koszyki długa jak wąż, nie lubię tego, więc ponownie wpadam w zły humor. Mówię do jakiejś pani w białym fartuchu (widać z obsługi), że koszyków jest za mało i ludzie niepotrzebnie tracą czas w kolejce. Ale paniusia tylko wzrusza ramionami. Wśród innych artykułów kupuję tuarożek, zapewniam ją, że jest świeży. Ale w domu okazuje się, że jest nieswieży, wracam więc, prosząc o zwrot pieniędzy i o książkę zażaleń. Otrzymuję i pieniądze i książkę, gdzie wszystko opisuję.

I wyobraźcie sobie, że po tygodniu otrzymuję uprzejme pisemka z przeprosinami, i ze sklepu z zabawkami, i z eleganckiego supermarketu. Pisemka przyznają mi rację i zapewniają, że w przyszłości jeszcze lepiej dbać będą o interesy swoich klientów.

Tak mnie to ujęło, że postanowiłem z Wami, Drodzy, pogawędzić o funkcjonowaniu krytyki społecznej, o czymś, co uprawdnie istniało i dawniej, ale raczej na papierze, co natomiast teraz istnieje naprawdę i sprawdza się w praktyce. Mało się o tym mówi i pisze, natomiast wnikliwy obserwator bez trudu zauważy zmianę układu sił na tym polu życia społecznego. Trzy lata temu nikt, np. w źle działają-

## O handlu i krytyce społecznej

cym sklepie, nie bał się skargi wpisanej do książki zażaleń. Teraz kierownicy na głowie stają, żeby się do takiej książki nie wpisać, bo za wpisem idą konsekwencje służbowe. Jest brudno? Każdy może zadzwonić do stacji sanitarnej, jako że odnośny numer telefonu znajduje się w każdym sklepie. Arogancko cię obsłużą? Bierzesz specjalną, już zaadresowaną i ofrankowaną kartkę, wpisujesz co ci się nie podoba, wysyłasz. Po kilku dniach jest efekt. Są oczywiście i inne formy i sposoby krytyki: specjalne rubryki w dziennikach, w których drukuje się listy czytelników ze skargami. „Życie Warszawy” założyło nawet Klub Samoobrony Klienta przed nieuczciwymi producentami. Najgroźniejsza jednak jest telewizja. Istnieje taka rubryka w Dzienniku Telewizyjnym pt. „Czystość — Ład — Porządek”. Redaktorzy idą z reguły po tropach wskazanych przez telewizorów. Przynoszą ekipy, filmują bałagan, brud, niedbalstwo, potem wyświetlają wskazujący adres i winowajcę. Efekty nadszodziejane.

Możecie zapytać, Drodzy, czy istnieje potrzeba aż tak drastycznej kontroli społecznej. W końcu sklep jest do tego, żeby dobrze obsłużyć klientów, a administracja państwowa czy spółdzielcza do tego, żeby dobrze wykonywać swoją pracę w interesie wszystkich. Otóż tak, to jest prawda. Jednak w ubiegłych latach krytyka społeczna i kontrola społeczna uległy takiemu zahamowaniu, że praktycznie choć istniały, nie przynosiły żadnych rezultatów. Oficjalnym czynnikiem kontrolującym trudno było spełniać wszystkie, ogromne przecięcie zadania. Toteż słusznie odwołano się ponownie od kontroli społecznej, dano niejako prawa w tym względzie każdemu obywatelowi. I widać efekty, choć nie wszyscy chętnie poddają się kontroli i nie wszyscy chcą pracować w nowym duchu, tzn. sprawnie, dobrze, w interesie swoich klientów. Półna kontrola społeczna nie ułatwia owym leniuchom życia, a o to przecież chodziło.

MAREK

## GOSPODARKA

### „ELISABETH” Z DZIERŻONIOWA

Zakłady Radiowe „Diora” w Dzierżonowie rozpoczynają — przy współpracy japońskiej firmy „Sanyo” produkcję stereofonicznego odbiornika radiowego „Elisabeth — Stereo”. Będzie to aparat wysokiej klasy, odpowiadający wszelkim standardom światowym. Na polskim rynku istnieje duże zapotrzebowanie na tego rodzaju sprzęt radiowy.

### OPONY ROWEROWE Z DĘBICY NA EKSPORT

Fabryka Opon „Stomil” w Dębicy znana jest za granicą nie tyle z opon samochodowych — co rowerowych. Właśnie opony rowerowe różnych rozmiarów i kolorów wędrują z Dębicy do kilkudziesięciu krajów na całym świecie. W tym też asortymencie debicki „Stomil” zalicza się do potentatów na rynku międzynarodowym.

Niedawno — w transporcie opon rowerowych dla odbiorcy angielskiego — opuściła ten zakład 2-milionowa — wyeksportowana w bieżącym roku — opona.

## NOWA FABRYKA powstaje w Pustelniku

W Pustelniku koło Warszawy ruszy w przyszłym roku nowy zakład przemysłu motoryzacyjnego — Fabryka Okładzin Ciernych. Produkować ma wysokiej jakości okładziny hamulcowe i sprzęgłowe.

Nowoczesności wyposażenia zakładu odpowiada także architektura i proces technologiczny. Zakład zaprojektowany został w Biurze Projektowo-Technologicznym Przemysłu Motoryzacyjnego „Moto-projekt” przez zespół w składzie: inż. L. Duda, M. Jedliński, J. Kowalski, R. Serrefin i A. Wierzechowski pod kierunkiem generalnego projektanta inż. K. Fuchsa.

Zastosowana tu będzie pełna automatyzacja dozowania surowców do produkcji gwarantująca wysoką i niezmienną jakość wyrobów.

Budowa jest poważnie zaawansowana, a przedsiębiorstwa wnoszące tę fabrykę m. in. warszawscy „mostostawowcy” starają się przyspieszyć montaż wielu elementów, aby umożliwić ekipom montażowym jak najszybsze przystąpienie do ustawiania maszyn i urządzeń.



● Złoty medal na 30 Międzynarodowym Salonie Sztuki Fotograficznej w Sao Paulo otrzymał polski fotografik Witold Krymarys.

● Urszula Sipińska reprezentować będzie Polskę na Światowym Festiwalu Piosenki w Tokio.

● Para warszawskich aktorów — Kalina Pińkiewicz i Zbigniew Dobrzyński — powróciła z 10-miesięcznego tournée po USA, gdzie prezentowali oni spektakl sztuki Aleksandra Scibor-Rylskiego „Bliski nieznamy” w języku esperanto.

● W Warszawie odbył się wielki koncert z udziałem popularnych aktorów i piosenkarzy — cały dochód z imprezy przeznaczono na budowę Centrum Zdrowia Dziecka.

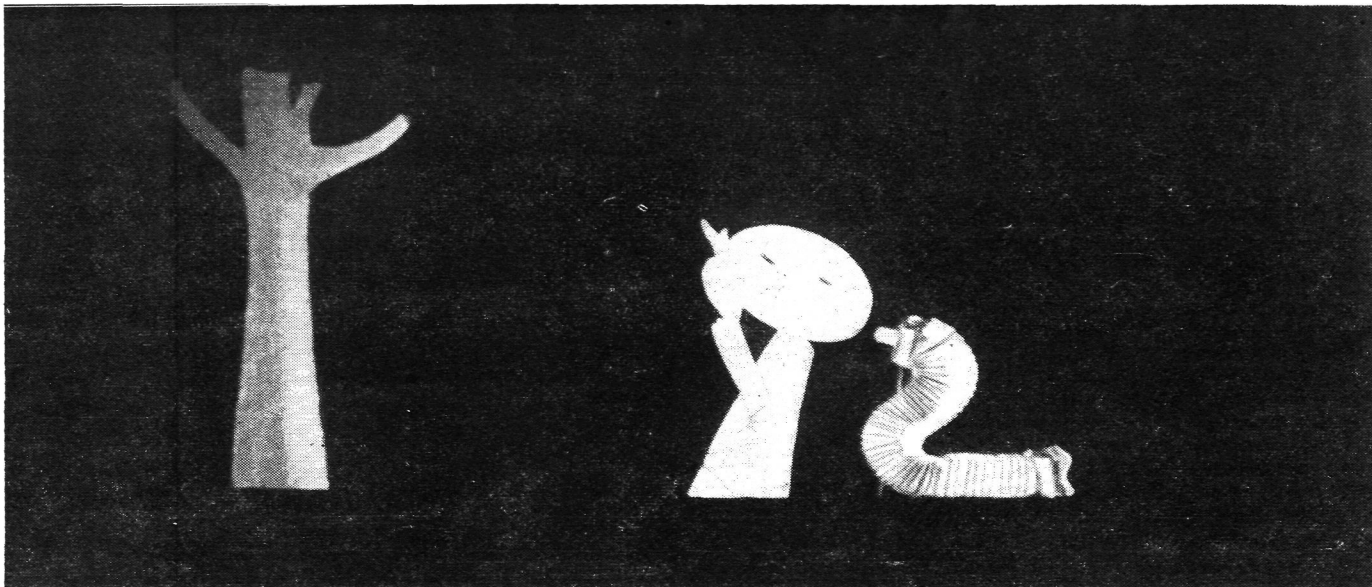
Spotkania z francuską książką, filmem, teatrem i muzyką zatytułowane „DNI FRANCUSKIE”, które odbywały się od 12 do 25 października w Warszawie, były prawdziwym wydarzeniem kulturalnym stolicy. Szereg imprez należących do „Dni” usatysfakcjonował wszystkich miłośników sztuki francuskiej. Organizatorzy przygotowali bardzo różnorodny program i trudno jest zdecydowanie odpowiedzieć na pytanie, która z imprez była najlepsza. Wielbiciele talentu Juliette Greco są skłonni uważać, że najjaś-

# NA FRANCUSKICH IMPREZACH W WARSZAWIE

niej błyszczała właśnie gwiazda tej piosenkarki, kinomani z kolei powiadają, że programem numer jeden był Tydzień Filmów Francuskich, jeszcze inni w samych superlatywach wyrażali się o teatrze Yves Joly. Każda wystawa i spektakl francuski spotykał się z serdecznym przyjęciem warszawiaków.

Ponieważ reporterzy „Tygodnika Polskiego” byli obecni na imprezach „Dni Francuskich” przedstawiamy ich relacje.

## teatr to dziwny, teatr jedyny...



...**CHOCIAŻ, NIE.** Podobne sceny i obrazy widywać można było w przedziwnym teatrze rąk „Co To”, który prezentował nieżyjący już aktor Zbyszczek Cybulski w filmie „Do widzenia do jutra”. Dłoń podążała za dłonią, jedynymi rekwizytami był kieliszek, kwiat, drobne przedmioty, jakie codziennie wpadają nam w ręce, kawałki papieru, które nagle w tej niezwyklej atmosferze ożywały, grały swoje wielkie role, bez słów wypowiadały wstrząsające monologi. Teatru „Co To” już nie ma. Niezwykła magia tego teatru zaginęła, ale tęsknili za nią widzowie i może dlatego tak serdecznie został powitany w Polsce Yves Joly i jego „Teatr papieru”. Od lat Yves Joly występuje ze swoim teatrem w paryskich kabaletach, takich jak „La rose rouge”, „L'ecluse”. W Warszawie, w gmachu, który zawsze gościł dzieci, w teatrze „Lalka” tym razem dwa przedstawienia zaprezentował francuski aktor dorosłym. Co nie przeszkodziło oczywiście, że zdezorientowani rodzice, wszak „Lalka” to znany teatrzyk kukiełkowy, przyszli na spektakl ze swoimi pociechami.

Yves Joly rezygnuje w teatrze z tradycyjnych marionetek na rzecz stworów z papieru, drobnych rekwizytów i rąk swoich aktorów animatorów. Tymi skromnymi, jakby się zdawało, środkami rysuje sytuacje, opowiada historie, które zgodnie z wymogami scenariusza kończą się gorzką melancholią lub radosnym uśmiechem. Mimo że teatr marionetek wyrósł ze sztuki jarmarcznej, odpustowej i chociaż „Teatr papieru” poprzez swoją umowność do niej nawiązuje, to jednak stworzył on swój własny, odrębny klimat i język pełen elegancji, i głębokiej refleksji.

Paryski „Teatr papieru” gościł w czterech polskich miastach: w Warszawie, Bielsku-Białej, Katowicach i Poznaniu, wszędzie spotykając się z zainteresowaniem publiczności. Yves Joly przedstawił dziewięć miniatur, które ukazały pełną gamę możliwości interpretacyjnych tego teatru. W typowo „papierowej” części tego spektaklu znalazły się sceny zatytułowa-

ne: „Bezsenność”, „Bristol”, „Parasol i parasolki”, „Wesele”, „Fotografie”, „Tragedia papieru”, natomiast w wykonaniu Teatru rąk polscy widzowie zobaczyli „Głębiny morza” i „Kąpiel”.

Teatr to dziwny i być może jedyny. Wymaga od widza skupienia, poczucia humoru i ogromnej wyobraźni, chociaż przekonać się o tym, że papierowe stwory żyją naprawdę nie jest trudno. Pomagają nam w to wierzyć znakomici animatorzy z teatru Yves Joly.

E. B.

Fot. Z. LEWICKI



Zespół „Teatru papieru” Yves Joly zbierał laury na scenach polskich miast

## czternaście godzin z X muzą

— **A WIĘC CIERPLIWOŚCI STAŁO SIĘ ZADÓC** — krzyknął student II roku prawa wydostając się z gąszczu kolejki kłębącej się pod kinem „Skarpa” w Warszawie. — **Opuściłem dwa wykłady, poświęciłem obiad, chociaż miał to być mój pierwszy posiłek tego dnia, ale karnet mam...**

Takimi to lub podobnymi „cierpieniami” warszawscy kinomani okupowali zdobycie karnetu na siedem filmów produkcji francuskiej wyświetlanych w ramach Dni Francuskich. Jedno z większych stołecznych kin na sześciu seansach od godziny ósmej ra-

no prezentowało filmy francuskiej kinematografii, ale chętnych do ich obejrzenia było o wiele więcej niż miejsc na sali. Do zupełnie więc zwyczajnych należały przypadki opowiadania sobie na zmianę oglądanych pozycji, kiedy to z jednego karnetu korzystały dwie lub cztery osoby.

Tydzień Filmów Francuskich zaczął się o dzień wcześniej zupełnie nie zaplanowaną przez organizatorów Tygodnia projekcją filmu François Truffaut „400 batów” w polskiej telewizji. Po prostu telewizja ma swój program pod nazwą „Filmoteka arcydzieł”, w którym prezentuje najznakomitsze filmy świata. Tak więc uznanie dane Truffautowi było pewnego rodzaju prologiem do głównego spektaklu. Właściwa impreza odbyła się bardzo uroczysto z udziałem francuskich aktorów: Bernadette Lafont, Françoise Verley i Claude Brasseur oraz prezesa „Uni-France-Film” Jacques Nicaud i przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych — Jean-François Nodinet, których serdecznie powitał w imieniu polskich filmowców reżyser Wojciech Solarz.

Pełen emocji tydzień — filmy pełnometrażowe i dokumentalne. Jak na siedem dni to duża porcja wrażeń, były to bowiem filmy różnorodne, jeśli chodzi o ich charakter i poziom artystyczny. Polscy widzowie obejrze-

następujące filmy: „Taka ładna dziewczyna...” F. Truffaut; „Cezar i Rozalia” E. Sautet; „Miłość po południu” E. Rohmer; „Amerykańska noc” F. Truffaut; „Tajemniczy blondyn w czarnym butcu” Y. Robert; „Dwie Angielki i kontynent” F. Truffaut; „Życie razem” A. Karina.

W sumie ponad czternaście godzin projekcji filmowej. Jakże refleksje, uwagi, który z filmów najbardziej podobał się w Polsce? Oto co mówią widzowie.

**BIBLIOTEKARKA:** Jestem pełna uznania dla organizatorów Tygodnia. Filmy dają obraz najnowszej kinematografii francuskiej. Mogę powiedzieć, że bardziej mi odpowiadają te filmy niż dawna „nowa fala”. Najciekawszy film? Oczywiście, że „Cezar i Rozalia” i to dzięki grze Yves Montanda.

**STUDENT HISTORII:** Lubię dużą dawkę kina. Chętnie chodzę na maratony filmowe, trzy filmy, jeden po drugim lub tego samego dnia oglądam kilka filmów w różnych kinach. Wszelkiego rodzaju pokazy umożliwiają mi właśnie przeżycie takiej zabawy. W ubiegłym roku oglądałem filmy angielskie, teraz jestem po tygodniu filmów francuskich. Wydaje mi się, że

DALSZY CIĄG NA STR. 12-13



pokazano za dużo filmów Truffaut. Wolałbym zobaczyć filmy różnych reżyserów.

**INŻYNIER:** Cieszę się, że miałem możliwość prześledzenia kilku filmów François Truffaut, chociaż złośliwi powiadają, że zorganizowano mu w Polsce festiwal. Ale dopiero teraz przekonałem się, jaki to wielki reżyser. Rzadko przecież ma się okazję zobaczenia kilku filmów tego samego autora. Chociaż prawdę mówiąc jestem trochę rozczarowany „Dwiema Angielkami i kontynentem”, może dlatego, że był bardzo reklamowany w Polsce i... oczarowany „Amerykańską nocą”.

Tyle uwag widzów. Jedno jest pewne, że Tydzień Filmów Francuskich zadowolili wszystkich koneserów kina, zwykłych jego miłośników i snobów.

E. B.

Fot. Z. LEWICKI



Film Kariny „Życie razem” wzbudził zainteresowanie wśród polskich kinomanów

## 33 wydawców francuskich w Polsce

**NIE PO RAZ PIERWSZY** polscy czytelnicy mieli możliwość zapoznania się z francuską książką specjalistyczną. Wystarczy chociażby przypomnieć warszawskie Międzynarodowe Targi Książki, na których stoiska wydawców z nad Sekwany są zawsze oblegane przez bibliofilów. Wydawnictwa francuskie od dawna ze względu na swą aktualność oraz estetyczną szatę graficzną cieszą się uznaniem polskich czytelników. Dlatego też wystawa francuskiej książki naukowo-technicznej, jaka odbyła się w jednej z warszawskich bibliotek zainteresowała wielu przedstawicieli inteligencji technicznej, bowiem w ogromnej większości zwiedzającymi byli studenci i pracownicy naukowcy politechniki. Trzydziestu trzech wydawców francuskich przedstawiło kilkadziesiąt pozycji w osiemnastu działach m.in. z takich dziedzin jak matematyka, astronomia, astrofizyka, elektronika. Najliczniej prezentowane były książki z zakresu informatyki, poza tym dział ten cieszył się również największym zainteresowaniem. Warto może dodać w tym miejscu, że informatyka ostatnio stała się modna w Polsce. Telewizja pol-

ska emituje nawet specjalny program pomocny w szkoleniu kadry informatyków.

Wystawa francuskiej książki, naukowo-technicznej nie była jedynie ekspozycją, lecz również konkretną ofertą dla polskiego odbiorcy. Już wkrótce niektóre z pokazanych na tej wystawie książek staną na półkach w bibliotekach polskich inżynierów i techników. Książki z wystawy można było kupić, wystarczyło tylko złożyć odpowiednie zamówienie. Resztę formalności dopełniała „Ars Polona”.

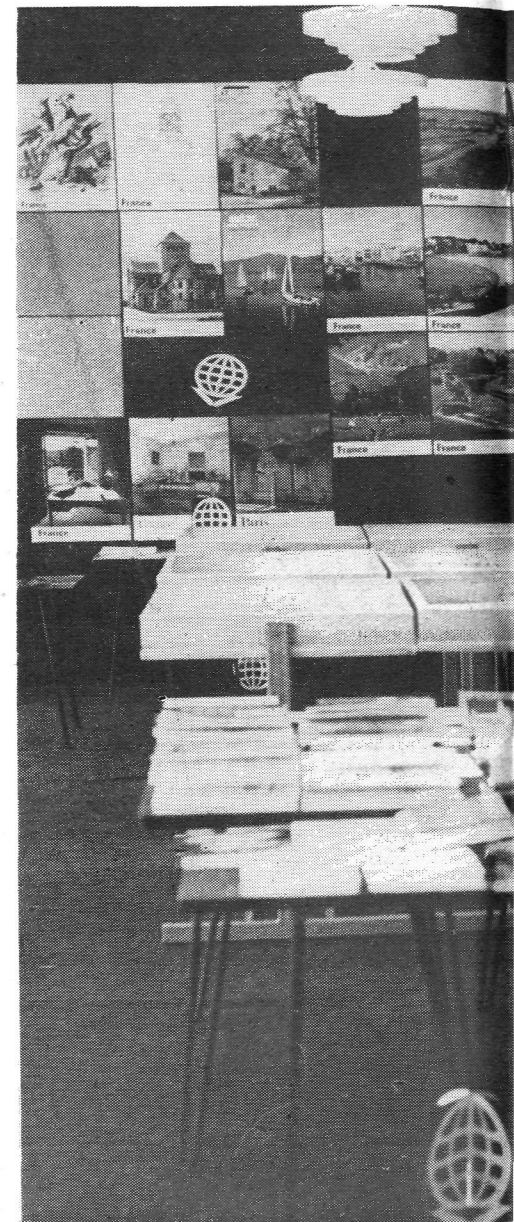
Ta forma ekspozycji połączona z możliwością nabycia interesującego wydawnictwa ogromnie przypadła do gustu polskim czytelnikom. Oby więcej tego rodzaju wystaw oferujących publikacje specjalistyczne, a w przyszłości może i z innych dziedzin.

E. B.

Fot. W. ECHEŃSKI



France La Picardie - Vallée de la Somme



France

La Côte Basque - St. Jean de Luz



France

Bretagne - La plage de Grand-Baie et Vieux



France

L'Art Deco (Rhine) - Le Centre de la Tour



France



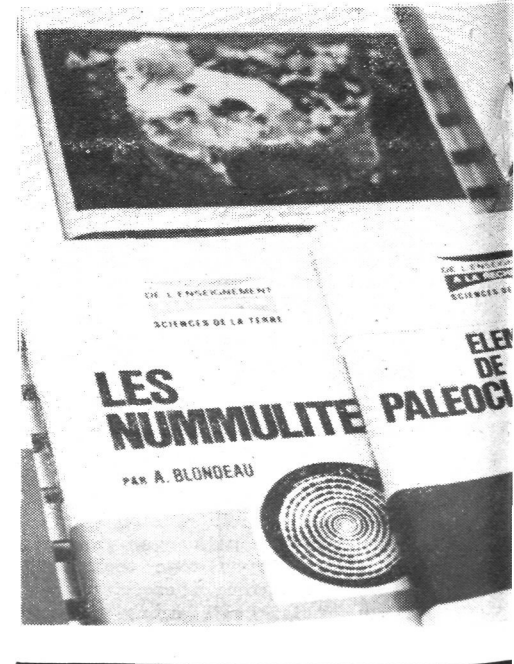
France

Paris - Chateaux



France

LE VAL DE LOIRE - CHEVERNY



# wystawa molierowska na uniwersytecie warszawskim

**JEDNĄ Z WIELU IMPREZ** była otwarta w dniu 12 października wystawa Molierowska pt. „Molière notre Contemporain”.

Wystawa została zorganizowana staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej przy Uniwersytecie Warszawskim.

Zebranych gości w holu Pałacu Kazimierzowskiego na Uniwersytecie Warszawskim serdecznie powitał prorektor UW prof. **Leon Kurowski**. Prof. Kurowski podkreślił stale rozwijającą się współpracę naukową i kulturalną pomiędzy Polską i Francją. Wyraził też swoje gorące pragnienie, aby „współpraca ta jaśniała coraz większym płomieniem”.

Następnie zabrał głos p. **Claude Jean**, dyrektor Ośrodka Kultury Francuskiej. Udzielił on wyczerpujących informacji o układzie ekspozycji i podziękował wszystkim tym, którzy przyczynili się do jej uświetnienia, a głównie dyrektorowi Biblioteki Uniwersyteckiej p. **Baculewskiemu** za udostępnienie starych ksiąg, prawdziwych „białych kraków”.

Wystawę można podzielić na trzy części. Pierwsza — ilustruje życie prywatne Moliera: portrety komediopisarza, jego najbliższych, rysunki scenografów oraz zdjęcia sławnych francuskich aktorów. Druga — najbardziej eksponowana część, to historia dzieł Moliera w Polsce: pierwsze przekłady (niektóre z nich anonimowe); jest również prawdziwy rarytas, wspaniale wydana i zachowana księga z 1749 roku, tłumaczenie sztuki Moliera przez Urszulę Radziwiłłową. Sztukę odegrano podczas wielkiego święta, jakim były imieniny Wielkiego Kanclerza, Jana Sapiehy. Pośród wyłożonych w gablotach książek wydanych w XVIII i XIX wieku odnajdujemy znane nam i bliskie tytuły. A więc jest „Mieszczanin szlachcicem” (Bourgeois gentilhomme), „Uczone białogłowy” (Les femmes savantes), „Rada skuteczna” (Le mariage forcé) itd.

Mottem wystawy jest cytata znakomitego polskiego pisarza i tłumacza literatury francuskiej, a w tym całości dorobku Moliera, **Tadeusza Boy-Zeleńskiego**: „Dzieło Moliera jest tak bujne, tak wielostronne, tak mieniące się najróżniejszym oświetleniem kwestii, że każdy może w nim wyczytać nieraz, co mu się podoba”. Współczesny widz polski upodobał sobie dzieła Moliera szczególnie. Nie ma chyba w Polsce teatru, który nie miałby w swoim repertuarze paru jego sztuk, jak również aktora, który nie marzyłby o odtworzeniu jednej z postaci molierowskich. Pomimo że żyją już one trzy wieki, nigdy się nie zestarzały i zawsze są dla nas źródłem pysznej zabawy, a jednocześnie zmuszają do refleksji nad ułomnością natury ludzkiej.

Trzecia część wystawy to właśnie kronika teatru molierowskiego w Polsce. Oglądamy fotografie najśłynniejszych polskich odtwórców, nazwiska znakomych reżyserów i scenografów, którzy całą swą wiedzę i talent poświęcili, aby jak najlepiej oddać kunszt wielkiego mistrza.

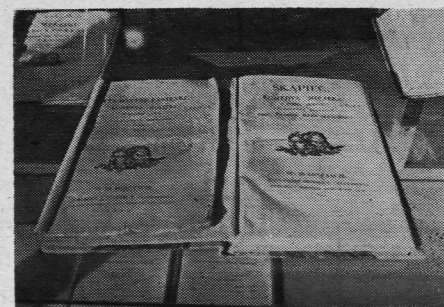
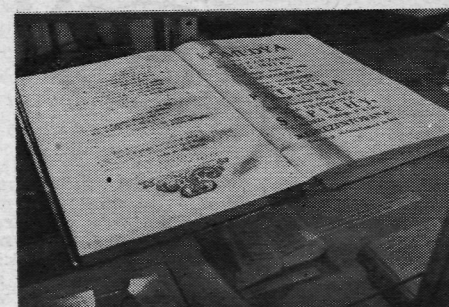
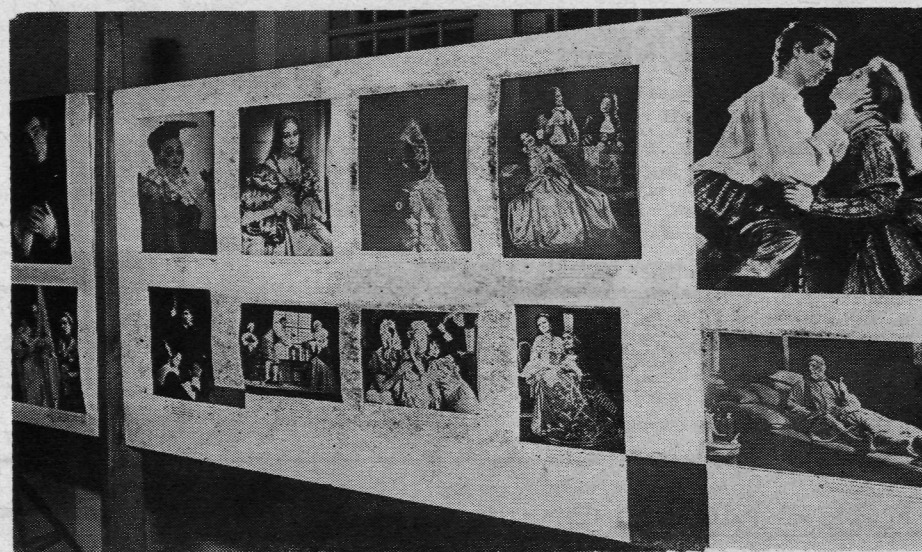
Wśród gości, którzy z prawdziwym zainteresowaniem oglądali wystawę, byli wybitni polscy romanisci z nestorem prof. **Mieczysławem Brahmerem**, przedstawicielem Ambasady Francuskiej w Warszawie oraz ci wszyscy, którzy wierni są zawsze imprezom związanym z życiem kulturalnym Francji.

Uroczystość zakończył wygłoszony ze swadą, ciekawy wykład p. **Claude Jean** pt. „Molière interpretations d'hier et d'aujourd'hui”.  
**K. M.**

Fot. R. DUTKIEWICZ



Prof. Leon Kurowski, prorektor Uniwersytetu Warszawskiego, otwiera wystawę

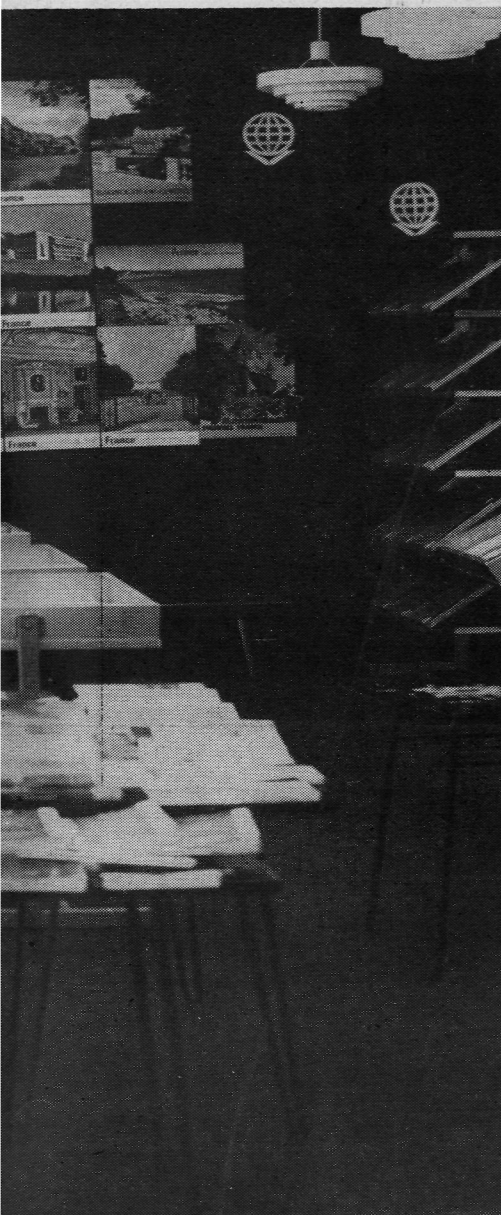


Nestor polskich romanistów profesor Brahmer podczas dyskusji o Molierze



Attaché kulturalny Ambasady Francuskiej w Warszawie pan André Michel

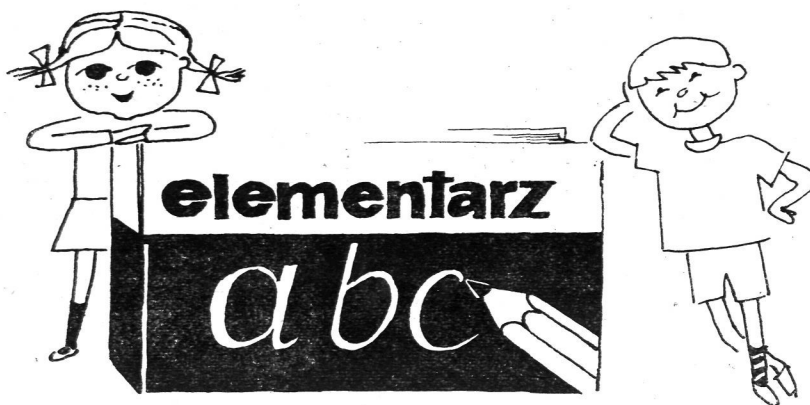
France La vallee de la Creuse Argenton sur Creuse Indre



# APPRENDRE LE POLONAIS C'EST CONNAITRE MIEUX LA POLOGNE!!!

## LA BOUTIQUE POLONAISE

25, Rue Drouot — 75009 PARIS — tél. 770-83-37



**poleca wybór podręczników  
do nauki języka polskiego  
po cenach specjalnych:**

M. Falski: Elementarz	Fr. 5.—
I. Słońska: Pierwsza czytanka	Fr. 5.—
Z. Parnowski, Z. Latałowa, N. Kuczyński: Czytanka dla Kl. II	Fr. 6.—
S. Aleksandrak i Z. Przyrowski: Z bliska i z daleka Wypisy dla Kl. V	Fr. 4.40
I. Kulak, W. Łaciak, Z. Zeleszkiewicz: Język polski (skrypt dla cudzoziemców)	Fr. 15.35
E. i F. Przyłuscy: Język polski na codzień	Fr. 12.—
W. Gardzik: Gramatyka na wesoło	Fr. 15.85
J. Dembowska, H. Martyniak: Apprenons le polonais	Fr. 10.—
A. Platkow: Comment le dire en polonais	Fr. 6.—
Mówimy po polsku (Cours élémentaire de langue polonaise) komplet 26 lekcji na 4 płytach wraz z podręcznikiem (wyjaśnienia w języku angielskim)	Fr. 75.—

**polecamy również pozycje niezbędne w każdym domu:**

- SŁOWNIK POPRAWNEJ POLSZCZYZNY  
Wyd. PWN  
cena Fr. 90.90  
Zawiera 27 tysięcy haseł, w niektórych podano również wyrazy pochodne
- ENCYKLOPEDIA Powszechna (Całość 4 tomy)  
Wyd. PWN  
Uwaga!!! Tom I już się ukazał — cena Fr. 70.70  
Następne tomy będą się ukazywać sukcesywnie.  
Całość zawierać będzie około 75 tysięcy haseł, 8000 ilustracji, 120 tablic wielobarwnych, 200 jednobarwnych oraz 50 map.



**00-068 Warszawa Krakowskie Przedmieście 7 POLSKA**

**Eksporter polskich książek:  
Centrala Handlu Zagranicznego  
ARS POLONA-RUCH**

## PRZEZ MOJE OKULARY

### o wykopaliskach i muzealnictwie

Gdziekolwiek przyjeżdża turysta, pierwsze kroki kieruje oczywiście do muzeów i ogląda zabytki, bo one przecież są biletem wizytowym kultury danego kraju.

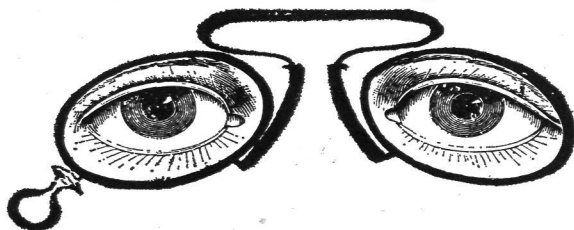
W Polsce muzealnictwo, ochrona zabytków, konserwatorstwo szczytują się chlubnymi tradycjami i posiadają wielu fachowców, cenionych również za granicą.

Muzealnikom w sukurs przychodzą równie znakomici archeolodzy. To oni w ostatnich latach wiele przyczynili się do wzbogacenia zbiorów muzealnych — zwłaszcza starożytnych.

Ostatnio na przykład ekspedycja polska w Sudanie odkryła kolekcję starej ceramiki nubijskiej i równie cenne naszyjniki pochodzące z ok. 3200 lat przed naszą erą. Dostaną je muzea w Poznaniu i Warszawie. **Muzeum Narodowe w Warszawie** z roku na rok staje się potęgą w dziedzinie zbiorów sztuki starożytnej. Zaczętkiem była **Galeria Sztuki Egipskiej**, utworzona jeszcze w okresie międzywojennym. Po wojnie kolejne polskie ekspedycje archeologiczne stale wzbogacały te zbiory i dzisiaj Muzeum Narodowe posiada wspaniałą dział starożytności, którego zadroszcza mu nawet Angliki.

Wymieńmy tylko niektóre kolekcje: wykopaliska z Mirmekii na Krymie (zespół ceramiki hellenistycznej i terrakot), wspaniały plon kolejnych ekspedycji profesora **Kazimierza Michałowskiego** (ze słynnymi freskami świętych nubijskich z Faras na czele), jak sztuka staroegipska, grecka, rzymska, nubijska, monety, papirusy. Z Cypru przybyły do Warszawy wykopaliska starożytne tej wyspy. Jeszcze wspaniałe kolekcje rzeźb ze starożytności Palmyry i wiele, wiele innych skarbów o wartości niewymiernej.

Niezależnie od tych wielkich ekspozycji zespołów archeologii śródziemnomorskiej — na co dzień działają w Kraju setki małych grup archeologicznych i muzealnych. O ich działalności — mniej efektownej — słyszy się niewiele, a przecież te osiągnięcia wcale nie są bagatelne. Oto mgr **Hanna Sygietyńska** prowadząca od lat in-



wentaryzację zabytków sztuki na terenie woj. warszawskiego, znalazła w Porębie Leśnej nad Bugiem w kapliczce przydrożnej — jakich w Polsce wiele — starą, szerniałą rzeźbę drewnianą Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Po bliższym zbadaniu figurka ta okazała się być rzeźbą gotycką z XIV wieku o wielkich walorach artystycznych.

Albo kto wie, że pod Lublinem w 130 (słownie: stu trzydziestu) miejscach natrafiono na cenne historycznie zbiory monet — między innymi — dirhemów arabskich z VIII i IX wieku, 880 monet polskich z XVI w. oraz — największy skarb — 2142 szelągi polskie, niezmiernie rzadkie monety. Często odkrywca tych skarbów jest przypadek — najczęściej kopanie fundamentów pod nowo wznoszone budowle.

Według danych statystycznych w Polsce w 1972 roku było 345 muzeów, w tym otwartych 310.

Największą grupę stanowią muzea państwowe lub miejskie, niewielka część to muzea krajoznawcze lub kościelne.

W roku 1972 zwiedziło muzea polskie ponad szesnaście milionów osób. Te liczby są chyba wymowne.

Poważnym wydarzeniem muzealnym ostatnich tygodni jest otwarcie w Warszawie Państwowego **Muzeum Etnograficznego**. W muzeum tym zgromadzono polską sztukę ludową, a także sztukę ludową Afryki, Oceanii i Meksyku (te ostatnie przeważnie pochodzą z kolekcji prywatnych). Ogółem zgromadzono 50 tys. eksponatów. Nowa placówka muzealna, niezależnie od działalności wystawienniczo-popularyzatorskiej, służyć będzie — a może przede wszystkim — pracom badawczonaukowym. Muzeum Etnograficzne ma być czymś w rodzaju centralnego laboratorium. Pracuje tu już 35 etnografów. W najbliższym czasie liczba ta się podwoi. Wielką wagę przywiązuje się do stałych kontaktów z muzeami regionalnymi w Kraju i podobnymi placówkami w innych krajach.

OST

## Zespół Ziemi Lubuskiej serdecznie przyjęty w Meru

W miejscowości Meru, w departamencie Oise, odbył się występ Lubuskiego Zespołu Pieśni i Tańca z Zielonej Góry. Występ tego zespołu, o którym pisaliśmy już w „Tygodniku” z okazji jego pobytu w Troyes, zorganizowany został staraniem miejscowego zespołu folkloru polskiego „Warszawa”.

W spektaklu Zespołu Ziemi Lubuskiej udział wzięło ok. 400 osób. Na występ przybył mer miasta Meru, członkowie rady miejskiej oraz przedstawiciele miejscowego życia społecznego i kulturalnego, a także wicekonsul PRL w Lille p. **Andrzej Cieślak**.

Wstępy zespołu gorąco i serdecznie zostały przyjęte przez publiczność, która nagrodziła wykonawców burzliwymi oklaskami.

Po spektaklu odbyło się spotkanie członków zespołu z miejscowymi władzami. W czasie tego spotkania podkreślano liczne więzy łączące Polskę i Francję.

**RODAKU!** Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał sobie przypomnieć smak produktów polskich — wędlin (12 gatunków), ciast (makowce i serniki), grzybów, śledzika bałtyckiego, wódki (17 gatunków), piwa (4 gatunki) oraz wielu jeszcze innych produktów importowanych z Kraju — wszystko to możesz kupić w

## SKLEPIE POLSKIM (Firma Brzostek)

przy 11, rue Jouffroy, Paris 17-e, tel. 622-55-52. Métro: Wagram i Rome, autobus nr „31” z Gare du Nord i „52” z Opery.

Sklep czynny w tygodniu do godziny 21, z przerwą obiadową od 14 do 16,30 w soboty czynny cały dzień. W niedzielę sklep nieczynny.

Napisz do Sklepu Polskiego, a dostaniesz wykaz produktów z cenami i warunkami przesyłki.

● En plein centre de la ville de Łagów un village préhistorique a été mis au jour lors de travaux. On le situe à 800-650 années av. J. C. D'après les objets qui ont été retrouvés, on suppose que le village était un centre de cuisson de la céramique. Les fouilles dureront encore plusieurs années.

● A l'occasion du 50e anniversaire de l'Association Polonaise de Chasse, la terre de Coufavié et les forêts Tucholskie ont été le cadre de chasse à l'épervier, ce qu'on n'avait pas vu depuis des temps très reculés. Signalons que le collège technique forestier de Tucholów est devenu un centre de dressage des éperviers.

● Une équipe archéologique polonaise qui travaillait à Chypre, a mis au jour, en la ville antique de Nea Paphos, tout un ensemble de statues antiques en marbre. Cette découverte a été faite dans les ruines du palais du gouverneur romain, non loin de l'endroit où, il y a quelques années, le professeur Kazimierz Michałowski trouva la célèbre statue d'Asclépios.

● Après avoir pris sa retraite, Mme Helena Mijakowska qui était institutrice à Gralewo dans le district de Płońsk, a remis sa collection d'objets préhistoriques au Musée Archéologique de Varsovie. Tous ont été trouvés sur le terrain de la Pologne et représentent une grande valeur.

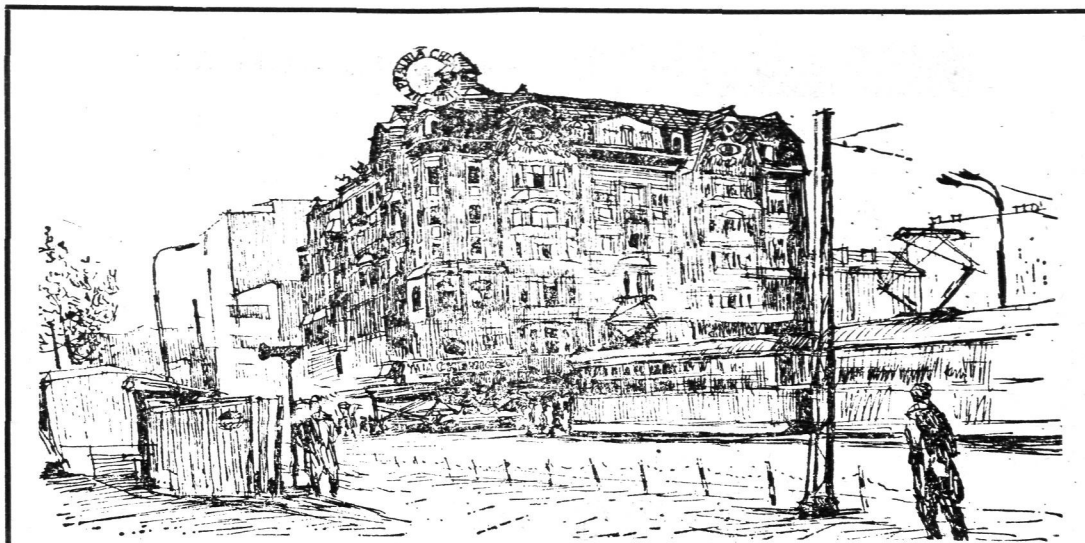
● Le transatlantique polonais „Stefan Batory” a accompli sa 50e traversée de l'Atlantique. Au cours de ces traversées, le transatlantique a transporté plus de 70 000 passagers, soit 90% de sa capacité de transport ce qui est un record sur les lignes de l'Atlantique Nord. Le „Stefan Batory” assure la liaison entre Gdynia et les ports du Canada et des Etats-Unis.

● Combien y a-t-il d'appartements à Varsovie? A la fin de l'année précédente ils atteignaient le nombre de 443 000. Encore avant, en 1970, le million était dépassé. Cette année on compte 19 000 nouveaux appartements sans compter les maisons familiales, ce qui porte le nombre de logements à 452 000.

● Sur la demande des plus vieux habitants de Łódź, on a retiré du dépôt de ferraille les anciens réverbères à gaz pour les placer dans les environs de l'usine à gaz municipale. Ainsi les grands-pères pourront emmener leurs petits-enfants pour leur montrer comment les rues étaient éclairées autrefois.

● Au cours du voyage qu'il a accompli en République de Tchécoslovaquie, le président du Conseil d'Etat Henryk Jabłoński s'est vu remettre par le président Ludvík Svoboda le Codex de Wyszeharadz datant de 1085, et „De Revolutionibus...” de Nicolas Copernic avec des commentaires écrits de la main du célèbre astronome danois Tycho de Brahe. Le président Henryk Jabłoński a remis ces dons à la Bibliothèque Nationale.

● Olsztyn aura son Jardin Zoologique. Pour ce faire, les autorités de la ville se sont adressées au directeur du zoo de Varsovie. L'emplacement du zoo a été localisé sur un terrain de 30 ha avec des collines et entre deux rivières, à 5 km de la ville. Ce zoo sera un centre didactique plus particulièrement consacré à la faune du nord. On y trouvera environ 200 oiseaux très rares en Warmie et Mazurie. La construction du jardin se fera en deux étapes et les premiers locataires, deux ours bruns, viendront y élire domicile l'année prochaine.



## L'air du temps

Nul ne questionne la justesse des travaux entrepris aux environs de la Gare Centrale à Varsovie. Ce quartier connaît un total bouleversement qui a commencé par la construction entièrement nouvelle de la Gare Centrale. Dans le voisinage s'élèveront des hôtels, l'aérogare, des passages souterrains seront creusés, une estacade sera lancée sur le croisement des allées Jerolimskie et les rues Marchlewskiego et Chatubnińskiego... Bref, ce quartier en fait assez laid, va devenir moderne.

Un tel effort demande quelques sacrifices. Celui auquel les Varsoviens ont été le plus sensibles fut la démolition d'une imposante maison en angle qui avait résisté à la tourmente de la guerre. Le dessinateur du quotidien „Zycie Warsza-

wy” a croqué cette bâtisse au tout début de l'attaque des pics des démolisseurs.

Et les Varsoviens de défilier pour s'émerveiller de ce bel exemple de l'architecture du début de siècle. De s'émerveiller à juste titre. Les croisées rappelant des vitrages, des décorations de stucs, guirlandes, têtes de Méduse, anges aux tympanes, balcons bombés. Et l'épaisseur des murs! On aurait pu croire qu'ils auraient résisté à un tremblement de terre, et la hauteur des appartements! Un souvenir d'un style début de siècle qu'on est venu contempler comme un tableau. Son seul défaut est d'avoir été construit à un croisement vital et le progrès ne pouvait contourner la bâtisse. On le comprendra mieux d'ici 1975, quand ce quartier sera visité justement pour son bel aspect moderne. Ce qui a été est une chose. Place à l'avenir!

## NUL N'EST PROPHETE...

Un maître-tailleur de Katowice a fait une découverte qui intéresse tous les hommes ayant une silhouette non courante. M. Antoni Puczka est âgé de soixante-dix ans, actuellement il est à la retraite.

Il y a sept ans, il faisait enregistrer à l'office des Brevets (n° 64 179), la découverte d'une nouvelle coupe de veste dont le grand avantage est d'économiser d'importantes quantités de tissus et aussi d'économiser le temps.

## VINGT-DEUX ANS DE CONSTRUCTION AUTOMOBILE

Il y a vingt-deux ans, la première „Warszawa” sortait des ateliers de la Fabrique d'Automobiles Personnelles de Zerań. Depuis cette époque, 665 000 automobiles ont quitté les ateliers et la plus grande quantité au cours des dernières années avec 233 000 „Pol-ski Fiat”.

Le développement de cette industrie est de grande envergure. Le plan quinquennal en cours prévoit la construction de 527 000 voitures dans des versions différentes. Le plan suivant verra environ 160 000 voitures construites annuellement. A l'heure actuelle, on pense à un guidage électronique de la production.

Les années à venir verront de nouveaux modèles. Cette année encore, 500 automobiles „Fiat 127” sortiront des chaînes de montage, ainsi que 154 „Fiat 132”. Bientôt ce sera le montage des „Zastawa 1100” yougoslaves et des „Fiat 130”.

La fabrique de Zerań à Varsovie s'est considérablement modernisée et agrandie. Des besoins de l'heure l'exigent car on peut voir de plus en plus de voitures privées silloner les routes polonaises.

A l'heure actuelle, un des dictateurs de la mode masculine, l'Italien Angeli Litroco, a écrit au tailleur de Katowice pour lui dire qu'il avait vérifié la justesse de la méthode dans la pratique et qu'il considère qu'elle est excellente. Mieux encore, le Congrès Mondial des Tailleurs sur Mesure qui s'est tenu à Londres, a inscrit à son ordre du jour la méthode du M. Antoni Puczka. A Lipsk, une revue professionnelle consacre un long article aux multiples avantages de la méthode.

M. Puczka a pratiqué le métier de tailleur durant cinquante ans. Il considère sa méthode comme une clé universelle, elle est pensée en volumes géométriques ce qui élimine les difficultés dans la coupe industrielle et le „sur mesure”.

Le succès rencontré par la méthode confirme sa justesse. Quant aux entreprises polonaises, elles ne se sont pas intéressées à cette nouvelle coupe, préférant leurs méthodes personnelles. Le proverbe le dit bien: „Nul n'est prophète en son pays”.

## LA LIQUIDATION DES SANATORIUMS A ZAKOPANE

Pendant longtemps on soignait à Zakopane les personnes atteintes de tuberculose. On en soigne encore, mais d'ici dix ans, tous les sanatoriums seront liquidés, ils feront l'objet de transformations pour les adapter à l'hôtellerie, conformément aux décisions des autorités de la ville.

Dès cette année, l'hôtel Warszawianka accueillera ses premiers clients. Il a conservé le nom du sanatorium. Un autre sanatorium, celui des anciens combattants (ZBoWiD) est devenu une crèche qui peut accueillir cent enfants.

Appelé à devenir un centre touristique, culturel, sportif et de loisirs, Zakopane va connaître une transformation radicale d'ici 1980. A cet effet, une somme de près de deux milliards de zlotys a été accordée à la ville.

En premier lieu vient le développement de la base hôtelière et gastronomique. Les autres communes qui profiteront de ce développement et se trouvant dans les environs de Zakopane, sont Poronin et Kościelisko-Witów.

La station de sports d'hiver la plus populaire de Pologne ne veut pas perdre son titre. Si, en d'autres points des Tatra et des Sudètes, de nouvelles stations surgissent, pendant longtemps encore Zakopane sera inégalée.



## COMBIEN Y A-T-IL D'ANIMAUX?

Les statistiques réussissent parfois à être attrayantes par le sujet qu'elles traitent. C'est le cas de celles relatives à la quantité d'animaux vivant dans les forêts de Pologne — on place les bêtes dans leur cadre et tout devient joli.

Ces statistiques sont données par l'Association Polonaise de Chasse et concernent l'ensemble du territoire polonais. Les terrains de chasse occupent une surface de 29 033 100 ha que se partagent 53 000 chasseurs. Les cercles de chasse ont consacré environ 126 millions pour leur aménagement, quant à la valeur de la chasse, elle a apporté, l'an passé, 406 millions de zlotys et l'exportation du gibier, 325 millions de zlotys.

Les élanes sont 1 713; les cerfs, plus de 40 000; les daims, près de 3 000. Les biches sont 235 000 à vivre dans les bois, 39 000 les sangliers, 56 000 les renards, et dans les champs 3 200 000 lièvres font des cabrioles. Les oiseaux ne sont pas moins nombreux, on a compté 1 220 coqs de bruyère, 35 400 les tetras-lyre, 450 000 les faisans, plus de 2 millions les perdrix.

Annuellement, on abat 280 élanes, 29 000 biches, 26 000 sangliers, 500 000 lièvres. Le tir des animaux est établi d'avance et ne doit pas déséquilibrer la quantité d'animaux vivant dans les forêts polonaises.



# Dla Pań i o Paniach

## ALBUM POEZJI MIŁOSNEJ

**KONSTANTY ILDEFONS GALCZYŃSKI (1905—1953)** jeden z najwybitniejszych poetów polskich naszego stulecia. Znakomity liryk, potrafił jak mało kto nadawać poetycki sens zdarzeniom dnia powszedniego. Jego liryka miłosna w całości poświęcona jest żonie — Natalii.

### KSIĘŻYC

(fragment)

...Zawieszony u tej szyby górnej,  
Tobie świecę w nocie niepo-  
chmurne,  
w listach twoich przekręcam  
literę,  
na twe loki spadam deszczem  
srebrnym  
i sen tobie śni się w noc  
wrześniową,  
żeś traciła gałązkę deszczową —  
i twe oczy, jak dwa lichtarzyki,  
w dwie radości świecą, w dwa  
płomyki.

...  
A ty, srebrna śpisz ze srebrną  
twarzą,  
i jest nocny czas, i syn się marzą  
Gdy odejdę, nie płacz, moja  
żono —  
ja księżycem wrócę pod twe okno.  
Kiedy w szybie promień zamigocze  
wiedz: to ja. Twój księżyc. Serce  
nocy.

AU FUMET  
SAVOUREUX



## LA SOUPE A L'OIGNON

Si les célèbres Halles de Paris ont disparu, la soupe à l'oignon que l'on allait goûter après le spectacle dans ces multiples cafés aux vieilles tables de marbre, n'a pas disparu elle. Vous pouvez la faire à la maison, elle sera très appréciée un samedi soir à la campagne, après une longue promenade.

Commencez à épluchez et à émincez quelque 800 gr d'oignons (sans pleurer!). Prenez une casserole à fond épais pour que les oignons n'attachent pas, laissez fondre 50 gr de beurre et mettez les oignons. Attention, ils doivent cuire sans brûler, donc laissez — les à tout petit feu durant au moins 1/2 h sous couvercle. Quand ils sont cuits, saupoudrez d'1 cuiller à soupe de farine, remuez bien, ajoutez 1 l d'eau et 1 grand verre de vin blanc bien sec. Salez, poivrez largement. Remettez le couvercle et laissez cuire encore 1/4 d'h, ensuite ajoutez 1 cuiller pleine de gruyère râpé. Mélangez.

Dans des caquelons individuels, ou des bols allant au four, versez la soupe. Posez sur le dessus une large tranche de pain de campagne plutôt rassi, saupoudrez encore très abondamment de râpé. Il ne reste qu'à faire gratiner au four durant 5 mn. Et vous servez immédiatement. Le vin blanc sec peut être de la partie.

ERNESTINE DODUE

## CIEKAWOSTKI

### POLSKA TANCERKA ZAPROSZONA NA KUBĘ

Młoda artystka baletu Teatru Wielkiego w Warszawie Ewa Głowacka została zaproszona na Kubę, na uroczystości związane z 25 rocznicą powstania Narodowego Baletu Kuby, kierowanego przez sławną Alicję Alonso. Ewa Głowacka uczestniczyła w tegorocznym II Międzynarodowym Konkursie Tańca Klasycznego w Moskwie. Alicji Alonso, która zasiadała w jury tego konkursu, bardzo podobał się taniec pani Ewy.

### ZONATYM WIEDZIE SIĘ LEPIEJ

Komu żyje się lepiej — kawalerom czy zonatym? Na to pytanie próbują dać odpowiedź socjologowie, prowadząc badania w różnych środowiskach. Z badań tych wynika, że mężczyźni żonaci żyją przeciętnie dłużej niż kawalerowie i rzadziej zapadają na takie dolegliwości jak: przeziębienia, katar, angina, zapalenie płuc i choroby przewodu pokarmowego. Z ostatnich badań wynika również, że łatwiej osiągną powodzenie zawodowe, szybciej dorabiają się samochodu czy domku z ogródkiem. Wbrew pozorom są mniej nerwowi i przeciętnie pracują, mają więcej czasu na wypoczynek i zajmowanie się swoim hobby. Są przy tym z reguły bardziej szczęśliwi. Tak więc, Drogie Panie, wiemy już co odpowiedzieć, gdy któryś mąż zacznie narzekać, że małżeństwo pozbawiło go „szansy”, jaką miał w życiu!

**NAJLEPSZY** rok dla ludowego rękodziela — tak można by powiedzieć o roku bieżącym. Popularna w Kraju i za granicą Centralna Przemysłu Ludowego i Artystycznego pobiła wszystkie dotychczasowe rekordy eksportu. Cepelia wysłała swoje wyroby do 36 krajów, ma swych stałych odbiorców nawet w Japonii, Australii i Kanadzie. Najpoważniejszymi nabywcami są Stany Zjednoczone i NRF, które sprowadzają pełny asortyment cepeliowskich wyrobów. Anglia kupuje spore ilości mebli ludowych typu podhalańskiego rodem z Nowego Sącza i Limanowej. Duńczykom podobają się przede wszystkim kilimy i gobeliny, Skandynawom ozdoby wykonane z drewna — przeróżne łyżki, kołowrotki, skopki. Wszyscy oczywiście kupują chętnie słynne polskie kozuski. Kolejny sklep Cepelii otwarty został w Paryżu i cieszy się dużym powodzeniem; już pierwszego dnia sprzedano w nim gobelin wartości prawie 2 tys. dolarów. Dodajmy jeszcze, że dostarczycielami ludowych wyrobów dla Cepelii są w znacznej mierze kobiety.

## Z „Nowej Księgi Przysłów Polskich”

O człowieku i jego doli:

Człowiek wie gdzie się urodził,  
a nie wie gdzie głowę położy.

Człowiek wie kiedy z domu wyjdzie,  
a nie wie kiedy wróci.

Człowiek nie chałupa, przebudować trudno.

Człowiek bez cnoty, uroda bez serca,  
serce bez siły, za nic nie stoją.

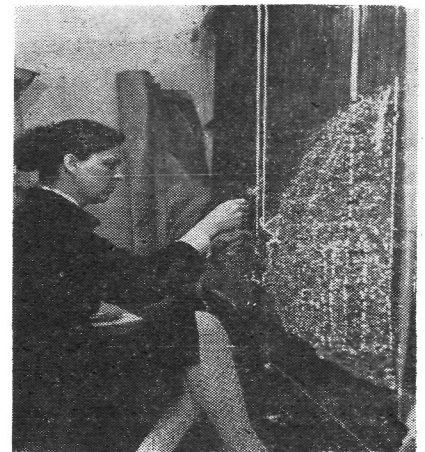
## CENNY DAR DLA MUZEUM

Muzeum Historyczne miasta Krakowa otrzymało niezwykle cenny dar — liczącą 160 sztuk kolekcję zegarów. Przekazała je pani **Maria Miodońska**, wdowa po cenionym krakowskim rzemieślniku — kuśnierzu, który przez całe swe życie pasjonował się zbieraniem zegarów. Kolekcja przekazana przez panią Miodońską należy do najcenniejszych w Europie. W jej skład wchodzi zegary różnych epok — od bardzo prymitywnych do niesłychanie skomplikowanych mechanizmów. Pochodzą one z najświetniejszych europejskich pracowni zegarmistrzowskich. Ogromny zespół liczący kilkadziesiąt sztuk tworzą zegary pochodzące z pracowni francuskich, angielskich i wiedeńskich. Wśród francuskich najcenniejszy okaz pochodzi z roku 1740 — jest to zegar na konsoli w stylu rokoka, w eleganckiej obudowie malowanej w kwiaty. Obecnie Muzeum przygotowuje specjalne sale wystawowe, by tę cenną kolekcję udostępnić publiczności.

Na zdjęciu — jeden z najcenniejszych zegarów kolekcji.



## PORTRET TYGODNIA



## TKANINY PANI JOLANTY

Międzynarodową sławą cieszy się polska tkanina artystyczna. Zasiłga to przede wszystkim polskich artystek, które zerwały z dawniej obowiązującym schematem przenoszenia z zaprojektowanych kartonów wzorów na krosna tkackie. Polskie artystki zaczęły odkrywać światu walory samego tworzywa, jego fakturę, spłoty, kolory. Do najwybitniejszych i najbardziej znanych twórców nowej tkaniny polskiej należy **Jolanta Owidzka**, absolwentka warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Jej tkaniny działają na oglądającego przede wszystkim kolorem — zestawianiami soczystych, promiennych barw. Niedawno pani Jolanta stworzyła wielką tkaninę dla biura Polskich Linii Lotniczych „LOT” w Chicago.

## DYREKTOR TEATRU MUZYCZNEGO

„Unikalny teatr, z wyjątkową atmosferą pracy, młodym utalentowanym zespołem i ciekawym repertuarem, na który składają się głównie pozycje polskie” — w takich superlatywach piszą recenzenci o Teatrze Muzycznym w Gdyni, którego dyrektorem jest pani **Danuta Baduszkowa**.

Pani dyrektor Baduszkowa znana jest ze swojej niestrudzonej energii, znakomitych pomysłów i ogromnej pracowitości. Doskonaliła swe umiejętności na wielu scenach. W latach 1955—1958 reżyserowała często spektakle w Operetce Gliwickiej, jeździła prawie po całym Kraju, wszędzie próbując tworzyć udany wzorzec dla muzycznego teatru rozrywkowego. Jedną z jej licznych zasług jest zorganizowanie studyjnego systemu kształcenia aktorów opartego na zasadzie uczestnictwa adeptów w codziennej pracy teatru. Kilkuletni program nauki obejmuje grę aktorską, dykcję, utanczenie, szermierkę, wokalistykę i solfeż czy muzyczne etudy aktorskie. Z tej szkoły wychodzą aktorzy o znakomitym przygotowaniu operetkowym.

O teatrze Danuty Baduszkowej zwykło się mówić, że jest jedyną w Kraju sceną operetkową, która posiada indywidualne piętno i sprycyzowane koncepcje artystyczne. Ma też swoją wierną publiczność, która nie opuszcza żadnej premiery, a dodać trzeba, że prawie każda premiera jest tu dużym wydarzeniem artystycznym.

Za wiele lat ofiarnej pracy i wybitne osiągnięcia artystyczne dyrektor Baduszkowa otrzymała nagrodę II stopnia ministra kultury i sztuki.

**NAJWIĘKSZY** dar dla dorosłych to uśmiech szczęśliwego dziecka. Tym razem dzieci uśmiechają się do pani **Heleny Wenger**, siedemdziesięciodwuletniej Polki, mieszkającej obecnie w Zurychu w Szwajcarii. Pani Helena po wielu latach pobytu za granicą złożyła wizytę w swym rodzinnym mieście w Lubawie i władzom miejskim przekazała 50 tys. franków na budowę placówki służącej dzieciom.



— Pod ziemię się ze wstydu chciał schować Jan Mięta, dlatego, że nie zdobył jeszcze abonenta...

— Il voulait rentrer sous terre, tellement il a honte de n'avoir encore recruté aucun abonné pour „La Semaine Polonaise”...

Rvs. Marek Kononowicz





# Jérôme et Sylvie



## NA CMENTARZU

Na pewno wszyscy odbyliście już jakąś podróż i na pewno odbędziecie jeszcze wiele innych podróży. Po francusku PODRÓŻ to VOYAGE, a WRÓCIĆ to REVENIR. Bo czy wiecie, że każdy człowiek wybiera się pewnego dnia w taką podróż, z której się nigdy nie wraca? Nasze mamy nam wytłumaczyły, że ta podróż nazywa się śmierć i że w tę wielką podróż wybiera się człowiek wtedy, kiedy umiera. Po francusku ŚMIERĆ to LA MORT, UMIERAĆ to MOURIR, a SMUTNY to TRISTE. Bo nasze mamy mówią, że śmierć jest rzeczą bardzo smutną.

Nasze mamy wyjaśniły nam także, że kiedy ktoś umiera, to odprawia się go na miejsce wiecznego spoczynku. Po francusku ODPROWADZIĆ KOGOŚ NA MIEJSCE WIECZNEGO SPOCZYNKU to ACCOMPAGNER QUELQU'UN À SA DERNIÈRE DEMEURE, GROB to TOMBE, a CMENTARZ to CIMETIÈRE. Bo miejsce wiecznego spoczynku nazywa się grobem, a groby znajdują się na cmentarzu.

Byliśmy na cmentarzu w Zaduszki i byliśmy na nim również w zeszłym tygodniu. Po francusku ZADUSZKI to JOUR DES MORTS, UKWIECAĆ to FLEURIR, a CHRYSANTEMA to CHRYSANTHÈME. Bo w Zaduszki ukwieciliśmy grób rodziców mojej mamy chryzantemami.

Kiedy rodzice mojej mamy zmarli, nie było nas jeszcze na świecie. Po francusku BYĆ NA ŚWIECIE to ÊTRE AU MONDE, ŻYĆ to VIVRE, a DWA to DEUX. Go gdyby rodzice mamy jeszcze żyli, miałbym dwóch dziadusiów i dwie babcie.

Ale rodzice mamy śpią snem wiecznym i nigdy się już nie przebudzą. Po francusku SPAC SNEM WIECZNYM to DORMIR DU DERNIER SOMMEIL, NIGDY to JAMAIS, PRZEBUDZIĆ SIĘ to SE RÉVEILLER, a GROBOWIEC to CAVEAU. Bo rodzice mamy śpią snem wiecznym w grobowcu. Grobowiec ten przykryty jest kamieniem nagrobnym, na którym są wryte nazwiska rodziców mamy. Po francusku KAMIEŃ NAGROBNY to DALLE FUNÉBRE, WRYC to GRAVER, NAZWISKO to NOM, a CHOWAĆ KOGOŚ to ENTERRER QUELQU'UN. Bo kiedy w zeszłym tygodniu byliśmy na cmentarzu właśnie chowano jedną starą kobietę.

Po francusku WŁAŚNIE to JUSTEMENT, KOBIEȚA to FEMME, a BYĆ to ÊTRE. Bo ta stara kobieta to była Polka.

Na naszym cmentarzu spoczywa już dużo starych Polaków. Po francusku SPOCZYWAĆ to REPOSER, TOPOLA to PEUPLIER, a BUKSZPAN to BUIS. Bo na naszym cmentarzu rosną topole i bukszpany.

Czy Wy też czasem odwiedzacie cmentarz? Po francusku CZASEM to PARFOIS, ODWIEDZAĆ to VISITER, NOSIĆ to PORTER, a KREWNY to PARENT. Bo myślę, że Wy chyba też nosicie nieraz kwiaty na groby waszych krewnych.

A czy u Was na cmentarzu też widnieją polskie napisy nagrobne? Po francusku NAPIS NAGROBNY to INSCRIPTION TOMBALE, SPOKOJNY to PAISIBLE, a CICHY to SILENCIEUX. Bo w każdym razie jesteśmy pewni, że Wasz cmentarz też jest miejscem spokojnym i cichym.

JÉRÔME

## AU CIMETIERE

*Vous avez certainement déjà fait un voyage et vous ferez encore sûrement beaucoup d'autres voyages. En polonais VOYAGE c'est PODRÓŻ, et REVENIR c'est WRÓCIĆ. Car savez-vous que chaque homme fait un jour un grand voyage dont on ne revient jamais? Nos mamans nous ont appris que ce voyage s'appelle la mort et qu'il commence au moment où l'on meurt. En polonais LA MORT c'est ŚMIERĆ, MOURIR c'est UMIERAĆ, et TRISTE c'est SMUTNY. Parce que nos mamans disent que la mort est une chose très triste.*

*Nos mamans nous ont expliqué aussi que lorsque quelqu'un meurt, on l'accompagne à sa dernière demeure. En polonais ACCOMPAGNER QUELQU'UN À SA DERNIÈRE DEMEURE c'est ODPROWADZIĆ KOGOŚ NA MIEJSCE WIECZNEGO SPOCZYNKU, TOMBE c'est GROB, et CIMETIÈRE c'est CMENTARZ. Parce que la dernière demeure, c'est la tombe, et que les tombes se trouvent au cimetière.*

*Nous avons été au cimetière le jour des Morts et nous y sommes également allés la semaine dernière. En polonais JOUR DES MORTS c'est ZADUSZKI, FLEURIR c'est UKWIECAĆ, et CHRYSANTHÈME c'est CHRYSANTEMA. Parce que le jour de la Toussaint, nous avons fleuri de chrysanthèmes la tombe des parents de la maman de Jérôme.*

*Lorsque les parents de la maman de Jérôme moururent, nous n'étions pas encore au monde. En polonais ÊTRE AU MONDE c'est BYĆ NA ŚWIECIE, VIVRE c'est ŻYĆ, et DEUX c'est DWA. Parce que si les parents de la maman de Jérôme vivaient encore, mon cousin aurait deux grands-pères et deux grands-mères.*

*Mais les parents de la maman de Jérôme dorment du dernier sommeil et ils ne se réveilleront jamais. En polonais DORMIR DU DERNIER SOMMEIL c'est SPAC SNEM WIECZNYM, JAMAIS c'est NIGDY, SE RÉVEILLER c'est PRZEBUDZIĆ SIĘ, et CAVEAU c'est GROBOWIEC. Parce que les parents de la maman de Jérôme dorment du dernier sommeil dans un caveau. Ce caveau est recouvert d'une dalle funéraire sur laquelle on a gravé leurs noms. En polonais DALLE FUNÉRAIRE c'est KAMIEŃ NAGROBNY, GRAVER c'est WRYC, NOM c'est NAZWISKO, et ENTERRER QUELQU'UN c'est CHOWAĆ KOGOŚ. Parce que la dernière fois que nous sommes allés au cimetière, on était justement en train d'y enterrer une vieille femme.*

*En polonais JUSTEMENT c'est WŁAŚNIE, FEMME c'est KOBIEȚA, et ÊTRE c'est BYĆ. Parce que cette vieille femme, c'était une Polonaise.*

*Beaucoup de vieux Polonais reposent déjà dans notre cimetière. En polonais REPOSER c'est SPOCZYWAĆ, PEUPLIER c'est TOPOLA, et BUIS c'est BUKSZPAN. Parce que notre cimetière est planté de peupliers et de buis.*

*Et vous, avez-vous vu au cimetière des inscriptions tombales polonaises? En polonais INSCRIPTION TOMBALE c'est NAPIS NAGROBNY, PAISIBLE c'est SPOKOJNY, et SILENCIEUX c'est CICHY. Parce qu'en tout cas nous sommes sûrs que tout comme le nôtre, votre cimetière à vous est un endroit paisible et silencieux.*

SYLVIE

## NIE SIEDZISZ NA PIENIĄDZACH

„TYGODNIK” TO CZUJE I DLATEGO NIE DROGO, LECZ TANIO KOSZTUJE

MEME SI VOUS AVEZ PEU DE TEMPS POUR LIRE VOUS POUVEZ TOUT SAVOIR SUR

LE PAYS DE VOS PERES:

IL VOUS SUFFIT DE VOUS ABONNER

A „LA SEMAINE POLONAISE”

WY  
TNI  
JI

Nazwisko (Nom) \_\_\_\_\_ Imię (Prénom) \_\_\_\_\_

Adres (Adresse) \_\_\_\_\_

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok — 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

PRZEŚLIJ  
DO REDAKCJI

## WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

**STANISŁAW PRZEPOLEWSKI** — ul. Powstańców Warszawskich 6 m. 7, 82-300 Ełbląg — pragnie nawiązać kontakt z młodzieżą francuską oraz wymieniać poglądy na tematy młodzieżowe, głównie muzyka młodzieżowa, podróże, fotografia, wymiana znaczków pocztowych.

**GABRIELA GRZESIAK** — ul. ZMW 37 m. 32, 42-200 Częstochowa — od dawna marzy o nawiązaniu korespondencji z młodzieżą z Francji, Belgii lub Holandii. Czytając Tygodnik Polski pomyślała, że właśnie dzięki niemu osiągnie wymarzony cel. Jest uczennicą klasy licealnej i od 2 lat uczy się języka francuskiego, wierzy że korespondując w tym języku będzie miała okazję poznać go lepiej. Posiada duży zbiór znaczków pocztowych i widokówek, które chętnie wymieni. Posiada także sporo nagrań popularnych zespołów młodzieżowych i piosenkarzy polskich. Oczekuje na propozycje.

**MAŁGORZATA KLONOWSKA** — ul. Obozowa 78 m. 14, 01-426 Warszawa — jest studentką elektroniki. Ma 20 lat i bardzo pragnie nawiązać kontakt z młodzieżą francuską. Interesuje się młodzieżową muzyką, problemami młodzieży, zbiera płyty, plakaty muzyczne, pisma muzyczne, widokówki i foldery różnych miast. Uprawia narciarstwo i jazdę samochodową. Francję darzy szczególną sympatią.

**ANDRZEJ ŁUGOWSKI** — ul. Mickiewicza 23, 05-314 Halinów k/Warszawy — chciałby nawią-

zać kontakt z czytelnikami „TP”. Ma 24 lata, pracuje zawodowo a jednocześnie przygotowuje się do dalszych studiów. Chętnie prowadziłby korespondencję na temat młodzieży i jej problemów oraz osób samotnych. Zbiera znaczki pocztowe i modele samochodów.

**ANDRZEJ BOBROWSKI** — Al. Dwudziestolatków 1 m. 78, 02-245 Warszawa — pisze w swoim liście do redakcji: „Już od dłuższego czasu nosiłem się z zamiarem napisania do Was z prośbą o zamieszczenie swego adresu w rubryce „Wymieniamy korespondencję”. Aktualnie jestem sędzią piłkarskim i na tym polu uprawiam działalność sportową. Zamierzam opracować coś w rodzaju leksykonu sportowego. Bardzo pomógłby mi w tej materii młodzi sportowcy czy kibice sportowi, mam tu na myśli młodzież polonijną Francji, Belgii i Holandii. Chciałbym również wymienić znaczki pocztowe, proporzyczki, zdjęcia drużyn piłkarskich i czasopisma sportowe. Odpowiem na każdy list”.

**JACEK SURKÓW** — ul. Warszawska 22, 62-020 Swarzędz, woj. poznańskie — ma 16 lat i uczęszcza do I klasy licealnej, interesuje się biologią i filmem, zbiera znaczki pocztowe i płyty. Chciałby korespondować z rówieśnikami.

**EWA WYPYCH** — ul. Kasprzaka 65 m. 23, 91-017 Łódź — chętnie nawiąże przyjazną korespondencję na tematy młodzieżowe z uwzględnieniem turystyki. Ma 20 lat.

Kim jesteś? Kim są twoi znajomi? Jaki byś był gdybyś urodził się innego dnia, miesiąca?

czyli

## ASTROLOGIA NA WESOŁO

12 typów ludzkich, ale nie każdy człowiek musi ściśle odpowiadać charakterystyce danego znaku. Można jednak sprawdzić... Jeżeli urodziłeś się między dniem 22 listopada a 20 grudnia to jesteś spod znaku Strzelca.



**TWOJE ZALETY:** szlachetność, życzliwość  
**TWOJE WADY:** roziznutność, niefrasobliwość  
**W ZNAKU STRZELCA URODZILI SIĘ:**  
Charles de Gaulle, mąż stanu 22.XI.1890  
Mark Twain, pisarz 30.XI.1835  
Robert Koch, lekarz i bakteriolog 14.XII.1843  
Juliusz Kossak, malarz 15.XII.1824

Dewiza ludzi urodzonych pod znakiem Strzelca jest iść ciągle naprzód, przed siebie. Żywiołem zaś tych ludzi bywa najczęściej aktywność i ruch. Istnieją zawody, które niejako przynależą do określonych znaków Zodiaku. Na przykład wiadomo, że ktoś urodzony pod znakiem Barana nie zostanie zegarmistrzem, natomiast w przypadku Strzelca trudno jest sprecozować, jaki będzie jego zawód, a także określić jego charakter i wyodrębnić cechy osobowości. Istnieje bowiem ogromna rozpiętość możliwości cech, które może posiadać Strzelec. Jaki więc jest Strzelec?

**Dzieci.** Są lubiane przez wszystkich. Należą do dzieci inteligentnych, bystrych i sprawnych fizycznie, ale ich ruchliwość i niepokromiona ciekawość świata może czasem świętego wyprowadzić z równowagi.

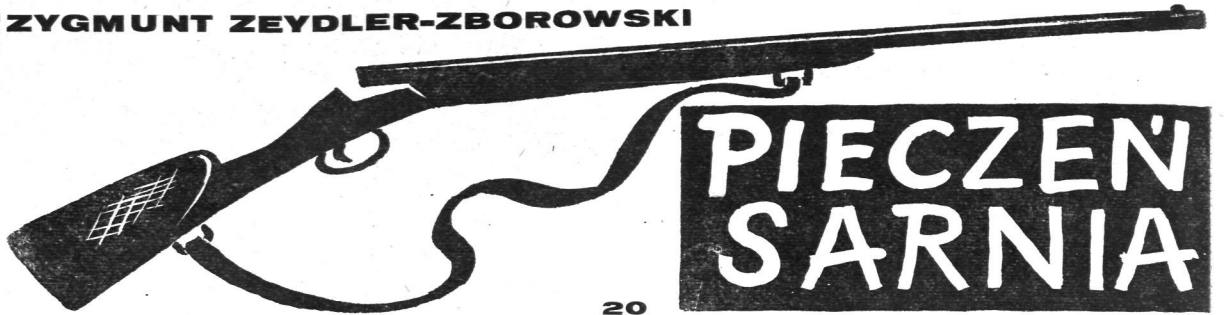
**Dziewczeta** spod tego znaku są niezrównanymi towarzyszkami życia. Są zawsze wesołe i pogodne. Z uśmiechem idą przez życie, lecz nie wolno ich tyranizować, gdyż mają duże poczucie niezależności i honoru.

**Panie** natomiast należą do kobiet energicznych. W domu bywają czasem drobiazgowo, pozwolmy im więc trochę ponarękać i wcześniej starać się usunąć wszelkie przyczyny złego humoru. Przede wszystkim mężczyźni przebywający w towarzystwie pani-Strzelec powinni dbać o swój wygląd zewnętrzny, bowiem panie te przywiązują ogromną wagę do ubrania i sposobu zachowania swego partnera.

**Mężczyźni.** Lubią wesołe towarzystwo. Wolny czas spędzają często przy kieliszku. Właśnie takie towarzystwo — powiada — ja — potrafi na nich działać odprężająco. Zonie Strzelca nie wolno być małostkową. Jej posunięcia w polityce małżeńskiej muszą być dyskretne. Mądra żona powinna traktować swego męża i jego przedsięwzięcia poważnie nawet wtedy, gdy odbywa on podróż palcem po mapie. To nieważne, że Strzelec buja czasem w obłokach, zdarza się bowiem, że urzeczywistni swoje niezwykle plany. Mądra żona więc powinna mu wyrazić swój podziw i powiedzieć, że jest z niego dumna. Przełożeni spod znaku Strzelca bywają wszędzie lubiani, ponieważ są sprawiedliwi i towarzyscy. Wobec przyjaciół są życzliwi i chętnie wysłuchują jakąś przysługę nie żądając nic w zamian.

Jaki jeszcze może być człowiek urodzony pod znakiem Strzelca? Bywa szczery i otwarty, co mu się często poczyna za brak taktu. Nie potrafi dusić w sobie urazy, jest pełen entuzjazmu do otaczającego go świata i jakby rubasznej dobroci. Czasem owa otwartość przysparza mu wrogów. Lubi zwierzęta, przede wszystkim psy i konie, a gdy sprzyja okazja chętnie jeździ na polowania i podróżuje. Niekiedy z zamiłowaniem uprawia sporty.

L. Szuman  
Oprac. E. B.



Odetchnęła z widoczną ulgą. — A widziałam. Czego miałam nie widzieć?

— Jak wyglądała ta kobieta?

— Tego nie powiem, bo było daleko. Dokładnie jej się nie przyjrzałam.

— A wóz jakiego był koloru?

— Czerwoną. Nie taksówka, tylko taki odkryty. Dobry na pogodę, ale jak deszcz to nie daj Boże.

— I nigdy nie rozmawiała pani na ten temat z Kazimierskim?

— A na co miałam rozmawiać? Co mnie to obchodzi? Ja się tam w cudze sprawy nie lubię wtrącać.

Grabicki skinął głową. Dziękujemy pani. A kiedy Machowiakowa szła już ku drzwiom, powiedział: — Jeszcze jedno pytanie. Jak tam z tymi cielętami? — zauważył, że plecy jej drgnęły. Odwróciła się bardzo wolno. — Z jakimi cielętami? Nie rozumiem.

— Słyszałem, że u was w oborze kilka cieląt zachorowało. Ciekaw jestem czy to jakaś epidemia.

— To nie epidemia, proszę pana. Już wszystko w porządku. Był weterynarz. Czy mogę już iść?

— Tak, tak: Do widzenia, pani.

Kiedy zostali sami, Grabicki energicznym ruchem zgasił papierosa w dużej szklanej popielnicze i spojrzął na Kociubę. — Wygląda na to, że coś tutaj śmierdzi.

— I to bardzo — przytaknął Franek. — Wcale nie jest wykluczone, że Grażynka ma dobre informacje. Co robimy?

— Trzeba przesłuchać chłopaka.

Rysio, który z natury nie był zbyt rozgarniętym młodzieńcem, w tej chwili robił wrażenie kompletnego kretyna. Oczy wybałuszone, dawno nie strzyżone włosy rozczochrane, a na czole grube krople potu spływające lekкими strugami po policzkach. Dolna warga drżała mu ze zdenerwowania.

— Siadaj — powiedział ostro Grabicki.

Chłopak ciężko opadł na krzesło i zaczął jakoś dziwnie pomrukiwać.

— Siedziałeś w więzieniu?

— Nie, panie majorze. Jak Boga jedyne go kocham. Nigdy nie siedział. Ja bym chyba zwariował jakby mnie zamkli.

Grabicki pogroził palcem. — Słuchaj. Jeżeli tutaj zeżesz choćby jedno słowo, to bez żadnego gadania odeślę cię do więzienia.

Rysio ryknął i wybuchnął gwałtownym płaczem. — A mówiłem tacie, żeby tego nie robił, a mówiłem tacie — jęczał przez łzy.

— Żeby czego nie robił? — spytał Grabicki.

— Cielęta... Prosiłem, żeby cielęta, żeby... żeby nie robił... żeby zostawił te cielęta... Na

co nam telewizor? Tata zaraz zasypia przy telewizji. Ja także zasypiam. Mama tylko czasem obejrzy, ale i to rzadko.

— No więc jak to było z cielętami. Mów zaraz, ale całą prawdę. Ostrzegam cię.

— Tata zabierał cielęta z obory — chlapanął Rysio i otarł nos wierzchem dłoni.

— I co z nimi robił?

— A co miał robić? Sprzedawał bogatym chłopom. Pan wie, ile to forsy można dostać za takie rasowe cielę?

— Ale przecież cielęta są zapisane.

— Tata na miejsce rasowego wstawiał takiego zwyczajnego cielaka. Tak zaraz nikt się nie pozna.

— Dużo cieląt tata wyprowadził z obory?

— Nie pamiętam. Może cztery, może pięć. Nie tak dużo.

— I jakżeście je wywozili?

— A na motorze, w przyczepie, w worku. Łatwo szło. Takie małe cielęta nawet się bardzo nie rzuca. Tata będzie zły na mnie, że ja panu to wszystko opowiadam, ale i tak by się wydało, a ja za nic na świecie nie chcę iść do więzienia. Ja bym tam chyba sobie coś zrobił. Może bym się nawet powiesił. Nie wytrzymałbym w takim zamknięciu.

— I przeważnie wywoziście te cielęta w nocy — przerwał mu Grabicki.

— A pewnie, że w nocy.

— No dobrze, a stróż nocny?

— E, że stróżem kłopotu nie ma. Jak mu dać ćwiartkę, to śpi jak zarżnięty.

— I pewnego razu spotkaliście na drodze Kazimierskiego.

Chłopak kiwnął głową. — Ano właśnie. W lesie. Spytał co wieziemy.

— I zajął do worka?

— Musowo. Zajął.

— I co było dalej?

— Tata chciał mu dać pieniędzy, żeby nie nie gadał. Nawet dużo, dwa potem dawał mu trzy tysiące.

— A Kazimierski?

— Nie chciał brać. Zeżłił się okropnie. Nasobaczył tacie, nawymyślał mu od złodziei i powiedział, żeby natychmiast wszystkie cielęta wróciły do obory, bo inaczej da znać na milicję. Tata chciał go po rękach całować. Prosił, żeby nie szedł na milicję, że wszystkie cielaki od chłopów odbierze.

— I odebrał?

— Nie wiem. Gdzieś tam jeździł, ale czy odebrał to nie wiem, bo mnie już ze sobą nie zabierał. Potem Kazimierskiego zabili, to i nie było co sobie tym głowy zawracać. Bo on nikomu tego nie powiedział, chyba żeby żonie, ale ona teraz nie ma głowy do cielaków.

c. d. n.

### Założycielka emigracyjnego tygodnika „Ognisko”

W literaturze polskiej znana pod pseudonimem **Szeliga — Maria z Mireckich Czarnkowska** (po powtórnym wyjściu za mąż Loey) urodziła się w Jasieńcu Soleckim w Sandomierskiem w 1854 r. Około 1880 wyjechała do Francji, aby już nie powrócić do Kraju.

Światopogląd Marii Szeligi ukształtowały ideały pozytywistyczne; pozostała im wierna przez całe życie. Głoszenie tych ideałów łatwiejsze było piórem dziennikarza niż pisa-

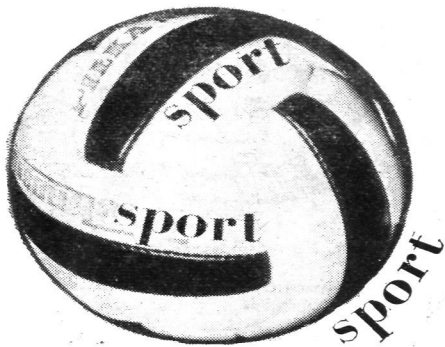
**PEREGRYNACJE  
PO  
KARTACH  
HISTORII**

rza. Chyba że miało się talent na miarę Elizy Orzeszkowej czy Bolesława Prusa. Toteż utwory publicystyczne Marii Szeligi były bardziej przekonujące od jej powieści, w których walczyła o dobrobyt gospodarzy, krytykowała pustkę życia salonowego i szukała sposobów ulżenia doli kobiety. Jednym z hasłęd polityki było: oświata dla mas! Wierna ideałom podjęła tajną działalność oświatową i to właśnie doprowadziło do konieczności opuszczenia Pol-

ski, gdzie groziło pisarce uwięzienie.

We Francji spędziła 47 lat, oddana pracy publicystyczno-literackiej, w której kwestia emancypacji kobiet zajęła naczelną miejsce. Tuż po niej szły sprawy wychodźstwa polskiego we Francji. Związana z Gminą Narodowo-Socjalistyczną z zapałem pomagała przyjezdnym Rodakom i tym już osiadłym. Żywe zainteresowanie losami emigrantów doprowadziło do założenia przez nią w 1921 roku tygodnika „Ognisko” poświęconego życiu i sprawom uchodźców z Polski.

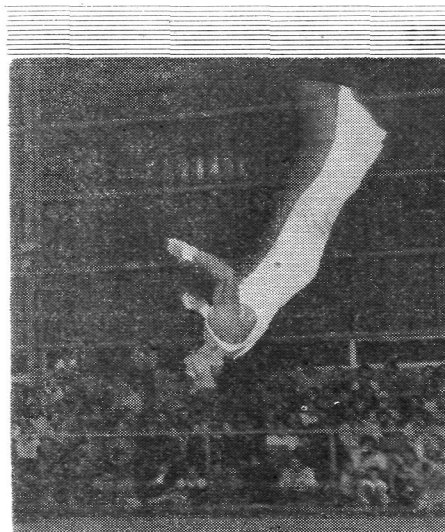
Z okresu francuskiego, w dorobku pisarskim Marii Szeligi znany jest tylko jeden utwór — dramat „L'Ornière”, z przedmową J. H. Rosny, wydany w 1896 roku.



Ekipa gimnastyczna z Radlina z wizytą w polskim domu w Fontaine-les-Dijon państwa Sorokin. Wśród gimnastyków — kilku miejscowych Polaków, pani Maria Dinet i państwo Sorokinowie



## Spotkanie gimnastyczne w Dijon POLSKA — BURGUNDIA 10:6



Jeden z polskich gimnastyków

W Dijon przebywała polska ekipa gimnastyczna z Radlina, woj. katowickie, aby rozegrać mecz z miejscowymi gimnastykami z Burgundii. Ośrodek w Radlinie założony został w 1960 r. i jest wykwipowany bardzo nowoczesnie. Członkowie jego korzystają z własnej restauracji, pomieszczeń noclegowych, punktu zdrowia, ze stadionu i wszelkich innych urządzeń sportowych.

Liczny personel zatrudniony w ośrodku, zapewnia sportowcom doskonałą opiekę i usługi. Mesarzyści, lekarz, nie mówiąc o personelu technicznym, wszyscy pracują tutaj ofiarnie. Doskonałe warunki, jakie sportowcy otrzymali w Radlinie, dopomogły im do osiągnięcia znakomych wyników i do wejścia do gimnastycznej czołówki świata.

Ale ekipa burgundzka była przeciwnikiem bardzo poważnym, z którym należało się liczyć. W tej dziedzinie sportu Burgundia przoduje przed innymi dzielnicami Francji.

Mecz, który rozegrany został w Dijon w sali Epirey pomiędzy obu drużynami, zakończył się wynikiem 6:10 na korzyść Polaków. Członkowie ekipy

burgundzkiej: **Henri Boerio, Jean-Pierre Miens, Michel Decoux, Michel Boudard i Pierre Gras** dokonywali cudów. Robili wszystko, co tylko było w ich mocy, aby nie pozostać w tyle za znakomitą ekipą polską. Wyniki, jakie osiągnęli, wzbudziły uznanie recenzentów sportowych. Wiadomo, że ekipa z Dijon będzie reprezentowała Francję na gimnastycznych mistrzostwach Europy, a więc z osiągnięciami jej wiąże się wielkie nadzieje.

Nie mogli oni jednak pokonać gimnastyków tej klasy co np. **Marian Pieczka, Wilhelm Kubica** — mistrzowie olimpijscy, b. mistrzowie Europy, gimnastycy najwyższej klasy. Mimo jednak porażki uznano wynik meczu za zupełnie zadowalający. Prasa pisała, że ekipa burgundzka dała z siebie maksimum, wykazując, iż zasługuje na to, żeby zająć się nią ze szczególną troskliwością. Mecz z Polską, mimo iż przegrany, dał ekipie burgundzkiej bardzo wiele. Pozwolił jej na wypróbowanie własnych sił z przeciwnikiem takim, jakiego spotka ona wkrótce na mistrzostwach Europy.

## POLSKO-FRANCUSKA DYSKUSJA NAD GIMNASTYKĄ

Po spotkaniu gimnastycznym Polska — Burgundia, które odbyło się w Dijon, dziennikarze sportowi z burgundzkiej prasy zorganizowali dyskusję z udziałem trenerów obu ekip — **p. Henryka Gorcy i Gérarda Ponnayov**.

W dyskusji podkreślono, że dla członków polskiej ekipy olbrzymie znaczenie miało to, że każdy z jej członków odbywał cztery do pięciu godzin ćwiczeń gimnastycznych dziennie. Gimnastyka znajduje się w Polsce już w programie nauczania podstawowego. Jeśli profesor dostrzeże w swej klasie ucznia zdolnego, dba o to, żeby pracował systematycznie i żeby był zawsze pod dobrą opieką specjalistów tej dziedziny sportu. Dzięki temu, że wychowanie fizyczne zaczyna się w szkole od najmłodszych lat, można było gimnastykę postawić w Polsce na tak wysokim poziomie i ekipę narodową wprowadzić do gimnastycznej elity świata.

Mówiono, że gimnastyka jest obok piłki nożnej najbardziej popularnym sportem w Polsce. We Francji nie cieszy się ona aż tak wielkim zainteresowaniem i dlatego formowanie młodych ludzi w tej dziedzinie zaczyna się później. Zwracano uwagę, że we Francji są znakomici przedstawiciele gimnastyki jak **Boerio, Miens** — obaj osiągnęli poziom czołówki międzynarodowej. Potrzebne jest jednakże większe zainteresowanie młodzieży gimnastyką i wdrożenie jej do regularnych ćwiczeń. Same skoki w dal i wżwyz nie wystarczają aby uformować gimnastyka.

W dyskusji specjaliści doszli do wniosku, że gimnastyka powinna być traktowana półzawodowo. Dyletantyzm i amatorstwo nie wystarczają w tej dziedzinie.

Echa dyskusji odbyły się w miejscowej prasie burgundzkiej.

## AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Po meczach UEFA, w których do następnej rundy przebrnął jedynie Ruch, a Gwardia odpadła — została rozegrana dalsza kolejka ligowa. Tym razem faworyci przegrali co prawda podczas spotkań wyjazdowych za wyjątkiem Legii, niemniej fakt pozostaje faktem. Na czele tabeli znów jest Ruch, drużyna wykazująca — jak dotąd — najrowniejszą formę. Ostatnie trzy lokaty okupują Zagłębie Wałbrzych, Pogoń i Zagłębie Sosnowiec. Za wcześniej jest jednak jeszcze na wyciąganie wniosków. Wiele w toku dalszych spotkań może się zmienić. A oto rezultaty ostatnich spotkań ligowych. Legia (Warszawa) — Śląsk (Wrocław) 2:3, Odra (Opole) — Lech (Poznań) 2:1, Pogoń (Szczecin) — ŁKS (Łódź) 1:1, Polonia (Bytom) — Szombierki (Bytom) 1:1, ROW (Rybnik) — Górnik (Zabrze) 2:1, Ruch (Chorzów) — Stal (Mielec) 0:0, Zagłębie (Wałbrzych) — Wisła (Kraków) 2:0, Zagłębie (Sosnowiec) — Gwardia (Warszawa) 0:2.

W lidze koszykówki mężczyzn najlepiej spisuje się dotąd Legia. Zespół ten, który jeszcze w ubiegłym sezonie walczył w II lidze — przewodzi teraz zespołom I ligi i w 6 spotkaniach nie poniósł jeszcze żadnej porażki. Drugi w tabeli Śląsk nie gra co prawda jak za czasów Łopatki, ale stanowi zawsze zespół trudny dla przeciwników. To także można powiedzieć o Resovii. Wisła natomiast podobnie jak w zeszłym sezonie jest himeryczna i forma jej nie jest stabilna. Bardzo słabo obecne rozgrywki rozpoczęło Wybrzeże — ubiegłoroczny mistrz Polski. Jest to tym bardziej dziwne, że w tej drużynie gra najlepszy koszykarz Jurkiewicz. Na ostatnich meczach w tabeli figurują: Lublinianka i Pogoń. Oto wyniki ostatnich spotkań ligowych. Legia dwukrotnie wygrała z Polonią. Wisła również w obu meczach okazała się lepsza od Pogoni. Beniaminek Ligi Spółna z trudem dała sobie radę dwukrotnie z Lublinianką. Lech natomiast raz wygrał i raz przegrał z Wybrzeżem, podobnie jak Resovia w spotkaniach ze Śląskiem. W lidze koszykarek prowadzi Wisła przed Spójnią, która odniosła sensacyjne zwycięstwo nad mistrzyniami Polski, drużyną ŁKS. Na dwóch ostatnich meczach znajdują się ekipy Włókniarza i AZS Lublin.

W lidze hokejowej bez zmian. Przewodzi Podhale przed Naprzodem a ostatnie lokaty okupują Tychy i KTH. Oto ostatnie wyniki: SKS Tychy — Podhale Nowy Targ 2:5, Baildon Katowice — Polonia Bydgoszcz 9:2, ŁKS Łódź — Zagłębie Sosnowiec 3:2, KTH Krynica — Naprzód Janów 2:3, SKS Katowice — Polonia Bydgoszcz 7:1.

Eliminacje mistrzostw świata w piłce ręcznej mężczyzn w grupie III między ekipą polską i szwajcarską zakończyły się remisem 17:17. Polska, która poprzednio pokonała drużynę Holandii, ma 3 pkt. Holandia 2, a Szwajcaria 1. W drugiej rundzie spotkań rewanżowych Polacy grają u siebie ze Szwajcarią i na wyjeździe z Holandią.

W Katowicach odbyły się walki ostatniego turnieju indywidualnej ligi zapasniczej w stylu klasycznym. W kolejności wag zwyciężyli: Mateja (Legia), Kuśnierz (Zagłębie Wałbrzych) i Wojciechowski (Wisłoka), K. Lipień (Wisłoka), Suproń (GKS Katowice), Krzesiński (GKS Katowice) Szponar (Zagłębie Wałbrzych), Smoliński (Legia), Skrzydlewski (Wisłoka), Wojda (Spójnia Gdańsk). W punktacji zespołowej zwyciężył GKS Katowice 645 pkt. przed Wisłoką Dębica 585 pkt.

## CZESŁAW INATOWICZ-LUBIAŃSKI NIE ŻYJE

W dniu 12 listopada 1973 r. zmarł nagle w Warszawie **CZESŁAW INATOWICZ-LUBIAŃSKI**, współzałożyciel i czołowy piłkarz Otwockiego Klubu Sportowego (OKS) w latach 1925 — 1935. Był wzorem ambitnego sportowca, dobrego kolegi, zawsze wiernego barwom swego klubu.

## „MISS COUTURE”

**A. HUDYKA**

Magazyn: 55, rue de Bouvines LILLE (Fives) tel. 52-08-86  
Siedziba: 199, rue de Paris LILLE tel. 53-10-03

Konfekcja męska, damska i dziecięca

◆ suknie ◆ spódnice ◆ swetry  
◆ bluzki ◆ popeliny, tergal i płaszcze  
PIERZE ◆ WSYPY ◆ POSZWY ◆ DAMASY

**Ceny**

**niskie** Na żądanie wysyłamy próbki

## RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Łodówki, maszyny do prania i inne  
artykuły gospodarstwa domowego

**LENG-PICARD ET Cie**

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy

TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47

ROUBAIX (NORD)

**Jeden z okazji Barburki,  
jeden za zdrowie górników i jeden tak**

PANIE REDAKTORZE!

Zaglądnąwszy odegdał do kalendarza stwierdziłem, że w przyszły wtorek jest Barburka i, co za tym idzie, przyszło mi do głowy, że do najbliższego numeru „Tygodnika” należałoby koniecznie machnąć felieton o górnikach i górnictwie, tym bardziej że wielu czytelników naszego pisma pracuje albo pracowało w kopalni i że ja sam też przez kilkadziesiąt lat kopatem na Nordzie węgiel.

Uświadomiłem więc sobie, powiadam, konieczność napisania „Listu” poświęconego górnikom, ale zaraz potem zdążyłem sobie także sprawę, że napisanie tego utworku nie pójdzie mi łatwo. No bo przy Barburce pisać o górnikach byle jak naprawdę nie wypada. Trzeba pisać ładnie, kunsztownie, tak, żeby górnicy byli z tego pisania zadowoleni. Zaś, żeby pisać kunsztownie, trzeba mieć natchnienie. A skąd tu wziąć natchnienie, co ma mnie natchnąć do pisania o górnikach, skoro w owej podparyskiej miejscowości, w której teraz mieszkam, hańd, kopalnianych wież wyciągowych, sortowni itd. nie ma ani na lekarstwo?

No i co? Ano, to, że kto ma głowę nie od parady, ten i bez natchnienia da sobie radę. Po krótkim namyśle doszedłem do wniosku, że miast stękać i czekać na natchnienie, powinienem wszystkich górników zaprosić na jednego i już. Proszę? Gdzie się górnicy mają stawić? W jakim gościńcu? W żadnym, niestety. W żadnym, bo już ze szlachetnego tego zamiaru zrezygnowałem. Odstąpiłem od niego dlatego, że zorientowałem się, iż nawet gdyby górnica kasa emerytalna zgodziła się wypłacić mi emeryturę na pięćdziesiąt lat naprzód, to i tak nie zdołałbym pokryć kosztów tej barburkowej libacyjki, bo przecież górników jest dużo, a na jednym by się przecież nie skończyło. Rozumiecie?

Widzę, że humory wam się pokwasły; nie krzycie się tak paskudnie, jakbyście pieprz grzyli. Na sucho i tak się nie roztaniemy. Na sucho i tak Barburki obchodzić nie będziemy. Winem, koniakiem ani wódką Was co prawda nie poczęstuję, ale za to opowiem wam o pić. I to jak opowiem. Śmiesznie. Komicznie. Pocieszenie. Zo-

baczycie, że po przeczytaniu niniejszego felietonu będzie wam tak wesoło, jakby z każdego ze składających się nań zdań wytryskiwała fontanna czterdziestopięcioprocentowej gorzałki.

Postuchajcie. Każdy z Was słyszał na pewno o Gustawie Morcinku. Każdy z Was wie na pewno, że ten wybitny pisarz polski wystawił w swoich utworach piękną literacką pomnik górnikom. Może nawet czytaliście niektóre jego utwory. Jeden z utworów — „Inżyniera Szerude” — znacie na pewno, bowiem jak sobie chyba przypominacie, powieść ta drukowana była w swoim czasie w odcinkach w naszym „Tygodniku”. Ale na pewno nie znacie pierwszej powieści autora — „Inżyniera Szerudy”. Nie musicie się tym zresztą martwić. Ja też jej nie znam i nikt w ogóle nigdy jej nie czytał i nigdy czytać nie będzie. Dlaczego? Bo tę powieść, którą Morcinek ułożył w okresie, kiedy był jeszcze wyrostkiem i pracował w kopalni — tę powieść zjadła Morcinkowi koza. Kozą, która „nazywała się Strzyga i miała ten głupi zwyczaj, że wszędzie właziła i zjadała, co tylko mogła”.

Kiedy Morcinek był już uznanym autorem, przypomniała mu się ta jego pierwsza, zjedzona przez kozę książka i opowiedział o niej w jednej ze swoich uroczyczych gawęd. Tak się złożyło, że przeczytałem tę gawędę i dlatego wiem, że na karty pierwszej swojej powieści wprowadził Morcinek sklepikarza Schrammka i jego chudą żonę Erykę, która wiecznie narzekała na darcie w nogach i dlatego moczyła giry w spirytusie. Ow Schrammek mieszkał w tej samej kolonii co młody Morcinek i sprzedawał chleb, cukier, śledzie, buty, cyynamon i wódkę. Pewnego razu jego — tego Schrammka — służąca wyjawiała Morcinkowi w sekreci, że chuda Eryka moczy nogi w spirytusie, a Schrammek zlewa potem ten spirytus do butelek i sprzedaje go górnikom.

Wiadomość była zbyt sensacyjna, by ją zachować w tajemnicy — wspominał po latach Morcinek. — Zdradziłem ją za paczkę tytoniu swoim starszym kumpłom pod szybem. W rezultacie powstało straszne piekło najpierw pod szybem, a potem pod sklepem Schrammka. I kto wie, jak by się wszystko skończyło, gdyby nie żandarm z kogucim piórem na hełmie, który wybiegł i rozsierzdzonym górnikom wytłumaczył dobroliwie, żeby nie robili „kawału” i jeżeli im nie smakuje wódka pana Schrammka, to mogą iść do pana Haubenstocka na Sowińcu, który ma jeszcze lepszą wódkę, bo z pieprzem.

Schrammek stał przed drzwiami, trzymał się za brzuch i wołał:

— Ja, mein Gott, mein Gott... Teraz bydym musiał iść po zębraniu, oo zbankrutuję...

Gustaw Morcinek zmarł w 1963 r., a więc dokładnie dziesięć lat temu, zaś dokładnie dwadzieścia lat temu, w 1953 r., zszedł ze sceny życia inny utalentowany prozaik polski — Kornel Makuszyński. Ja bardzo lubię piśsarstwo Makuszyńskiego i dlatego często gęsto powołuję się na niego w swoich felietonach i przytaczam różne jego wypowiedzi. Jeśli Wy też lubicie Makuszyńskiego, to po tym, co teraz usłyszycie, na pewno będziecie go lubić jeszcze bardziej.

W dawnych czasach w Zakopanem, którego notabene Makuszyński był obywatelom honorowym, istniał sławny szynk, którym zawiadywał Stanisław Karpowicz, zwany Karpiem i który był ulubionym miejscem spotkań pisarzy i malarzy. Pewnego wieczoru w knajpie tej zasiedli przed butelką wina poeta Jan Kasprzewicz, powieściopisarz Władysław Orkan, Makuszyński i sam właściciel, tzn. Karp. Kiedy butelka została wysuszona, Kasprzewicz, który mieszkał w Poroninie, rzekł:

— Muszę już iść, bo mam do domu ze cztery kilometry...

— Jakże pójdziesz, kiedy leje! — powiedział na to Orkan.

Wszyscy jęli nasłuchiwać. Na dworze istotnie szumiała gwałtowna ulewa. Więc Karp powędrował do piwnicy, po nową flaszkę. Kiedy i ją wypróżniono, Kasprzewicz stwierdził, że teraz to już naprawdę musi iść. Ale szum ulewy wcale nie ustawał. Więc właściciel knajpy znowu powędrował po wino i trwało to tak aż do rana. Dopiero o świcie Karp „spojrzał przez okno — opowiada Makuszyński — zbladł i chciał krzyknąć, ale go zatkało. Za oknem brylantowa pogoda, a jednak wciąż leje! A to potok szumił nam przez całą noc obfitymi głosami ulewy. I wino też... Wobec tego Karp kazał niedługo potem nakryć potok deskami, bo rzecz się mogła rozgłosić i inni chytrze próbowałiby tego, co nam się przypadkiem udało”.

Uch, tak mi nagle zaschło w ustach, że już nie mogę słowa przemówić. Wam też chyba zaschło w gardle od czytania, prawda? To napijcie się czego. Proszę? Zona? Powiedźcie żonie, że Grzybek wydał rozporządzenie, na mocy którego każdy chłop może sobie dzisiaj gołnąć trzy kieliszki: jeden z okazji Barburki, jeden za zdrowie górników i jeden tak.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

**Józef Grzybek**



**DROGA PANI ANNO!**

Zmarła moja matka. Od ośmiu lat tylko ona mnie wychowywała, bo ojciec od nas odszedł. Kochałem ją ponad wszystkich na świecie. Mam teraz siedemnaście lat, nie skończyłem jeszcze liceum, ale chcę rzucić naukę i zacząć pracować, bo w przeciwnym wypadku musiałbym korzystać z pomocy ojca, a tego nie chciałem za żadną cenę. Na razie jeszcze sobie radzę sam. Pozostało nam trochę oszczędności. Ojciec żąda, bym zamieszkał u niego. Chce mi zapewnić wykształcenie. Nie mogę się na to zgodzić. Mam do ojca głęboki żal za krzywdę, którą wyrządził mojej matce. Nie potrafiłbym mieszkać z nim i patrzeć na jego drugie małżeństwo. Powiedziałem mu to. Oburzył się i odrzekł mi, że na razie on będzie decydował o mojej przyszłości. Jakie znaleźć argumenty, żeby przestał się mną zajmować. Jeśli nie będzie innego wyjścia, ucieknę po prostu do domu, przeniosę się do innego miasta, żeby tylko nie być od niego zależnym. Bardzo proszę, niech Pani poradzi i niech mnie Pani zrozumie.

**SIEROTA**

**KOCHANY CHŁOPCZE!**

Rozumiem Pana, niemniej nie mogę aprobować pańskich decyzji. To jest po prostu dziecinada. Musi Pan zdobyć wykształcenie i dopiero wtedy myśleć o samodzielnności. Do zakończenia studiów konieczna jest pomoc ojca. I trzeba ją przyjąć. Nie ma żadnego powodu, żeby go z lekkim sercem zwalniać z tego podstawowego obowiązku. Właśnie dlatego że wyrządził krzywdę matce i panu, właśnie dlatego że unieszczęśliwił was, musi teraz ponieść ten ciężar. I nie ma powodu, żeby go oszczędzać. Zależność od ojca — przynajmniej przed nim — w tej sytuacji. Dlatego trzeba tak postępować by trwała jak najkrócej. W tym celu należy jak najszybciej zdobyć zawód i wtedy powiedzieć ojcu: żegnaj. Ale dopiero wtedy. Bo przecież wie Pan dobrze, że dziś człowiek bez zawodu, bez kwalifikacji niczego nie zwojuje. Nie musi Pan okazywać ojcu miłości ani — z racji przed nim — komedii, tego nikt od Pana nie wymaga. Natomiast musi Pan okazać mu podstawową lojalność, dobre wychowanie i uprzejmość. To wszystko. Czekajcie Pana ciężkie chwile. Wiem, co znaczy strata matki, jedynego osoby, którą się naprawdę kochało. Ale na to, niestety, już nie może poradzić. Przez pamięć dla niej musi Pan uczynić wszystko, by wyrosnąć na ludzi. Zdobyć wykształcenie, stać się wartościowym człowiekiem. Tylko o tym trzeba teraz myśleć, a sentymenty odłożyć na bok.

**ANNA**

**SZANOWNA PANI ANNO!**

Niedawno wysłałam za mąż i zupełnie nie umiem ułożyć mego nowego życia. W związku z tym ciągle biegam do mamy po pomoc i radę. Ona także stale u nas siedzi i właściwie prowadzi mój dom. Zauważyłam, że to okropnie denerwuje męża. Kilka razy doszło do kłótni na tym tle. Ale ja naprawdę sama sobie nie poradzę. W ogóle nie wiem, jak się do czego zabrać. Choćby taka sprawa: oboje pracujemy. Mąż zarabia dużo więcej. Gdy więc przynosi swoją kopertę, ja od razu żądam, żeby mi wszystko oddał. A on nie chce. Mówi, że też musi mieć trochę swoich pieniędzy. Moja matka natomiast twierdzi, że wszystko powinien mi oddać, a potem ja mogę mu dawać kieszonkowe. Gdy mu to zaproponowałam, wpadł w gniew. I teraz jest tak, że mamy dwie kasy. On wyliczył, ile wynosi jego część, to znaczy, ile powinien dawać na utrzymanie i dom, a resztę sobie zabiera. Podkreślam, że ta reszta, to bardzo dużo. Jak to wszystko ułożyć? Proszę o radę.

**MŁODA MĘŻATKA**

**DROGA PANI!**

Przed wszystkim należy taktownie poprosić mamę, żeby mi wtrącała się do waszego gospodarstwa. Ponieważ sama Pani się o tę pomoc zwróciła, trzeba to teraz jakoś wyjaśnić. To pierwsza sprawa i najważniejsza. Druga — należy naradzić się wspólnie z mężem nad budżetem domowym. Zrobić tzw. preliminarz. Obliczyć ile się razem zarabia, ile trzeba wydać i na co, ile można zaoszczędzić. Kasa — moim zdaniem — powinna być wspólna. Gdy oboje małżonkowie pracują — zasada oddawania przez męża wszystkich zarobków żonie staje się przestarzała. Bo powinni i mąż i żona, dawać pieniądze do wspólnej kasy. I wtedy będzie zgoda. Trzecia sprawa — to prowadzenie domu, gospodarstwo. Naucz się Pani tego, to także powinniście Państwo robić razem, skoro oboje pracujecie. Matka nie jest tu potrzebna, tym bardziej, że męża irytują jej rady w domu.

**ANNA**

**§§ MECENAS RADZI §§**

Pan Józef GELLERT — Bolesławiec (Polska).

Jestem na rencie inwalidzkiej od 1962 r. Po ukończeniu 55 lat, złożyłem pismo do Kasy Górnictwa w Paryżu o przyznanie mi renty starczej, ponieważ pracowałem 16 lat w kopalni węgla. Kasa odpowiedziała mi, że będąc na rencie inwalidzkiej przed ustawą z 20 kwietnia 1972 roku, otrzymam rentę inwalidzką nadal i starczą. Proszę o udzielenie mi informacji dotyczącej dekretu z 20 kwietnia 1972 oraz informacji co do wysokości renty starczej.

Dekret z dnia 20 kwietnia 1972 (J.O. z dnia 21 kwietnia 1972, str. 4205) ustanawia, że świadczenia przewidziane w artykułach 123, 133, 138, 147, 148, 164 i 171 dekretu z dnia 27 listopada 1946, podlegają podwyższeniu do współczynnika 1,03 począwszy od 1 stycznia 1972 roku i 1,07 począwszy od 1 grudnia 1972. Powyższy dekret dodaje punkt „e” do art. 166, i zmienia art. 5 dekretu z 27 października 1967 w tym znaczeniu, że okres uprawniający wdowę do ubiegania się o rentę po mężu od chwili zawarcia małżeństwa, został zmniejszony do dwóch lat zamiast trzech, które przed tym obowiązywały. Ponadto należy przypomnieć, że w myśl art. 147 dekretu z 27 listopada 1946 pensja inwalidzka kończy się w latach otwierających prawo do pensji starczej. Renta inwalidzka zamienia się wówczas na pensję starczą, przysługującą w związku z ilością przepracowanych lat. Niemniej jednak powyższa pensja w żadnym razie nie może być mniejsza od renty inwalidzkiej, z której korzystał inwalida. Co do podwyżek, są one obliczane według współczynników i należy się w tej sprawie zwrócić o informacje do Biura Ren Zagranicznych w Warszawie.

**P**  
**K**  
**O**

**23, rue Taitbout Paris IX-ème**  
**Tél. 824-42-02**  
**Métro: Chaussée d'Antin**

**BANK POLSKA**  
**KASA OPIEKI S.A.**

■ **Udziela wszelkich informacji osobieście, telefonicznie i korespondencyjnie.**

■ **Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wyplaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.**

■ **Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.**

■ **Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.**

■ **Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.**

**USŁUGI PKO są**  
**najbardziej korzystne.**



NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich...

NAGRODY ZA PTAKI SPIEWAJĄCE

LE CREUSOT. W ramach zorganizowanej wystawy regionalnej ptaków...

IMPREZY POLONIJNE NA PÓŁNOCY FRANCJI

LENS. Z okazji rocznicy Kopernikowskiej tutejszy zarząd miejski...

LILLE. W miejscowej kaplicy polskiej została ostatnio odsłonięta tablica...

LOKALNA PIĘKNOŚĆ

ST. VALLIER. Les Gauthereaux. Istniejący przy tut. zarządzie...

NOMINACJE NAUCZYCIELSKIE NA PÓŁNOCY FRANCJI

(szkolnictwo podstawowe i przedszkola)

Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego uzyskali zatwierdzenia...

Lallaing w Af, okrug Douai IV, Bayard-Skrzypczak w Amx Feignes, okrug Le Quesnoy...

PRZYSZLI SPORTOWCY. MONTCHANIN. W ramach jesiennego konkursu młodzieżowego...

KONKURSY TOWARZYSKIE

SALLAUMINES. W konkursie flesztetek zorganizowanym w miesiącu październiku...

MONCHEAUX. W corocznym konkursie strzelań towarzyskich...

B. DOWOJNA-BIENAIME. TŁUMACZKA PRZYŚPIEGŁA PRZY WYZSZYCH SADACH W PARYŻU...

PODAREK 'Tygodnika Polskiego' dla prenumeratorów. Otwieramy stałą rubrykę drobnych ogłoszeń...

OGŁOSZENIA DROBNE. Oise. Kulturalna pani, posiadająca piękną willę, pozna pana — poważnego, posiadającego duży dochód i auto...

POSZUKIWANIE OSÓB ZAGINIONYCH

Czesław NOWAK, zamieszkały w Ciechocinku, Plac Gdański nr. 2 m 4 (Polska) poszukuje dzieci swego brata...

KACIK HODOWCY GOŁĘBI

BRUAY-en-ARTOIS. Miejsce Zjednoczenie hodowców gołębi Entente colombophile, obejmujące 9 regionalnych stowarzyszeń...

KONKURS STRZELECKI BRACHTWA KURKOWEGO W SALLAUMINES

Bractwo Kurkowe w Sallaumines zorganizowało konkurs strzelecki, który cieszył się wielkim powodzeniem.

Otwierając uroczystość prezes powitał obecnych gości, wśród których byli, między innymi, członek Rady Departamentalnej...

W tym celu kulturalna pani, posiadająca piękną willę, pozna pana — poważnego, posiadającego duży dochód i auto.

Po prezecie przemówił mer miasta p. Jules Tell i wręczył puchar miasta Sallaumines członkowi Bractwa p. Jean-Paul Dumoulin...

Oto ostateczna klasyfikacja ogólna konkursu w Sallaumines:

- 1. Dumoulin Jean-Paul, 2. Dumoulin Dominique, 3. Foiveau Gilbert, 4. Havez Ber-

- nard; 5. Pulitano Antoine; 6. Sobala Marian; 7. Delabry Lucien; 8. Lecoustre Louis; 9. Delabry Bernard; 10. Anseur Saïd; 11. Pirritano Vincent; 12. Mahieu Julien; 13. Vérité Michel; 14. Teodor Dabrowski; 15. Doliński Jean-Claude; 16. Remy Deak; 17. Budniewski Edward; 18. Balcer Richard; 19. Delaby Joël; 20. Cianci Arthur; 21. Ferrt Patrick; 22. Budniewski Edmond; 23. Delabry Jean-Pierre; 24. Kozłowski Richard; 25. Zembski Jacy; 26. Dubois Gérard; 27. Vandevoord Jean-Paul; 28. Crepel René; 29. Leroy Christian; 30. Anseur Ahmed.

ECHA WALNYCH ZEBRAN

BETHUNE. Do zarządu komitetu rodzicielskiego przy liceum dla dziewcząt został wybrany p. Henryk Poszelski...

BETHUNE. Miejscowe stowarzyszenie kulturalne F.J.E.P. Jules-Ferry odbyło swoje tradycyjne jesienne plenarne zebranie poświęcone omówieniu...

SIN-le-NOBLE. Walne zebranie kolea rodzicielskiego przy école de la sucrierie wybrało do nowego zarządu na zast. prezesa p. Supere...

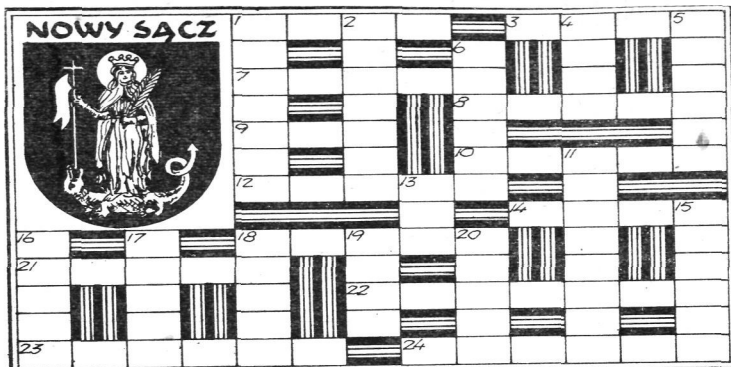
Z ŻALOBNEJ KARTY 'TYGODNIKA POLSKIEGO' Ostatnio zmarli nasi wierni czytelnicy i prenumerujący p. GIROLET z Nicei i p. Jean KOWAL z Chatelet z Belgii.

POLSKA KASA OPIEKI S. A. A PARIS. 23, rue Taitbout, Paris 9e. Tél. 824-42-02. Métro: Chaussée d'Antin.

## POLSKIE MIASTA

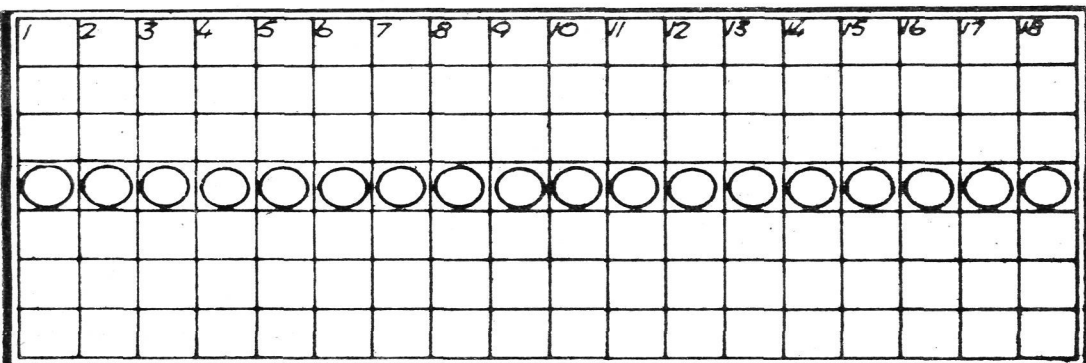
**POZIOMO:** 1) kluski kartoflane, 3) fusy, ustoiny na dnie naczyń lub zbiornika, 7) jednostka pływająca marynarki wojennej, 8) znak Związku Polaków w Niemczech międzywojennych, symbol zjednoczenia ziem polskich od Karpat do Bałtyku, 9) wolna przestrzeń między dwiema współpracującymi częściami maszyny, 10) dziarski śmiałek, junak, zuch, 12) zakonnik, 14) hodowane ptactwo domowe, 18) legendarna księżniczka Krakowska, córka Kraka, 21) flirty, miłostki, 22) wesoly utwór sceniczny, 23) mieszkanie kanarka, 24) człowiek garbaty.

**PIONOWO:** 1) trudne zadanie wymagające rozstrzygnięcia, 2) bakterie, 4) nieprzyjemna woń spalenizny,



5) wycięcie u sukni odślaniające szyję, 6) ma wielkie oczy, 11) bohater-olbrzym z baśni słowiańskich, brat Wawłigóry, 13) stał się pewnego razu, gdy dziać przemówił do obrazu, 15) zestawienie sprawozdawcze przychodów i rozchodów, podsumowanie, 16) nabój do procy, 17) drogocenny naszyjnik, 18) orzeczenie sądu, 19) pomnik Bohaterów Warszawy, 20) siły zbrojne.

## LOGOGRYF Z PRZYSŁOWIEM



Prosimy odgadnąć 18 wyrazów 7-literowych o podanych niżej znaczeniach oraz jednakowych literach początkowych i wpisać je pionowo do odpowiednich kratki rysunku. Litery, które się znajdują w kratkach z kółkami czytane poziomo dadzą tekst rozwiązania.

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) impreza artystyczna z programem muzycznym, 2) budynki przeznaczone na kwatrowanie żołnierzy, 3) przemówienie z ambony, 4) druk pochyły, naśladowujący pismo ręczne, 5) okład leczniczy, 6) przysłówowe ryby we łbie, 7) dogorywanie, agonია, 8) wybieg prawniczy, wykręt, 9) pierwszy po Bogu na stat-

ku, 10) stare podanie ludowe, baśń, 11) bliższa ciātu, niż sukmana, 12) wieczera, 13) mineral, z którego otrzymuje się metal, ruda, 14) żołnierska gospoda, 15) dąsy, fochy, dziwne zachcianki, 16) lecenie, zwłascza dłuższe w uzdrowisku, 17) przedsiönek kościoła, 18) grabarz cmentarny.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłała bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

**NAGRODY KSIĄŻKOWE**

## Rozwiązanie

### szzyfrogramu z nr 46

Młodość, Mistrz, jest rzeźbiarką,  
Co wykują żywot cały,  
Choć przemienie sama szparko,  
Cios jej złuta wieczno-trwały.

(Zygmunt Krasiński)

**KLUCZ POMOCNICZY:** złom, ości, ćma, trud, sješta, rzeź, bąk, żwir, okowy, lut, pycha, wycie, rozejm, nić, szampan, sroka, cios, dłuто, wiece, Rej, waza, tyl.

## RADIO-WARSZAWA

Program codziennych audycji w języku francuskim od grudnia 1973 do maja 1974

7.00 — 7.30 31, 41 m  
12.30 — 13.00 31, 41 m  
19.00 — 19.30 31, 41 m  
21.00 — 21.30 41, 49 m  
21.30 — 22.00 49, 200 m  
22.30 — 23.00 41, 49 m

Szczególnie polecamy Wam:

- Przegląd prasy codziennej — 12.30.
- „O czym mówią w Polsce” i Kronika Sportowa — poniedziałek — 21.00 i 21.30.
- „Skrzynka listów słuchaczy” — wtorek 21.00 i 21.30, środa 19.00 i 22.30 oraz czwartek — 7.00 i 12.30.
- „Chłopcy i dziewczęta w Polsce” — pierwsza i trzecia środa miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Tydzień w Polsce” — sobota — 19.00, 22.30.
- „Świat pracy” — pierwszy i trzeci piątek miesiąca — 19.00 i 22.30.

- Aktualności życia wsi polskiej” — drugi i czwarty piątek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Francja — Polska i Polska — Francja” — pierwszy piątek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- Magazyn Filmowy — ostatni czwartek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Agencja autorska proponuje” — pierwsza sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Zakątki Warszawy” — druga i czwarta sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.

Poza tym Radio Warszawa nadaje:

- Koncert Chopinowski codziennie od 13.30 do 14.00 na falach 31, 41, 49 i 200 m, powtarzany w nocy od 1 do 1.30 na falach 41, 49 i 200 m.
- Koncert międzynarodowy od 14.00 do 15.00 na falach 31, 41, 49 i 200 m.
- Koncert muzyki lekkiej od 1.30 do 3.00 na falach 41, 49 i 200 m.

## RADIO-VARSOVIE

Programme des émissions en langue française de décembre 1973 à mai 1974

7.00 — 7.30 31 et 41 m  
12.30 — 13.00 31 et 41 m  
19.00 — 19.30 31 et 41 m  
21.00 — 21.30 41 et 49 m  
21.30 — 22.00 49 et 200 m  
22.30 — 23.00 41 et 49 m

Nous vous proposons tout particulièrement:

- Nos revues de presse quotidiennes à 12.30.
- „De quoi parle-t-on en Pologne” et la Chronique Sportive — lundi à 21.00 et 21.30.
- „Le Courrier des Auditeurs” — mardi à 21.00 et 21.30, mercredi à 19.00 et 22.30 ainsi que jeudi à 7.00 et 12.30.
- „Garçons et Filles de Pologne” — les 1er et 3e mercredis du mois à 21.00 et 21.30.
- „La Semaine en Pologne” — samedi à 19.00 et 22.30.
- „Le Monde du Travail” — les 1er et 3e vendredis du mois à 19.00 et 22.30.
- „Actualités de la vie à la campagne polonaise” — les 2e et 4e vendredis du mois à 21.00 et 21.30.
- „France-Pologne et retour” — le 1er vendredi du mois à 21.00 et 21.30.

Radio Varsovie vous offre en outre:

- Un Concert Chopin tous les jours de 13.30 à 14.00, dans les bandes des 31, 41, 49 et 200 m, répété la nuit de 1.00 à 1.30 dans les bandes des 41, 49 et 200 m.
- Un Concert International de 14.00 à 15.00 dans les bandes des 31, 41, 49 et 200 m.
- Un Concert de musique légère de 1.30 à 3.00 dans les bandes des 41 et 49 m ainsi que sur 200 m.

Pour de toujours meilleures émissions, coopérez avec la Radio Polonaise en lui envoyant vos remarques sur le contenu et la forme des émissions et leur réception.

POLSKIE RADIO — WARSZAWA

## PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00; 19.45  
24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme  
MEDITERRANEE — 12.30 (sauf le dimanche)  
VIVRE AU PRESENT — 19.20 (sauf samedi et dimanche)  
EMISSION POUR LA JEUNESSE — 18.45 (sauf samedi et dimanche)  
POUR LES PETITS — 18.55 (sauf le dimanche)  
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)  
„POKER D'AS” — 20.18 (sauf samedi et dimanche)

### SAMEDI 1 DECEMBRE

14.00. La France défigurée  
14.30. La une est à vous  
20.19. Le Calendrier de l'Histoire  
20.35. „Le Drakkar” de Jean Amila  
22.05. Marcel Pagnol: „Morceaux choisis”

### DIMANCHE 2 DECEMBRE

8.55. Télé-Matin  
12.00. La séquence du spectateur  
12.30. Dimanche Salvador, suite — 13.20  
13.45. Le dernier des cinq  
14.30. Le sport en fête  
17.15. „L'Ami Public”  
18.05. L'entracte  
18.35. Les musiciens du soir  
19.10. Réponse à tout  
20.50. „Que la bête meure” — un film de Claude Chabrol  
22.40. Un certain regard

### LUNDI 3 DECEMBRE

14.25. „L'étrange désir de M. Bard” — un film de Geza Radvanyi  
20.35. „Les nouvelles aventures de Vidocq” N° 6  
21.30. „Ouvrez les guillemets”  
22.45. Musique en liberté

### MARDI 4 DECEMBRE

13.35. Je voudrais savoir...  
20.35. Histoire d'animaux  
21.05. Pourquoi pas? „L'exploit”  
22.05. Point chaud

### MERCREDI 5 DECEMBRE

16.20. Emissions pour la jeunesse  
21.50. Pour le cinéma

### JEUDI 6 DECEMBRE

20.35. Au cinéma ce soir: „L'étrange Monsieur Victor” un film de Jean Gremillon (Raimu; Vivianne Romance)

### VENREDI 7 DECEMBRE

20.35. „Madigan” n° 6  
21.50. La TV des Autres

## DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — Couleur, (N) — Noir et Blanc  
AUJOURD'HUI, MADAME (C) — 14.30 (sauf dimanche et lundi)  
DES CHIFFRES ET DES LETTRES (C) — 19.00 (sauf le dimanche)  
ACTUALITES REGIONALES (C), (N) — 19.20 (sauf le dimanche)  
„UN CERTAIN RICHARD D'ORIAN” (C) — 19.44 (sauf le dimanche)  
INF 2 (C) — 20.00 et à la fin du programme

### SAMEDI 1 DECEMBRE

17.50. (C) Pop 2  
20.35. (C) Top à... Guy Bedos  
21.35. (C) „Mannix” n° 10  
22.25. (C) Samedi soir

### DIMANCHE 2 DECEMBRE

12.30. (C) INF 2 Dimanche  
13.30. (C) Concert  
14.00. (C) A propos  
14.20. (C) „L'Etoile brisée” — un film de Jess Hibbs  
16.00. (C) Forum des arts  
17.00. (C) Familillon  
17.45. (C) Télé-Sports  
19.30. (C) Caméra au Poing  
20.35. (C) Inventaire: „L'Alsace”  
21.25. (C) Archives du XXe siècle n° 1 „Charles Péguy”  
22.30. (N) Ciné-Club: Cycle King Vidor: „Show People” — un film de King Vidor

### LUNDI 3 DECEMBRE

20.35. (C) Actuel 2  
21.35. (C) Alain Decaux raconte  
22.20. (C) Signe des temps

### MARDI 4 DECEMBRE

15.15. (C) „Le client de la morte saison” — un film de Moshé Mizrahi  
20.35. (C) Les dossiers de Pécarré:  
(C) „Une femme en enfer” — un film de Daniel Mann  
(C) Débat: „L'alcoolisme”

### MERCREDI 5 DECEMBRE

20.35. (C) „Les écrivains” d'après Michel de Saint-Pierre  
22.15. (C) Match sur la 2

### JEUDI 6 DECEMBRE

20.35. (C) Taratata  
21.35. (C) Moitié pour rire et pour pleurer” n° 5  
22.30. (C) Nocturne

### VENREDI 7 DECEMBRE

20.35. (C) Au théâtre ce soir: „D'après nature ou presque” de Michel Arnaud  
22.25. (C) Italiques

## TROISIEME CHAINE — COULEUR

INTER 3 ANNONCES (C) — 18.30  
ROULOTTE (C) — 18.35 (sauf le dimanche)  
„LA LIGNE DE DEMARCATION” (C) — feuilleton — 18.50 (sauf samedi et dimanche)  
ACTUALITES REGIONALES (C), (N) — 19.20 (sauf le dimanche)  
INTER 3 (C) — à la fin du programme

### SAMEDI 1 DECEMBRE

18.50. (C) Lever de rideau: Jeu du Langage „Si le français m'était conté”  
19.40. (C) Lever de rideau: Mutations „Usines clé en mains”  
20.40. (C) Un homme de Russie: Mstislav Rostopovitch — un film de Gérard Patris et Bernard Gavoty

### DIMANCHE 2 DECEMBRE

19.40. (C) Magazines Artistiques régionaux  
20.40. (C) Reprise (non décidée)

### LUNDI 3 DECEMBRE

19.40. (C) Vivre en France: „Visages du Bourbonnais”  
20.05. (C) Documentaire Cinéma „Les vingt premières années du cinéma”  
20.40. (C) „L'Obsédé” — un film de William Wyler (Terence Stamp, Samantha Edgar)

### MARDI 4 DECEMBRE

19.40. (C) Découverte: Le Festival de Marrakech  
20.40. (C) „Le Chercheur” — émiss. dramatique, réal. Marc Pavau  
21.35. (C) Musique: „Les baladins d'aujourd'hui”

### MERCREDI 5 DECEMBRE

19.40. (C) Lever de rideau: „L'Oiseau de Nuit” n° 6  
20.40. (C) Histoire: C'était hier: „L'Europe des miracles” n° 12  
21.35. (C) Découverte „Le puits sacré de chichen Itza”

### JEUDI 6 DECEMBRE

19.40. (C) Lever de rideau: Loisirs  
20.40. (C) Magazine de Grand Reportage „52”  
21.30. (C) Retransmission: Coupe d'Europe de Basket-Ball

### VENREDI 7 DECEMBRE

19.40. (C) Magazine Economiques et Sociaux  
20.40. (C) Divertissement: „L'enfant du pays: Gilbert Becaud”  
21.30. (C) Mutations: Questionnaire n° 4

## Tygodnik Polski

**LA SEMAINE POLONAISE**  
23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20-76 Paris

Mme Ol. Kuc  
314, rue Warmonceau,  
60000-Charleroi  
C.C.P. 66.69.45 Belgique

**Cena prenumeraty:**  
kwartalnie: 12 F. — 100 Fr. B.  
półrocznie: 18 F. — 160 Fr. B.  
rocznie: 30 F. — 280 Fr. B.

**Président Directeur**  
Général: Danuta  
JAGOSZEWSKI Bienaimé

**IMPRIMERIE**  
Zakłady Graficzne „Tamka”,  
Zakł. nr 1, Varsovie Tamka 3,  
Nr indeksu 38063



Laureatka naszego WIELKIEGO KONKURSU p. Hélène Jastrzebski z Le Mans przed Conciergerie patrzy na malowniczą Sekwanę

Przed stacją paryskiego metra Saint-Germain

## NASZ REDAKCYJNY GOŚĆ

U Paryskich bukwinistów nad brzegiem Sekwany p. Hélène Jastrzebski znalazła wiele starych interesujących książek, szkiców i reprodukcji

Fot W. SŁAWNY



**P**ODOBNI jak wielu naszych Czytelników, p. Hélène Jastrzebski z Le Mans знаła Paryż, ale wygranie przez nią drugiej nagrody w WIELKIM KONKURSIE „Tygodnika Polskiego” — 3-dniowego pobytu w Paryżu wraz ze zwiedzaniem pamiątek polskich, bardzo ją ucieszyło, bo nigdy podczas swego pobytu w Paryżu nie szukała ich specjalnie. Zamawiając prenumeratę „Tygodnika Polskiego” dla swojej matki, pani Weroniki Jastrzebskiej, nie myślała nawet o tym, że trwa WIELKI KONKURS. Po prostu „Tygodnik Polski” pokazał jej p. Wawrzyniak z Le Mans, pismo spodobało się jej i matce i postanowiła zaprenumerować je. Mimo że w Le Mans nie ma wielu Polaków, sama pracuje wyłączenie z Francuzami — jest dyrektorką domu starców pod Le Mans, jednak zna język polski i wiedziała, że dla matki to będzie duża radość cotygodniowe otrzymywanie „Tygodnika Polskiego”.

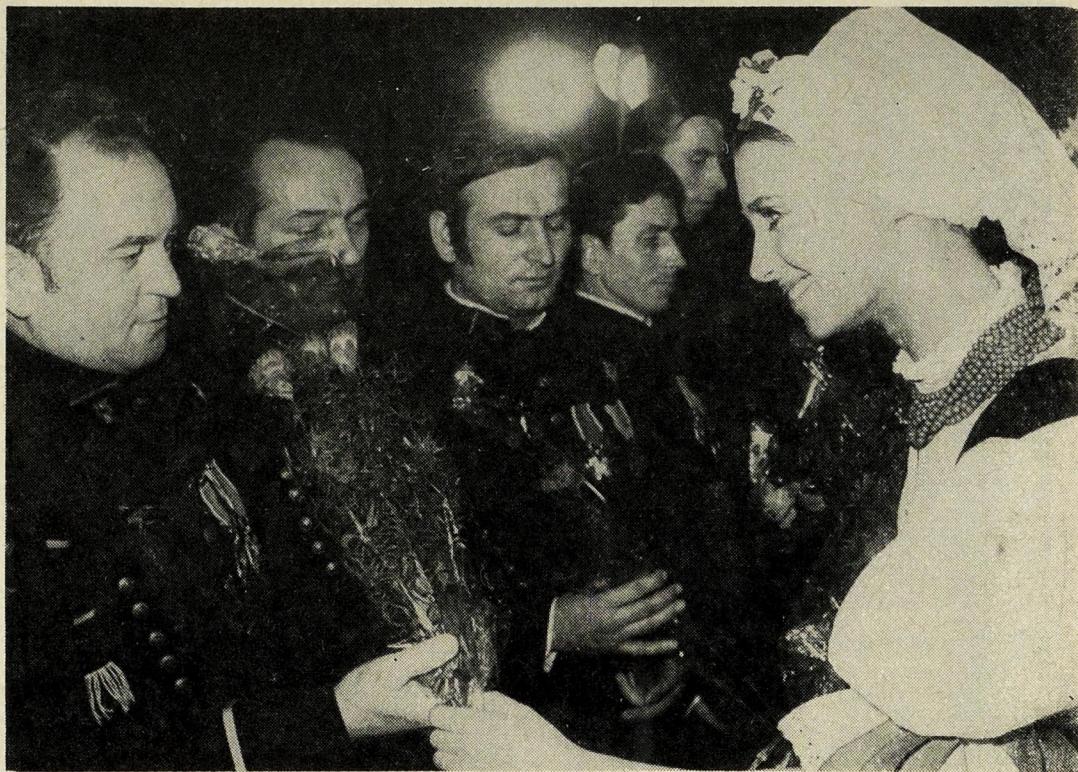
Ponieważ p. Hélène Jastrzebski nie знаła nikogo z redakcji ani redakcja nie znała pani Hélène Jastrzebski, znakiem rozpoznawczym na dworcu Montparnasse był trzymany w rękę przez nią i przedstawiciela redakcji „Tygodnik Polski”. Spotkanie i rozpoznanie się było więc łatwe, a potem trzy dni minęły błyskawicznie. Mimo zmęczenia, p. Hélène Jastrzebski była zadowolona. Poznała polski Paryż, inny niż znała go dotąd — i grobowiec króla Jana Kazimierza w kościele Saint-Germain, i stary zegar na Conciergerie, i pomnik Adama Mickiewicza nad Sekwaną, i polską restaurację „Krakus” z typowo polskim wnętrzem i polskimi potrawami, itp.

Pobyt w Paryżu p. Hélène Jastrzebski minął bardzo szybko. Pozostała po sobie w redakcji bardzo sympatyczne i miłe wspomnienie i mamy nadzieję, że podobne wspomnienia wywiozła też ze sobą do Le Mans.

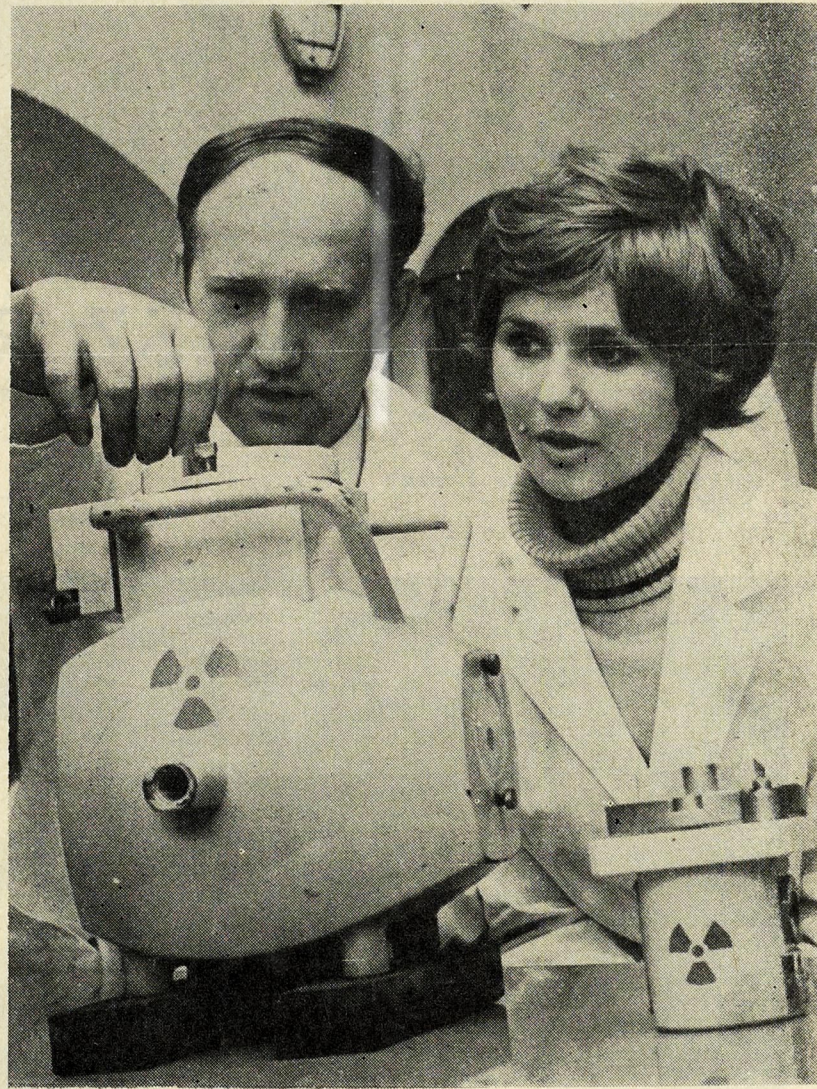
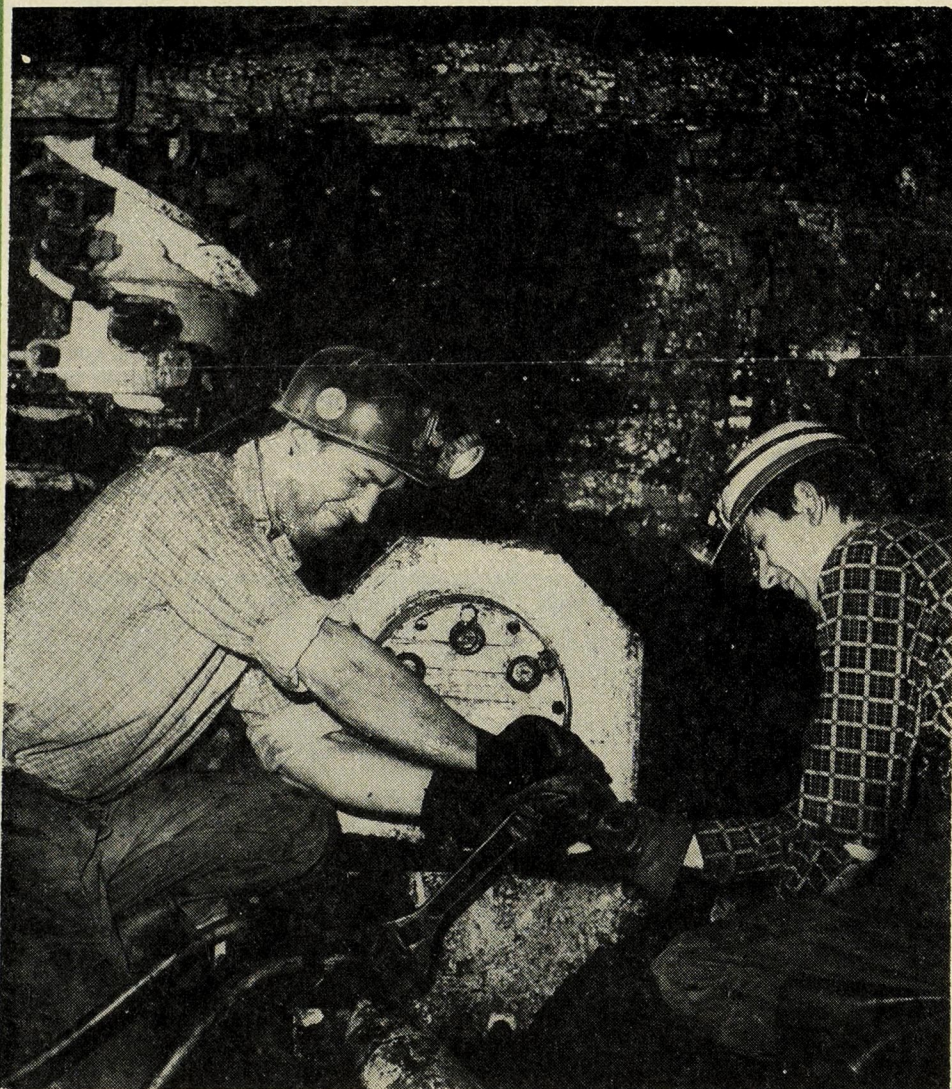
UKA

„Korygowanie w górę planowanych zadań, stały wzrost gospodarki — jedyną drogą dalszego rozwoju Polski i systematycznej poprawy bytu narodu” — powiedział m. in. do górniczej braci Edward Gierek w przeddzień ubiegłorocznego barburkowego święta. I chyba wzięli sobie górnicy te słowa do serca, bo efekty ich pracy, liczone w tonach węgla, są znaczne. W tym bowiem roku, podobnie zresztą jak w poprzednich latach, ilość wydobytego węgla kamiennego wzrosła o przeszło 10 mln ton. Jest to niewątpliwą zasługą samych górników, ale nie tylko. Na plon górniczego trudu składa się także twórcza myśl tych, których dziełem są nowoczesne maszyny, automatyczne urządzenia, słowem — wszystko, co stanowi o postępie technicznym w całym polskim przemyśle wydobywczym, i co sprawia, że praca górnika pod ziemią jest lżejsza, bezpieczniejsza i... efektywniejsza.

Obecny rok — Rok Nauki Polskiej — jest wyjątkowo owocny dla placówek naukowo-badawczych i projektowo-konstrukcyjnych resortu górnictwa i energetyki. Do „Księgi Czynów i Osiągnięć Nauki Polskiej” wpisały one kilkadziesiąt nowych opracowań. Wymieńmy choćby jedno z ostatnich wpisane do „Księgi” z okazji I Krajowej Konferencji Partyjnej, mianowicie: opracowanie i wdrożenie do eksploatacji w kopalni „Mysłowice” pierwszego w Kraju kompletu kombajnowego typu KKP-2035, umożliwiającego pełną mechanizację ścian węglowych. Jego zastosowanie zwiększa znacznie wydajność oraz wpływa na lepsze i bezpieczniejsze warunki pracy. I WŁASNIE LZEJSZEJ I BEZPIECZNIEJSZEJ PRACY ŻYCZYMY WSZYSTKIM GÓRNIKOM Z OKAZJI ICH ŚWIĘTA. Bo wiadomo powszechnie, że chociaż świat wkracza w erę atomową, podstawowym źródłem energii jeszcze długo pozostanie węgiel.



## Z OKAZJI GÓRNICZEGO ŚWIĘTA



Poligonem Zakładów Konstrukcyjno - Mechanicznych Przemysłu Węglowego w Gliwicach jest doświadczalna kopalnia M-300 w Zabrzu (zdjęcie wyżej z lewej). W niej przeprowadza się próby wszystkich prototypowych urządzeń i egzemplarzy próbnych maszyn górniczych powstałych w gliwickich zakładach.

Nowym osiągnięciem w dziedzinie automatyki górniczej jest przekaznik radioizotopowy, w którym zastosowano promieniowanie Beta (zdjęcie wyżej). Dotychczas bowiem stosowano promieniowanie Gamma. Przekaznik ten, o bardzo małych wymiarach, odznacza się dużą żywotnością, wynoszącą teoretycznie setki lat.